



K R O L O W I

Wieków nieśmiertelnemu

IEZUSOWI CHRYSUSOWI,

Stworzycielowi, Zbawicielowi,

BOGV Człowiekowi,

We wszystkich imionach, abo ty-
tułach twoich ludzkiego narodu

MIEŁOSNIKOWI,

W cenie naydroższemu

W Godności nayprzednieyszemu

W Słodkości nayśłodszemu

Te prace ze wszystkimi literami własnymi, y cudzemi, ze wszystkimi afektami, miłosciami, y ogniami terdecznemi, z ogniem palających w Bogu Serafinow złączonemi, przez Ręce Pokory Chrystusowej dacie, daruje, ofiaruje, przypisuje y poświęca w ostatnim wieku swoim, ostatni z ludzi, pierwszy z sług niepotrzebnych.

*

T.R.S.I.

27546A

Affek Dusze Pobożney do P. IEZUSA z reku Macierzyńskich Panny
Marysi: ku ludziom się wydzierającego, od X. Macieja Kazimie
rza Sarbiewskiego S. 1. L. Epod. Ode. 4. wyrażony.

A Memus: an Mabilus, aut nostris viget
Alpinus in vena flex

Amemus; en ne prouo è Matru sinu
In vostra. pendet oscula!

Qualis seuera vlt Gelonum Puer
Mollire posset peçtura.

Vt lumen oris, & residentes genas
Vt bina frontis sidera

Nivesq; colli, quasq; purus & tener
Tican inauravit comas.

Eburneasq; tendit in collum manus:
Et annuit totus rapti!

Vt hospitali vagi admittet sinu.
Stringitq; brachijs rogat!

Amemus; aut si non amare possumus
Repente possumus mori.

Tenże po Polsku przez iednego Socz IESV przetłumaczony.

Kochamy: czyć w się Małyliński czyli,
Alpeyskiemy krzemień wyli.

Kochamy; oto w Macierzyńskim łonie
Naszym ustom chyli skrocie.

Przy tej Dziecinie y Tatarskie skąty
W dzikichby perstach miękczały.

lak to ust polon. twarz wisłaey ozdobia
tak czolą gwiazdy obie,

Pod śniegiem szyć, y ktore dniem miło
Słońce kędziory złości:

Y białe ciągnie ręceńki na szyć:
Chętny wszystko w ręce czyje!

Na gościnnę się łono przenieść kwili
Y prozby do rąmion sił!

Kochamy, a gdy Kochać niemożemy
Niech nagle śmiercią pomrzemy.

JAŚNIE WIELMOZNEY

á máne Wielce Miłościwey Pani y Dobrodzieyce

A N N I E

Z GNINA

ZAMOYSKIEY

PODSKARBINEY Wielkiej

KORONNEY

Rostockiey, Bolewowskiey Płoskirowskiey &c:

STAROŚCINEY

*Author tak obfitych z SKARBŮ KRÓLA IEZUSA Chrystusa,
y MATKI jego naydroższej uprzeymie zyczy.*

Powinno niepolicezonemi tytułami Bogu powinno
y Nayswiętszey Mátcce Bozey Nabożeństwo w tych
kártách moich do ręku WMMP. y Dobrodzieyki
pokormie oddać: bo to sercu ludzkiemu oddawac,
nie jest ręki ludzkiey spráwa; ále Miłości Boskiey
Personalney dziełò nie pospolite: ktore ona w Ekono-
miey task Boskich nádprzyrodzonych spráwować, ábo
rozdawac zwykła, iáko náucza Apostól S. Rom. 5. 5.

*Rozlana jest Miłość Boża w sercách wáshych/ przez
Duchá S. ktory nam dány jest: á ten gdy się dáje, nie
sam pojedynkiem dáje, ále z dárami swemi; między kto-
remi nie posledni dar jest. Nabożeństwo.*

Przyznawá, że te pápiery moje niemáją pozoru, ábo ozdoby:
ále że Chrytusa slichzięyszego nád Syny ludzkie,
y Mátkę jego naydroższa ná sobie y w sobie nio-
sa; dla tegož od nich tego dobra nábywszy, świeca

y iásniejsz oboygá piękności. O czym wiele piśmo
święte, wiele y Oycowie SS. nie máto y tá ksiáżká mo-
iá przynosi. Piękny iest wszędzie u Chrześcian Bog
Chrystus, piękna y Bogárodzicá Pánná; ktorych y fa-
me Obrázy nie tylko Anielska ręka, z srebrá, zlotá,
ábo drogiego kruszczu; ále y z prostego kámieniá y
drzewá, od rzemiśnika iez nie bárdzo wysmienitego
wytrobione (iáko mája historye pewne) sá ozdoby:
ktorym częstokroć Cudowna Bozka Thaumáturgia nie
wstydzilá się ozdoby przyczyniáć. Tá to piękność Sy-
ná Bożego stánawszy w oczách Augustyná świętego,
te ná nim słowá, ták dla niego, iáko y dla nas wszy-
stkich wyćisnelá. [Nam zász wierzącym, wszędzie
Oblubieniec pięknym się ma pokazáć. Piękny Bog
Słowo, u Boga, piękny w żywocie Pánieńskim, gdzie
Bostwá nie strácił, á nabył człowieczeństwá; piękne-
zrodzone Niemowiatko Słowo: bo y ná ten czas gdy
był Niemowięciem, gdy go pierśiami karmiono, nie-
biosá mowily, Aniołowie chwalili, Gwiazdá Krolow
pr wádzilá] to iest piękna do pięknego, choć w iástkách
niepoczesnych leżácego. Więc dálej te konkluzya-
wności tenże S. [Piękny tedy w niebie, piękny y ná
ziemi: piękny w żywocie, piękny y ná rękách Rodzi-
cow: piękny między cudami, piękny między biczami;
piękny zapraszający do żywotá, piękny nie bojący się
śmierci; piękny kładący Duszę, piękny y odbieráją-
cy: piękny y ná drzewie, piękny y w grobie: pię-
kny y w niebie, piękny y w rozumie. Słuchaycie śpie-
wánia, niechay oczu wászych od iáłności piękności ie-
go nie odwráca ciáta słábość. Naywiększ y prawdzi-
wa piękność, sprawiedliwość iest. Tám go nie oba-
czysz pięknym, gdzie znaydziesz niesprawiedliwym.
Iesli wszędzie sprawiedliwy, wszędzie y ozdobny.]
[Tęc y ná tych kártkach moich ozdoby swoiey nie strá-
cił

ćić, ani strąci. A, że ozdobom Chrystusowym, nie tylko na ziemi ludzkie, ale y w niebie Anielskie ustępują: przebacysz WM.M.M.P. y Dobrodzieyko, że ja od zwyczaju pospolitego Authorom Księgi swoje dedykującym na krok iaki odstąpię. Zwykli oni (iako to każdy w swoim rozumie obituie) Patronow swoich bogatemi z nauki Krásomowlkiey pochwałami wysoko podnosić. Czegom ja się tu nieważyl, wiedząc, że te chwalebne Panegyrystow splendory, przy pochwałach Krola chwały Chrystusa, y naychwalebnieyszey Mátki iego, niektorzy wyśszym światłem od Boga oświeceni, z zgázonemi pochodniámi, ábo z ogniami nocnymi rąkstał gwiazd iákby z niebá spadájącemi, ábo błyskawicami prędko od wschodu, á dáleko przędzy do zachodu, to jest, upadku przelarájącemi, porównywaia: niektorzy zaś pátrzájac ná chćiwe sercá tych pochwał Hápáczow, też same chwalebności słowami nadete zá przeczytanie dekretu ná iákich od Chrystusa ferowanego **Odebráli nagrodę swojá/** poczytáia. Nie zalecá tego Nabożestwa z wdzięczności, ábo z przyięmności wymowy, wierząc, że kochájącym Boga, wszelkie słowa od Boga, do Boga, y o Bogu wymowione, słodycza iákas w sobie niebieska optywaia, y z téż w dusze ludzkie splywaia. Tey to słodkości skosztowál Krol Prorok Páński, gdy to wymowil. O iák słodkie sa słowa twóie: nad miód vřtom moim. (Psal. 118. 103. v.) Tey y Xiazę SS. Apostołow Piotr mowiacy do Chrystusa, Pánie dokadze poydziem: **Bpmaz: słowa żywotá wiecznego:** A iesliż żywót wiecznego, tedy y słodkości wieczney: bo żywót wieczny. nie żyie, ani żyć może bez słodkości wieczney; tey y Dusze inne święte, ktorých obraz Sálomon w pieniách swoich odmálowál: ale nie ná tym niebawie, dosyć ná tym májac co Paulinus S. Biskup

Noláński, o słowach przyaciela swego wyrażił. [Miodu kropła, tenże ma, y taki smák co cały plastr: y nie dla tego podła perła jest, że mała; ale dla tego bårdziej droga, że w mátey postáci swoiey wielki ma szacunek. Ale y ziarno gorzyczne, co się zda być najmniejszy między nasieniem, naywiększym jest między iárzynami, ktorego nasienia słowo, że od was zasiane jest, y w sercu czerstwie, (ábo kwitnie,) dla tego ie też krotka mowá wászá, słodkosć y czerstwość (ábo kwiat) słowá niebieskiego w sobie trzymá, y nam użyczá; ábyśmy Rostropności Wászey Solá smák krásili.] Tu przyznawa Biskup S. słowom o Bogu, ná piśmie wymowionym, nie jeden: ale wieloráki, to jest smák y słodkosć miodu, smák, ábo gorzkosć gorzycy, smák ábo słoność soli, w których smákach y słodkosćiach wszelkie inne pomyslné, iákie w mánnie byty, zámkná. Toż rozumiem káždy, komu P. IEZUS z Mátká swóia naymilszá, jest miły, w tych piśmiecu ználeść, y kofztowác może; iáko znaleźli y kofztowáli ci, ktorzy tę ksiázkę z Hiszpańskiego Originálu, do swego ięzyká wiałnego; á ktorzy do Láciińskiego, ci nie tylko do czytánia, ale y do smáku, ábo smákovánia wszystkich ięzykow podáli. W czym, nie co innego robili, pisali, y mowili, tylko co Dawid robiący, piszący, y mówiący. Psal. 33. 8. **Wószcuycie, á obaczcie iáko jest wdzięczny Pan nasz IEZUS Chrytusz, z naydrozszá Pánna Mátká, y Pánia násza MARYA.** Kro zaś w tych kártách pomienionej y zakrytey mánni, áni znaydzie, áni skofztkuje; niechże to swemu zepsowanemu od światowych lubości smákowi przypisze. Opożytkách, ktore Nabozeństwo pomienione zwykło przynosić, niechciátem nie pisáć, wiedzac co o nim dawno Apostól nápiśal. **Nabozeństwo jest do wszytkiego póżyteczne.** To jest, tak do dostápiénia dobrá wie-

wiecznego, iako y deczelnego: do których dobr, gdy ktożkolwiek od ciekawości czysta myśl, lubo z kretka wyliczając, lubo z szala wważając zapuści: v pewniam, że nie tak prędko z nich wynidzie: Acz nie mało o tym tá książka, y przy niey ná koncu położone Pobudki, ábo przypomináta, ábo też z przykłądu innych, obiecuiá; że zá nabożeństwem, wszystkie Fortuny (my mowiemy dobrodzieystwá z niebá Balkie) gromádno do ludzi zwykły, nie w gościny tylko, ále y ná mieszkanie przychodzić.

Oddawszy tedy to Nabożeństwo moje do Páńskich rak WMM. Pániey, y Dobrodzieyki, nie nie wątpię, że ie samá od ludzi oddalona czytając, nie będzie samá czytáta; ále też wielu innych, tak domowych, iako y postronnych, do podobnych ktore w sobie uczuiesz áfektow wzbudzać nieprzeštániesz. Tuzę bowiem żeś przy dowcipie sobie od Bogá Oycá dánym, tego się też świętego od wysoce świętey Mátki swoiey (rozumiem tu Kościól S. Kátholicki) nauczyła áfektu. Teý bowiem to głośnie prágnienie, y glos prágncy po cáłym się świecie y teraz rozlega: ktory Dawid dawno ieszcze w stárey Synágodze rozgłosił mowiac. Psal. 33. 3. Wielbićie Pána zemna. y wespoł wynoście Imię iego zemna. Co Augustyn S. in Psal. 23. tak w Osobie Kościóla Kátholickiego tłumaczy. Niechę samá miłościá Chrystusowa pátać, niechę samá wielbić. Tak wielka szerokość Mądrosći Božey jest, że ia wszystkie Dusze obłápiáta, wszystkie záżywáta. Więc wszystkich narodow wzywam, wszystkie kráie świata, ná to naygodnieysze Bogá, naygodnieysze Máiestaru iego Magnificat, ábo vwielbienie zápraszam. Wielbićie tedy ze mna Pána mego,

Krolá mego, Bogá mego y wászego zgodnym y spól-
nym uwielbieniem.

Ktoremu y ja ná ten czas pokornie o to suplikuje,
zeby Osobę W.M.M.M.P. y Dobrodzięki do naywyz-
szych task y darow Boskich sposobić się nieprzesłata-
ca, przez drogie w oczách ięgo zasługi, nieprzebrá-
nym nápełniał Błogosławieństwem. Niech Dom Prze-
święty, y żarliwa ząwższe o Honor Boski Fámilia
w zachym Potomstwie, Ręká IEZUSOWÁ rozwiędo-
żnia: zeby iásnie Wielmożne ZAMOYSKICH Imię,
nieustánnym w tey Oyczyźnie Honorow, y Cnot nie
tylko Chrześciáńskich, ále y Páńskich, ábo Heroi-
cznych, południem świećilo: ále też po przepędzonych
czasách y momentách ktore Oćiec Niebieski položyl
w swoiey mocy, ábo Arytmetyce, do ktorey weyrzeć
nászey niepodobna; w Oyczyźnie też błogosławionych,
gdzie sprawiedliwi iáko Słońce iásnieć będą, roziasniá-
to. Duch Święty niechay tę Supplikę utwierdza, w kto-
rego dni Swiateczne to się w Collegium nášzym Lwo-
wskim písało.

W imię A. ia, y z Zakonem moim znaczny Dobrodzięstw
y WMMM. Pań y Dobrodzięki obowiazanym.

Zostáie
Bogomodlca y Stuga w Chryśtusie vnizonyma

X. Theofil Rutka S. I.



O Afekcie y Miłości
Ku Pánu IEZVSOWI
R O Z D Z I A Ł I.

Iák wiele należy, żebyśmy Páná IE-
ZVSA, y iego Nayswiętsze
Człowiczeństwo miłowáli.

PAn on wśzystek wdzięczny, wśzystek miłofny, sli-
cznieyfy uroda nád syny ludzkie, ćichego y
pokornego serca, głowa, y cześć natury nášzey,
on który nam iest przyczyna wśzystkiego dobrego,
który spráwuje żeby nas Bog miłowát, który nas wię-
cey miłuié, niż żywot swoy; On (o niewfydzie nasz)
w Ewangeliey twoiey uskárzá się, że go świat ma w nie-
wáwiści Ioan. 15. 18. 24. 25.

O IEZU wśzystkim Národom požadány, o wesele
y rádości Seráfinow, ná ktorego náwyżsi Aniółowie
pátrzáć sobie zyczą, óswieć prószę rozum moy, żebym
ćię widziát, y miłowát. O Zwiérciádło Niewinności,
czymżeś nás uráził? któraś zrádę próciwko nám
knowát? co wždy zá złoczynność twojá iest, dlá kto-
rey ćię ludzie nie miłuią? Poniewáz żadne złe, y żaden
grzech mieysca w tym mieć nie może, który podiát
śmierć, żeby głównym nieprzyiációłom swoim żywot
dárówát, á żywot wieczny. Żádna w nim zlá wólá, y o-
wśzem ani ćień nayćieńszy być nie może; który żeby

▲

nie-

niewdzięcznikom dobrze uczynił, nie mogli się największymi nasyć mękami, dla nich podjętemi. O Oycze przedwieczny, który kochanego, y jedynorodzinnego Syna twego, dziedzicą chwaty twojej, od światła wzgardzonego, y w zapomnieniu ludzkim leżacego widzisz; tego mówię Syna, którego dwakroć Aniołom do pokroń y uczczenia wystawieś, (Habr. 1. 6.) którego nam ludziom śmiertelnym na co innego zasłużonym za brata podacieś, ratuy pamięć moję, żebym naiego dobrodzieystwa po wszystkie dni życia pamiętał, y onego iako Brata mego, a nayposłuszniejszego Syna twego miłował, który dlaiego umarł, abym ja ciebie miłował. O Duchu S. Miłości Boskiej, zapal serce moje, y uczyni godne, abym go tego miłości poświęcił, któremuś skarby darów twoich poruczył, y w którym ze wszelka zupełnością twoją przemieszkiwał. O MARIA Mátka IEZUSOWA y Miłośnica nayśrodsza, iako to cierpliwym sercem znieść możesz, żeby Syna twego, który z Pánienskiego twego żywota, iako Oblubieniec z łóżnice wyszedł, tak szpetnie ludzie zapamiętali? Uproś mi łaskę y siłę, aby cała wola moją, iako skrzydła leciała, żeby ją wszystkie też siły moje wybiłaty, żeby Duszą moją zupełnie y ze wnętrnie do błogosławionego Owocu żywota wzdychają, y onego serdecznie miłowała, któremuś Ty niemowlęciu nayślicznieysze pierśi twoich mleko podawała, któregoś nayczystsze ramiómi twemi barzo wdzięcznie, y barzo często ścisłała y obłapiła.

Niemáš nic tak skutecznego y wczesnego do zapalenia naygorętsza Boska miłości Duse/ y oneysze iako nayprzedzey w samym Bogu zátopienia/ iako nabozenstwo ku Pánu IEZUSOWI Bogu y Człowiekowi/ yiego pragnienie y szczyre zdrozenie/ ábo wielkie uzawazenie.

ra przyczyną pobudził samego Pana do tego / że mówił /
 że przyjdzie / aby ogień rzucił na ziemię (Luc 12. 49.)
 czego pięknie doświadczył / gdy się ciałem naszym odział. Do
 tego promienie słoneczne części zmiannych pierwey nie za-
 pęła / albo spała / aż się w przyzroczystym kryształe zbioro-
 tak po rękach / y ręk wybornych dobrodziejstwach Boskich /
 które promianiami nasycańskimi / z nieskonczonych do-
 broci y najsławniejszej Bożej history wypadałocemi słu-
 szenie nazwieś / ślubnaś jednak świat y strasnym mrozem
 zamarzywał aż do tego czasu / którego oneż same dobro-
 dziejstwa / w Chrystusie / nakształc promieni zebrano-
 y przez jego ręce do nas były obrocone / to jest gdy do
 najsławniejszego / y najsławniejszego człowieczeństwa swego słu-
 pił ono niedostępne światło / y nieskonczona Boska wiel-
 kość / która się nam w Chrystusie daleko jaśniey niżeli
 przedtym albo do tych czas pokazywała / y wykazywała. A tak
 to była z przedniejszych pierwoś przyczyna / czemu SŁO-
 WO przedwieczne ciałem się stało / żebyśmy człowiek
 takiego przed sobą mieli w pełni miłości y czci naj-
 godniejszego / którego byśmy z sercem miłowali / y od któ-
 rego byśmy Boską w nim miekającą miłością się ku
 Bogu zapalali. Bog nasz z siebie niewidomy jest / y my
 ledwie co poymniemy / czego oczyma / albo innemi zmysła-
 mi nie obeznamy / dla tegoż nam coś cielesnego y wi-
 dzialnego dać było / przystało / w którym byśmy go po-
 znawali y miłowali / to jest w człowieku / cudownym pe-
 dzłem doskonałości Boskie widząc tak żywo odmalowa-
 ne. Co się stało gdy Syn Boży / jaśność chwiał / y fi-
 gura substancyej Oycowskiej (Hebr. 1. 3.) śmiertelność
 naszą przyjął / chcąc nas sposobnie y skutecznie do mi-
 łości Oycy swego pobudzić. W czym Magnesowi stał
 się podobnym. Magnes bowiem lubo sam przez się ma
 moc / aby żelazo do siebie przychcał / y ciągnął / tego też
 onak

• Miłość

4
 dną nie czyni/ aż się z żelazem zleczy/ y będzie błęsko
 żelazno iako pokryty z na ten czas bowiem kamienia tego
 sity cudownie roste/ y cudownie się krzewi/ y siła ona/ kro-
 ro żelazo inne do siebie ciągnie/ bez porównania wśelo-
 tego większą się staje. Tymże zgola sposobem/ lubo Bo-
 stwo dla niepoistej istoty swojej y dobroci/ Magnetysem
 jest serdecznym/ albo sercem/ bo ie cudownie porzwa; te-
 dnąże iako czlowieczestwem naszym Bog się odział/ dā-
 leko większą mocą/ y skutecznością do siebie ciągnie/ y
 z sobą sercā nasze wiąże. chyba że tej mocy kro swoia zlo-
 sćta y balenstwem sprzećiwieć się będzie/ myśli y serce
 swoje wstydu pełnym rozwodem od Boga swego oddzie-
 lając y oddalając/ y iego onych słow pełnych ośobliwego
 affektu często powtorzonych/ y często wymowionych Synu
 moy day mi serce twoie [Prov 23. 26.] A kż o do-
 bry Panie będzie tego Tobie odmawiał/ co twoim/ rozne-
 mi tytułami jest/ y Tobie po tysiąc kroć powinno z
 JEZU nayaśtawby/ Ucieh się wypelni na mnie obiec-
 twicā twoiā/ w ktorey obiecales/ że gdy będziesz pod-
 niesiony od ziemi żeś wszystko miał pociągnąć do
 siebie. [Ioan. 12. 32.]

Zaprawdę nierozumiē na czym byśmy pocziwiey,
 pożyteczney, potrzebney, y ućieszney czas trawić
 mieli, iako na poznaniu, y wszystkich siłami dusze nā-
 szey miłowaniu onego człowieka, na ktorego wykształ-
 rowanie wszystka się Wszchemocność Boska, wszystka
 Madrość, y wszystka Dobroć wespół wydatā tak, że
 nād to dzieło zacnieyszego innego, ani Wszchemo-
 cność nieskończona wystawić, ani Madrość doskonāl-
 szego wymyślić, ani miłość wieczna chcieć może. Ni-
 gdy tedy pocziwiey my ludzie bāwić się nie możemy,
 iako bāwiąc się około onego Cudu łaski y Natury, do
 ktorego wystawienia wszystkę swoją moc Bog Tworcā

Ku Pánu IEZUSOWI

nász obrocił, który początkiem był y końcem dzieł Boskich, y onego máłac zâ początek y koniec spraw ná-
szych.

Zeżego to poydźsie/ że serce y Dusá náša z wielkâ uzejlá wością bez zádneho innego posrzodku Bogá będzie czciła y miłowálať á to cyłko dla iego naywyšsey powasgi/ y władzy/ y wysmienitey dobroćliwości/ y dobroćci istoty Boskiej/ ktora w Chrystusie/ z moco niestonczono/ y z miłośció niezmiersona nam się odkrywa/ ktory w to głebiey wglodamy / że to Bog dla nas uczynił/ cze-
go iego Miłosć zadác mogłať á Miłosć zâs chciála/ co się mogło uczynić. Boska bowiem Wszechmocność tá-
ko rzecz w Chrystusie spráwiła y wystáwiła/ náđ ktora Miłosć iego wiłkšey wymyslić nie mogłať á Miłosć iego tákley chciála/ náđ ktora Wszechmocność uczynić nie mogła zácznieyšey. Jáko bowiem nie wiłkšego/ ábo lepszego mysl ludzka náđ Bogá wymyslić nie moze; ták wiłšego y lepszego dzieła niemaš/ jáko człowieka uczynić Bogiem; ták bázno/ że lubo Wszechmocność Boska je-
wšod jest niestonczoná/ táko y Miłosć iego/ jednáťże grunt y termin/ ábo tres/ y ta y ta grunt swoy/ y tera-
min nálazła; gdy Miłosć síly Wszechmocności cála-
kiem wybrála y wyczerpała/ Wszechmocność zâs prá-
gnieniem y wynaláźciem Miłosći szczydże y obšcić do-
tyć uczyniła.

Krzemieniámi jesteśmy, jeśli tákiemi machinámi, ábo szrodkami twardości serca nášzego, zlámac y skru-
szyc niedopusćiem, yuwázájac Wszechmocność y Do-
broć Boska, ktora nas Bog nieprzestannie umitowáť, stáwšy się dla nas Człowiekiem, y sama rzecz wy-
pełniájac, co przez Ironiá ábo śmiech mówił przedtym.
Oto Adam/ to jest człowiek, jáko jeden stał się z nas.
(Gen. 3. 22.) Miłosć stworzoná, ani włásnie, ani isto-
mie,

nie, ale samym affektem, y wzajemna dobrowolnośćią miłujących wiąże, y krępie: ale Boska miłość bez zdrady y oszukania barzo pewnie, y barzo iawnie łączy. Ona bowiem Boga do ciała ludzkiego przyjęła, y dwie rzeczy barzo różne, tak cudownie związała, że się w jednę Osobę zeszył Bóg y Człowiek, y że jest tenże Panem naszym, y Bogiem naszym, Day Boże, co y drugi raz mówię, day Boże, żeby na nas od Oycy świętów, zstąpiło światło, którymbyśmy Brata naszego, znając czezać y miłować Boga naszego oraz, y znali, y miłowali, tak w czasie, iako y w Wieczności!

ROZDZIAŁ II.

Pana IEZUSA trzeba miłować; bo dla tego od wiecznego Oycy na świat jest posłany.

Ale iż obaczmy/ czemu Ojciec w niebie/ jedynaką/ y kochanego Syna swego na te ziemie zesłał. Dla tego go zesłał/ abyśmy go miłowali widząc że się stał Człowiekiem. Dla tegoż Ojciec przed stworzeniem świata tegoż Aniołom stał/ aby go miłowali y czcili: tak znowu onegoż w ciełe ludzkim światu pokazał/ żeby go wbyłko stworzenie miłowali/ y czcili/ ale osobliwie ludzie takim potrzebny y bratem będąc ucieczeni/ który jest Synem Bożym/ pragnienie y weście Serafinow. Za wola Oycy posłali/ takli/ iako y dobrzy Aniołowie. Dobrzy wprowadzie osobliwa miłością y rozłoża JEZUSA miłować/ który ani stał się Aniołem/ ani żadney krople krwi dla zbawienia ich nie wylał/ ani dla nich umarł: służył Aniołowie/ którego dla swego uporu y potępienia miłowac

Ku Pánu IEZUSOWI

łować nie mogli/ uznali iednak y uczęli to samym pięt-
 ną same imie IEZUSOWE ná kolána upadając [Phi-
 lipp. 2. 10.] iáko máto Tłumáczé Piśmá Swiatego.

Czemż my ludźie Syná przyrodzonego Bożego ser-
 decznie nie mamy miłować, y wszelka częć wielbić,
 czemu się z niego nie mamy cieszyć y chępić, iáko
 z brátá nášzego? Ażá jest práwo iákie, álbo rácyá iáka
 broniáca, żebyśmy go zá dziedźcá chwały Bożey nie
 uznawali, będąc z nim tegoż rodzáju, dla których zbá-
 wienia on się národził y umarl? Gdyby Krol iáki Sy-
 ná swego iáko dziedźcznego Xiążęcía y Páná wšy-
 stkim^o Prowinciom podawał, y odmích przysięgi ná
 urwierdzenie wierności wyciągał, iákimby ná leńcem
 przyał, gdyby go postromie národy zá Krolá uzna-
 wály, a domówi y poddáni wláśni zá iákiego miećby
 go niechćeli?

Rozumiem że to dostáteczná pobudká bylá do miłóśc
 JEZUSA Páná nášego/ y wypełnienia woli. Oycá nie-
 bięskiego/ który wysyláac Syná swego tego chćiał áby
 my go miłowáli/ iáko blińkiego nam y pokrewnego. My
 ák niużytych onych w Ewángeliey Oraczo náslá-
 álemy, do których gdy dobry gospodarz ósiedzicá/ y
 naymilńszego syná swego do winnicy postál/ rozumieac że
 sie onego przynámmiey obáwiác mieli/ ále oni niecnoto-
 wie poimawłzy go wyrzucili zá winnice y zabili.
 [Math. 22. 23.] Niechćiey prośi Pánie dopuścáć/ áby
 do sercá iákiego człowieká ták wielkie wchodzilo okru-
 cienstwo/ y ták špatná pogárdá krwi tego/ który sie Thro-
 nu twego tyká? Nie dopuścáy żeby sie kto iákiey zbro-
 dni miał dopuścáć/ iáktaby bylá według Apostoła Syná
 Bożego zdepiác, y krew testamentu zá mazána pocz-
 ták. w ktorey poświęceni ięsteśmy, y Duchowi iáki zel-
 żywość uczynić, [Hebr. 10. 29.]

D. **Smysłona y zdrábsiecka jest Paždá milosť / Ktoro sta**
chelpiemy ze Bogá miluiemy / iesli wprzod brátá nášego /
Ktory dla nás ciało przyioł / szczyrze milować nie bedzie
my. W Chrystusie to sta iásnie uwierdza / y ma miejsce /
co mowil Dezen on / ktorego milował Pán J E S U S.
 Kto nie miluje brátá swego, ktorego widzi ; Boga, kto-
 rego nie widzi, iáko może milować ? Przymuymy tedy
 chinité y wesolo ráda Bogá nášego / Syná swego nam
 podobacego / ktory z ciáta nášego / ciáło sobie przyioł / aby
 smy predzey y ochotniey milosćio iego patáli. Bo to
 náturey prawo jest / żeby potrewni wiásko ku sobie milosť
 mieli ; y owšem y same bestye tegoż rodzátu wzáiemney
 znásimosći y milosći ználi po sobie potázio. Btedy
 tedy Bog z nášego stál sis rodzátu / což moze iákwievszego
 być nád milosť / Ktora nas powinná do niego wznosić
 iesli jest w nas cokolwiek pocztiwego wstydu,
 wstydzmy się, y ustáwicznie myslmy, iáko Aniołowie
 upodobanie y wola Boska, y powinność swoię ze-
 wfzech miar wypełnili różna nature od swoiey, y nie-
 podobna do swoiey czczac y miluiac, co kiedyś Bog do-
 státecznie S. Pánnie Richmundzie obiáwił. Widziáta
 oná niegdy Chrystusa Páná, iáko dopiero zrodzonis
 niemowlátko, w podlebarzo pieluszki uwinionego, y
 w iáselkách mátych przy bestyach ziożonego, y sly-
 száta Bogá Oycá mowiacego : **Ten jest Syn moy ułochá-
 ny w ktorym mi sis upodobáło.** [Matth. 3 v. vlt.] Nie-
 policzeni Aniołowie obraczáli iáselká, ktorzy wyćia-
 gnáwszy rámioná dziećięciu tżámi swemi oblánemu ni-
 ziuśinko się kłanáli. Wtżyscy do iednego ná dziećię
 náypiękniesza IEZUSA niespuszczáiac z niego oczu
 pátrzáli; ani tym pátrzániem násyćić się mogli, y przed
 Máiestátem gdzie indziey niezmiersonym, á tak wy-
 miszczonym, do głębokiey się pokory porzućiwszy Bo-

Ku Pánu JEZUSOWI

gá swego z nabożeństwem, uczciwością y weselem serdecznie miłowali. (Caesarius histor. l. 8. c. 7)

Niewiem záprawda/ co zá wymowkę przynieść możemy/ iesli rownym áfektom áfektowi Anielskiemu natury nášey do Thronu Boszego iuz podwyższoney/ áni wazyć/ áni miłowac bzdziemy.

R O Z D Z I A Ł III.

Iáko Przedwieczny Oćiec przykładem swoim nas, sposobu do miłości IEZVSA uczyć raczy.

VWażymy przynamniey wygnancy Synowie Adámowi/ ták sobie śácwie Bog krewnáše/ y iáko Jędnorodzonego swego uczcił dla tego/ ze się ciálem pokrył ludzkim; a oprócz tego/ iáko tenże Bog przykładem swoim potrafié raczy nas záprasać/ y prowadzić do powinney JEZUSOWJ nášemu miłości y wielkiego śácunku/ nie tylko że Synem iego jest/ ále też że y brátem nášym jest dla tego zrodzonym/ áby dla nas umárl. Abowiem iáko onego na świat posłał/ ábyśmy go miłowáli: ták przykładem nás swoim y náuku sposobu tej miłości chciał náuczyć. Nie mogliá się pohamowác Miłość Oycá przedwiecznego od powtarzania anych słow/ Ten jest syn moy wkochany w ktorym mi się upodobáło. [Math. 3. 17. & 17. 8.] Tákże ráz y drugi Aniołom swoim/ y temiż nie mal słowami rozkázał/ zeby go miłowáli/ iemu się kłániali y służyli. ze lemu wszystkie dane rzeczy są od Oycá. [Psal. 96. 7. Hebr. 1. 5. Math. 11. 27.] Ktory pod nogi iego podrzucił wszystkie cáles go świata stworzenia/ á co jest iesteże wiákszego/ swoje

mu przymioty wszystkie poddał/ dając te na wola tego naj-
 święszego Człowieczeństwa: Wszechmocność na czynie-
 nie cudów według tego upodobania: Dobroć y Miło-
 śćierdże na odpuszczenie grzechow: Mądrość do sądow,
 niewymowno te Dycowstwo miłość bärzo dobrze wytłu-
 maczył S. Jan Ewangelista/ w trojce wiele/ y owsem
 wszystko wymowiłszy. Oćiec miłuje Syna, y wszystko
 dał w ręce jego [Joan. 3. 25.]

Quak wielkim mizerakiem y niedzarem jesteś, kto-
 rykolwiek jesteś, który cożkolwiek sobie więcej näd
 IEZUSA wazysz, czegobys onemu śmiał odmówić?
 Oćiec niebielki niczego mu nie odmawia, cäte mu kro-
 lestwo swoje aż do najwyższych Serafinow poddając,
 wszystkiey chwały swojej, wielkości, Maiestatu, Thro-
 nu, Wszechmocności temu swojej użyczając. Nic zgo-
 łä sobie więcej näd IEZUSA nie wazac, dla tegoż ro-
 skazał, żeby mu się w ciało nasze przybränemu kłaniano.
 On IEZUSA obrał Xiazęciem wszystkich przeznaczo-
 nych, dla miłości ku niemu y uczciwości światu, iuz
 prawie lecącemu na zgubę, przepuścił. IEZUS jest
 pierworodnym wszystkiego stworzenia, dla ktorego
 osoby y chwäly Oćiec wszystko czyni, y niczego nie od-
 mawia, gdy go w imie tego prosimy! [Joan 16. 23.]
 Iakowym tedy sposobem podty człowieczek będzie mu
 serca swego odmawiał? Iako co może czynić, coby się
 do jego służby y czeći nie ściągäto? Dla tegoż samego
 siebie zaraz zwłoczę, y starego człowieka zgołä wyzu-
 wam, żebym się IEZUSOWI memu cätkiem oddał,
 gdyż z miłościä ku miłości jego przedwieczny Oćiec
 mocy Sędzięgo, y powagi Trybunäta ustąpił, żeby on
 nie w mnieyszej czeći nizeli Oćiec nie zostawał.

Te także prawdziwie osobliwo swote mi ustami Zbawie-
 ciel ogłosił. Ani bowiem, mowi/ Oćiec sędzi kogo, äle
wiel:

Ku Pánu IEZUSOWI

II

wszelki sad dat Synowi, żeby wszyscy czéili Syná, iáko
cz cza Oycá. Dla teyże miłości ku Synowi nie sie Oycu
podobác nie moje/ tylko w Synie/ y dla Syná/ nie nie
miluie/ góście zadáku y krowie JEZVSOWI nie nayo-
duie/ dla czego iedynie prágnie/ żebyamy sie itak pod-
bnemi Obrázowi Syna tego [Rom. 8. 29.]

Uważ, o Duszo moia nowa, która Ociec ma ku Syno-
wi swemu przyczynę, y tytuł miłości, a ten jest, naywięk-
sza ięgo dobroć, dla kotoey on ná dobro násze y poży-
tek wizy, tek lig wydał, co tam Pan twierdzi. Dla tego
nie miluie Ociec/ ze ta kráde Dusze moie. (Ioan. 10. 17)
iákby mowit Zemię zbawienia ludzi iedynie umizéć
prágnał. Ponieważ tedy Ociec Przedwieczny dla do-
brodźieystwa miie nayniegodniey zemu pokazanego
mil. ie IEZUSA, a czemuż ia, którym wziął dob-
dźieystwo, nie mam mu miłości nadgradzac? A iesli
nieporównaná ia dobrotliwego IEZUSA iáskawość, od
kotoey tak wiele, y iák wielkich dobr ná nás splynęło,
samego Oycá pobudziła, żeby go nowym sposobem y
of. lhwami wynalázkami miłował, káždy widzi, że to flu-
szna rzecz iest, żeby iáz dobroć około dobr moich
wielce biegájąca, która imię Zbáwiciela iemu zrodziła,
aby serce moie naywdzięcznieysza y naydrozsza mi-
łości rana zraniła, y przebiła.

R O Z D Z I A Ł IV. O Miłości Pánni Nayświętszey ku Pánu IEZVSOWI.

Kolowa Aniołow y Mátká JEZVSOWI bylá
bárzo dostónalým Wizerunkiem Miłości Oycá
przed

przedwiecznego ku Synowi swemu/ nąd inne wszystkie
 stworzenia doskonaley do tego przykladu wstepuiac/ y
 Chrystusa moca niezwyčajna/ y srodkości miłuo-
 iac. Oprocz tego bowiem/ że go miłowala tako Syna
 swego/ ale go też niewypowiedziąney miłości goracością
 miłowala/ paterżając na tego Dobroć y Godność/ ktora
 sama jedyna lepiej y łasnier nąd innych przenikala. Ktoż
 nie doznał barzo często bezdrobności ku sobie y wnes-
 trzności Miłosierdzia Matki tey naślaskawsey? Ktoż sia
 wielkych codzienn y zacnieyszych dobrodziejstw od niey
 nie spodziewa y oczekiwia? Ale to wszystko/ cośmy do tych
 czasow albo wzięli/ albo napotym wzięc sie spodziewamy/
 samemu JEZUSOWI ma sie przyczytać. Bo Panna
 Nayswieższa z miłości ku niemu czyni/ cokolwiek nam
 dobrego czyni/ y co nam dobrego chce/ z miłości ku nies-
 mu chce. Z miłości ku JEZUSOWI obraca do nas
 naymilsierdnieysze one oczy zaslaskawości cudowne z mi-
 łości ku JEZUSOWI zi syny nas sobie przytala/ y
 stara sie o nas/ y chodzi okolo nas/ tak okolo Synow
 naymilszych dla dobra naszego ustawicznie troskliwa. Z mi-
 łości ku JEZUSOWI/ nie przypuszcza ona żadnego
 tytułu/ ktorymby wielkość swoia y Miestat nąd ludzmi
 wyrażala/ kentenaisc sie tym tytułem/ ktory srodkość
 tey y wielce fezyro zaslaskawość objaśnia. Słyby ona wpra-
 wdzie/ y słuśnie/ gdy is Krolowa nazywamy Aniołow/
 ale Krolowa ludzi nie chce sie nazywac. Matka nasza/ ku-
 bo jest w samey rzeczy Pania/ y wszystkiego stworzenia
 Cesarzowa. Dla tego samago że Syna miłuię/ y o tego
 czasie ubiia sie/ nie chce tych ludzi nazywac sie Krolowa/
 ktorych imieniem Bráci swoich JEZUS nazywac raczył.
 Czego jest barzo prawdziwa przyczyna/ czemu ona za syny
 swoje nas mieć pragnie.

Ku Pánú IEZUSOWI.

Miłość ku IEZUSOWI to w niey sprawiła, że opu-
 ściwszy Oyczyznę do Egiptu iako wygnanká ucho-
 dziła, gdzie niepoliczonemi niewczasami y nędzami
 w ziemi cudzey, y między ludźmi cudzemi strapióna
 była: co iednak wszystko ochotnym y wesotym sercem
 że dla Chrystusa swego, znośiła. Gdyby kto
 ná naymitościernieysze serce MARYEY Panny ná ten
 czas weyrzał, y onemu pilnie się przypátrzył, o iákby
 wiele tam obaczył y znalazł barzo szlachetnych y bárzo
 zacnych spraw cnót rozmaitych od niey wyprawionych,
 ilekroć dla kochanego Syná swego co przeciwnego
 znośiła! Bo iesli żelżywość swoię Apostotowie dla
 niego cierpiąc wielce się radowali, y bli weseląc się/
 (Act. 5. 41.) któż nam rozpowie o weselu serca iey,
 ktore Kościołem było Duchá S. y Boskiey Oltarzem
 miłości? Miłość IEZUSOWA onę też zasmuciła,
 ktorego w Kościele utraconego z zapłakánemi szukała
 oczyma, Miłość IEZUSOWA y to w niey sprawowa-
 ła, że za IEZUSEM kazacym aż do śmierci iego, iako
 towarzyszká nierozdzielna chodziła, y iego słow pilno
 słuchała. Myśl proszę o onym affekcie y troskliwości
 Moniki Świętey, Augustyná swego ná zgubę bieżące-
 go, z Afryki do Włoch ścigaiącey, onego Augustyna,
 kto y prawdziwie był też Synem, który tak wiele do-
 brey y siebie kochaiącey Mátrce zadał przykrości, dla
 czego godzien był aby od niey był porzucónym. (Aug.
 1. 6. Confess. c. 1.) Myśl mówię o Monice z miłości
 ku Synowi usychaiącey, y porównay z iey affektem y
 miłościá miłość y affekt naydosłownieyszey MARY-
 EY Panny chodzący za IEZUSEM Synem swoim,
 który Mátrce swoiey niwczym nie był ciężkim y przy-
 krym, ale ná skinienie wszelkie zawsze był posłusznym,
 o którym oná bárzo dobrze wiedziála że był Bogiem.

Mi-

Miłość ku JEZUSOWI to w niej sprawiła, że przy Synie swoim od wszystkich y od Boga Oycá opuszczonym, ze wszystkich pocieci z niebá ogotocnym, niewzruszonym sercá strątkiem niezwyćezona zostawała, potysiąc kroć życząc miásto kochanego Syná być okrzyzowana, gdzie męczy kátami zostając, á i ná powagę swoję, áni ná żywót własny nie pámiećtała. Dla wielkiej nakoniec y szczyty ku JEZUSOWI miłości MARYA Panna śmierć podjęła, ábo umarła. Wielka záprawdę miłość Maryony Rzymkicy ku Synowi była, áktorem że urz dawno umirt rozumiała; ále gdy go zdrowego obaczyła, od samego wéśla życie utraciła. (Valer. Maxim. l. 9. c. 12.) A coż to jest do śmierci natchwalebniejszey nászej Matki y Panny, kto á przy swoim z tego światá zesćiu nie miała niespoziwanego w Duszy y sercu swoim, iáko oná Rzymianka tłumiacego żywót zamieszánta? bo jednego Syná w pámieci májac, z wielkiej ku niemu miłości obumarta. (Ták uczy Suar. Tom. 2. in 3. p. disput. 21. Sect. Spinelus, Saccinus Surtus y inni w Łacińskim Exem. lazu przywiedzeni)

Uciechie z tod ná strona daci/ ktorzy sie/ ze sa służą mi Panny Maryam. kazyco/ á oto jedná bynámniey sie nie stáráto/ co iey jest rzecz y wószeczna y posodánié Ucie tak Mátee Bozey nie jest przyiemnego/ iáko to/ jez bysmy tymie sposobem Chrystusa miłowali/ ktorym oná miłowála. Wielu Snierych dobra Mátká do miłości JEZUSA zachaciła/ przynosac do nich Syná swó tego/ áby tym sposobem do miłości JEZUSA ich zácheciła. Przyniosła y powierzyła go Błogostáwionemu Stánistáwowi Soc. IESU. Anielskiemu Młodzieniaszkowi/ y ná iego łóteczku złożyła/ áby wiekpa miłość w sercu iego ku JEZUSOWI roznieciła. (Sachinus) Przyniosła tegoż do S. Kátháryzyny/ zeby sie Chrystusowi

Ku Pánu IEZUSOWI.

wi poslubíá. (Suris 24. April.) Do Swítey záz
 Klary de monte Falco nie tylko go przyniosá/ ále to
 téz y milosnie zaprosíá do obłapienia y cztowania/ áby
 tym piáknym dzielem wielce niewinno Pánienke do mi-
 losći tego obowiozáá. (Ex monumentis Ecclesie mon-
 tis Falcon) Day Boze/ Rodkley Mátki nášey pamtaá/ áby
 aby nas ku milosći Bratá nášego/ á Syná tey zápalíá/
 táko serce S. Jozefa osobliwego JEZUSA milosniká
 zápalíá/ Ktory smiertelnemi niegdy oczymá sódzil/ se-
 mlosć ku Oblubienicy tego/ ku milosći samego JEZUSA
 SA wielce pomagáá; á ná to teraz samo nie smiertelne
 mi pogladáac oczymá/ świadczy/ że do milosći Chry-
 stusowey przykádem swoim/ y dzisiaj Serásinow wšy-
 stkich/ y niebo cíte áby gorzálo/ wzbudza y podnieca.

Pomyślże iuż Duszo moja, y plinicy uwáž, że Ty ta-
 kes bázniey obowiozána do milosći IEZUSOWEY, że
 Oblubieńcem twoim jest; á niżeli Pánná Nayšw. ze Syn-
 nem tey jest. Nie są te słowa ze Dworu pozyczone, y
 iákaś w słowách ludzkość, gdy mowiemy ze IEZUS
 jest Oblubieńcem Dusze sprawiedliwey, ále to ták wierz,
 że kázde inne Matzeństwo cieniem jest y prózna figu-
 ra, porównáne z zwiazkiem tym, Ktory záchodzi między
 Duszą Swiętą, y Zbáwicielem nášym IEZUSEM
 Chrystusem; ábo z obietnicą ona Milosći y Wiáry,
 Ktora dowodami iásnemi barzo iáśnie nam Pan nášw. wy-
 świadczył. Powinność y imię Oblubieńcá, delikátnie
 iákaś, nád Oycowkie y Mácieryńskie imię, milosć zna-
 czy: (bo samey prawdy słowa przytaczám) Opuść
 esłowiek Oycá swego y Mátki/ y przylgnie do Dony swoj-
 ezy. (Gen. 1. 23. Matth 19. 3.)

RO-

ROZDZIAŁ V.

O Miłości Aniołow ku Pánu IE- ZVSOWI.

BAnioł dobre od Królowey Aniołow idziemy do sa-
mych Aniołow/ Ktoży lubo nie máia tych Krole-
my mamy do miłości JEZUSOWA pobudekt
iednątę páłata/ y niezmierna ku niemu miłostí gores-
ta. Co samo Herzey obhánié secher.

Uta máia szczesliwi oni Duchowie/ y od wfelktiey smier-
telności oddáleni/ rowney z JEZUSEM natury; áni-
też dla odkupienia Aniołow národził się JEZUS/ áni-
dla ich zbawienia iedney Krwi Kropelki wyláta niewymoz-
wym iednąt/ czesćto uczciwosci/ czesćto miłostí oznáya
mieniem onego ushánowáli/ kiedy im Oátec Przedwieczny
oznáymit/ że mu się to podobáto/ áby człowieka natury
májszey y podleysey niż jest Anielska/ zá Królá y Pána
swoego wysnáł. Dla tego ledwo się urodził JEZUS/
dálektemi bádac od wfelktiey zawisći y zley woli/ dla czesć-
cwyháywfelkszey przez Wácielenie Chrystusowe narodo-
wi ludzkému nádáney/ z Ksiożectem się swoim rádosćto y
miłostí niewymowno weselili y tryumfowali (Luc. 2.
13.) W Krotce porym gdy mitez Herodow szukał Chry-
stusa/ od muezá go Herodowego obronili/ y droga mu do-
háceyki bezpiecna sporzadzili. (Matth. 2. 13.) Tes-
mus ná pušczy Iakhocemu ciż Duchowie iáko Stolniko-
wie y Czesnikowie upadáto ná kolána z chesćto y uczesć-
wosci do stołu sázyli (Matth. 4. 11.) Tegoż przy go-
rze Oliwney po pócie Krwi wym/ z wielka miłostí ches-
mu bolešći zmnieyszyć chesyli y zmacniáli. (Luc. 22. 41.)
Z kiedy Chrystus umárt Aniołowie pokuu gorzko plá-
kali (Isaia 33. 7.) Ziedy smartwychwał/ áfektom
wiele

wielce bezyrum tego mu winowali/ y twarzo/ sáámí/
 słowami/ nie popelíte swoje we,ele wyawadzáké.
 (Matth. 23. Luc. 24. Ican. 20.) A gdy do niebá
 wstępowal/ zá najwyższliwých sá Cherubinowie poczys-
 ták/ gdy wstępującemu do niebá kárlí swoje pod nogi
 lego podstákali (Psal. 17. 11.) A gdy do niebá wstę-
 ózłi wstępké Hierarchie z wéskim wykrytáky/ opuwá-
 sác wielkim głósem/ ále zwáká roskoja wiersz en/
 ktory potym slyszal Jan S. God,ten teit Baránek,
 ktory zábrny iel, áby wziął moc, y B. síwo, y ra-
 drość, y meśwo, y czesó, y chwale, y błogóstawień-
 stwo. (Apoc 3. 12) Wielka miłosć/ ktora ich niesie
 ku Chrystusowi to wnió spráwnie/ że lubo sá najplá-
 checnierzi duchowie/ gdy sie rodzimy w opiekté nas swo-
 je bióra/ potym wstawiczenie námi miéskáká známi sie
 báwio/ nam sie wyslugúie/ nas wstódzie brénie bez w-
 testnienia/ y bez omierzenia. (H. br. 1. 14. Tob. 3)
 Dreyze to miłosći pochodzi/ że sie wélela nád jednym
 grzeźnikiem pokutuiacym. (Luc. 15. 10.) ktorego
 teź sryemi óswiecentámi y pobudákámi rátnio/ że ná
 modlitwy náše mároc wola one niesé do niebá/ chéwé-
 czáká. (Tobie 12. Apoc 3. 3.) A to teź trzebá tey-
 że miłosći przypisák/ że lubo ták godnemi sá/ zá wiel-
 ko jednáł to rzecz sobie poczytáka/ że sá towarzysákámi/
 y spústugákámi tych/ ktorych IESVS zá Bráty swoje
 poczyta. Apoc. 19. 10. 9. A lubo wstárym Testá-
 menće zá stárszych nád námi popólitie sie pokázowákli/
 y poklon od ludzi przyjmowákli: ále od tego esásu iakó
 Bog éákem sie przyodstáł y náture náše mezniernie
 ofláchéil/ podobienstwo známi/ zá rzecz chwalebne roz-
 zumiéca/ y IESVS I wnas miłúisc/ z služby tey/ któ-
 ra nam nie poniewolnie słužo/ z sercá sie ráduia/ y
 zmiéy sie nieiákó podnośko.

Ná vtwierdzenie tego, z wielu máto przyktádow przytaczam. W Szpitalu, o którym miał stáranie Máž S. Ian Boží, Aniołowie iáko podli ludźie y strozowie chorym służyli, y mieszkanie ich umiátali. (o czym czytác trzebá Bíneti Elogia Fundatorum) Zálzydorá pobožného wleśniáká, gdy się modlił, rola oráli. (Tákdžiete Kánonizácyey iego Roku P. 1623.) z X. Ianem Fernárdiufzem, y z pobožným Brátem Karrera Zákonu Soc. IEZU, ták přezstawali, iáko by ich słužami byli: z pierwszym godžinki Káptánskie odmawíáiac, á drugiego ze sáu wzbudzáiac. (Hístorya Societ. IEZU L. II. n. 36.) Swiętey Kolećie cíř służyli, y onę iáko Krolowi swemu poslubioná czćili. (Ták na Hístorya iey žyćí.) Díley przyktádom dáje pokoy. Dla miłości IEZUSOWEY rzecz się im zda wspaníáta, že słužac nám, y koło nas z swomi stáraním chodžac, czca w Chryřtusie náture nářze y onę míluia. Dla tegož ani teraz mogá się nářycie pátržaiac na twarz iego, iáko názwierćiadto náy-polerownieřze: á gdy žył na žiemí zá sčęšťliwych towarzyszow swoich poczytáli, kterým się godžilo pátržac na Chryřtusa. Y owřzem, y tego sáмого času, čaťe Aniołow wořka ná nářz šwiát přychodža, žadaiac vczćie iego Bořkie číáto w Eucharystiey iáko słuždy náyposłušnieřři, bez zmordowania przy nim stoá: choć ludźie o tym nie myřlá tym časem, áby Pána swego y Bogá w Kořćiolach iego vczćili. Ale o tym gđže indžie sčerzey.

Tu iá moi Čyťelnicy čhćíábym žebyřćie byli y pilněmi y zemna wřářáicemi/ co Aniołowie Chryřtusowi/ y os my powinni. Coř to jeřť/ čzemu ten mniey čzyni/ y mniey míluie/ co wiecey powiniem ř poniewář čřłowieť/ (á tá jeřť bárdžo powářžnych Theologow senř

ten

tencya) bárdziej Bogu jest obowiazany zá najmnieysze
w Duszy od Boga dáne poruszenie / abo náchnienie /
ktorym do dobrego uczynku wzbudzony bywá / á nizeli
wshystkie Chory Anielkie. Powinni bowiem jestesmy
za krew tego naydrozszo **IEZUSOWI** Zbawicielowi
nášemu / żywot náš y honor. Powinnišmy Oycu przed-
wiecznemu zá smierć iednorodzonego Syná swego. Bo
zeby Aniolowie lásko tego byli napelnieni / nie trzeba
mu bylo gorzka smierćta vmierác / ale nam zebyšmy
coš dobrego y zbáwiennego / pomyslił / taki sumpt lo-
zył / że bedac Bogiem odziál sie czlowiekiem / y chciał
być ukrzyšowanym. **IEZUS** umarł nie dla grzechow
Aniolow / ale dla nášych / y náture náše wiecey sobie
wázyl / nizeli Anielsko. Wolal bowiem Syn Boży / być
czlowiekiem / á nizeli Serafinem / y siebie poniżyć aby nas
podwyszył. O záprawde y zelázem / y kuzemieniem
jestes / tešli temu wierzyš / á od miłosći sie nie topiš /
ábo nie táieš.

R O Z D Z I A Ł. VI.

Iáka bylá miłosć Pátryarchow, y
Prorokow, ku IEZUSOWI.

Pátryarchowia y Prorocy stárzy / nie do náli / áni
widzieli Czlowieczenszta Zbawiciela nášego / áni
iego láskawośći / ktora po tak wielu wiekow kles
dyškołwiek swiátu sie pokázala / zawziata iednak o ies
go przysćiu wiadomošć / y miłosć serce ich cudownie
palita. Abowšm ci Mezowie swietci rozplywáli sie od
wesela dla wielce rádosney nowiny tey / że Bog miáz
ludzkiem odziác sie kátem / y dla tegoš iego przysćia

biedro gorzko pragnili/ w dzień y w noc do nieba wo-
 łaniem y płosem wielkim kłaniali/ czuło miłośnie/ y
 serdecnie wzdychali/ żeby kiedykolwiek przyść raczył.
 Jakką Prorok tuzio wołał. Słuchajcie róg nieba, y
 ostaki niechay spuścza (p. świadliwego) (Izaj. 45. 8.)
 Tego świadliwego Aggeus nazywa pożądanym
 wizerunkiem narodziom. (Aggei 2. 8.) A Jakub Páry-
 árki bróg tenim pigorkow wiecznych (Gen. 49.)
 Krol y Proro² Dawid nie mogli sít o nim nányślić/
 bároto czuło y bárdzo miłośnie táco do obecnego mo-
 wít/ nánywáisc go wrodziwym nád Syny ludzkie
 (Psal. 44.) Ktorego wíta miód sicyry y sicyre táski ve-
 stawicnie wlewáli. A y Syná Dawidowego/ y bia-
 ty y rumiány, wybrány z tysiacow, y wizerunek poża-
 dány (Cantic. 5. 10. & 16.) A Jobá wzdychách swoich
 wroptonego samá Odkupiciela pamiotáá cieżyłá/ w wter-
 dzáisc go/ że kiedykolwiek w cieie swoim widzieć miał
 Bogá y JEZUSA swego [Job. 19. 25.] A nákoniec
 wielki on Oáiec Abráham żeby Dzien tego tylko obáczył/
 niewypowiedziányim prágniétem gorzał. [Ioan. 8. 56.]

O niewdzięczna Dulzo, ktora tego zázywáš, kto-
 rego ludzie swięci z wielka páłaiacego sercá goraco-
 ścia požádali, y zdáléká iákoby przychodzącego z wiel-
 ka przyiżniá witali; iko się od wielkości wesela iá-
 ko wielka jesteś nie wyleiesz, y rozleiesz? Chrystus
 już się tobie národził, tobie plákał we ztobie, tobie
 vmárl ná krzyżu. Twoizmiś ty oczyma widziáta, y
 twoizmi rękoma niemal dorykáta cudowne wynalazki
 zbyteczney iego miłości, ktorey po tysiac kroć do-
 znawááš, y doznawáš, gdy wszedzy do skrytości
 sercá twego ono do wzátemney miłości podpála ten,
 ktory jest piéknostíá swiatá, doskonály Obraz Oycow-
 wski, weselé Seráfinow, y roskosz Aniołow wzy-
 stkich.

Pro

Proszę was o światłi Oycowie / y Pátryarchowie /
 áżasście nieprágnili widzieć / spráwiedliwego náđ / spráwies-
 bliwemi / Ja ktory pier wšym grzesnikiem / iestem / trzys-
 małem go nie raz w sercu moim / dotknálem się go w
 stámi memi / y dátem mu pochłówanie pokoju. Kto-
 go; to widzieć prágnaliście / Czyli posobanego wšytkim
 narodom / Tym ja teraz iestem błogosłáwionym / one-
 go trzymam / onego bárdzo wdzięcznie oblápiam. Kto-
 rego widzieć prágnaliście / Czyli prágnięcia págorkow
 wiecznych y naywyższego náđ Seráfinámi / Widziałem
 go ja / widziałem dla mnie porzuconego / y ponisone-
 go áż do wzgárdy trzysá / widziałem kłoczacego / y przy-
 nogach podłych ludzi / y samego Judasa / ktory prze-
 dał Zbáwiciela swiátá / leżacego. Kogożescie widzieć
 prágnili / Slicznieyszego wroda náđ Syny ludzkie / Dia-
 tego y runiánego / z tysiącá wybranego / Mam go
 z soba / iadtem nie tylko znim / ále y samego / y kosztowa-
 łem wdzięczności tego / plastru tego / y chlebá Anielskiego.
 Jáko; się przecie to dšcie / że málo znam dobro mo-
 je / że nie rádnie się bárdziej á bárdziej / że nie tryum-
 fuję / Czemu od obfuciocego wesela nie puła się serce
 moje / gdy go trzymam / obzymuje / y rękami duszy oblá-
 piám / ktorego wiele Prorokow y Spráwiedliwych tylko
 widzieć prágnili / Math. 13 17

Pierwizy z ludzi swego Zbáwiciela / vznał S. Ian
 Krzciciel. Ten weselem wielkim zięty SŁOWO
 w żywoćie zákryte, wżywoćie Mátki swoiey y sam
 zákryty wydał: bo był y ná ten czas głosem wołájące-
 go. [Luc. 2. 42] Tenże przez wšystek potym ná-
 stępujący swoy żywot Chrystusa raz poznánego de-
 likacká y státeczná mítówać nie przestał, mítóścią sie-
 bie nazywájac. Przytáctwem Oblubiená [Ioan. 3. 29]
 y ná ieden głos Oblubiená wizerkím weselem opty-

waiac. Do niego dla lepszego ćwiczenia Uczniow
swoich posyłał. Matth. 13. 2. y vřzad swoy Marczal-
kowi z wielka miłością y wiernością wypełniał. O
honor IEZUSOW y powagę vřtawicznie nie starał,
y rozmażał; á siebie samego, nizeli wřzytkien po-
rzucił. Matth. 3. Marc. 1. Luc. 3. Ioan. 1. Ta
miłością zapalony, że tego wesele wypełnił sie/ twier-
dził, powiadaic, że jest potrzebá/ áby Chrystus roř-
ł á on sie zminiejszał. Ioan. 3. 29.

Mieysze teraz te konkluzye Rozdziału tego duszo mę-
ia/ żebyś też miała oraz z nie y zawřtydzenie. Jan S. tak
bardzo miłował IEZUSA swego/ że sie z naywiłkřey
swojey wřgárdy y wřagánia rádownal/ byleby Chrystus z tad
był wczesony/ y chwala swoia podwřzřony. Ale ta czřo-
wiek źemniá/ y syn źemie/ stawřy sie niewiem iákiey rořto-
řy bezecnym niewolnikiem dla mego głupřwi kónca
niemáiącego/ nie obawiam sie IEZUSA mego o-
brařć y onym pogardzać. Onego mowie IEZU-
SA/ ktoregom tak wiele rázy vřtámi sie dotykał/ ktory
do nieczřřey sercá mego brzydřści tak wiele razow
raczył sie spusćić. Ktoregom tak wiele rázow całował/
do ktorego choć ořtániey vřřugi żeby sie spusćić y tego
z trzewikow rořzul/ zá niegodnego sie poczřtal Jan S.
choć od samego Chrystusa/ wtory po Chrystusie / byl
chwalony. Kan. 1. 27. Matth. 11. 11.

ROZDZIAŁ VII.

O Apostolow SS. ku IEZUSO- WI Miłości.

Mvsí ten być nieczřota/ y ořłowiekiem nieczřobnym/
ktoryby o miłości Apostolow ku Pánu swemu/
Kros

(ktoro oni wysmienitemi uczynkami wyświadczyli/)
 powożpował. Miłowáli oni záprawde z sercá ták mi-
 losnego Pána/ widzác godziennie iego éichosć y pokó-
 re cudowna/ towarzystwo y życie spolne z obyczajámi
 bárdzo ukládnemi/ sposob rzadzenia pełny obfitey/ choć
 ku niezásłużonym/ miłosći. Te miłosć ku sobie Aposto-
 lko wyrażnemi słowámi sam Zbáwiciel náš ogłosił.
 Sam Oćiec wáżz miłuje was; boście wy mnie umi-
 wáli. Ioan. 16. 20. Miłowáli tedy prawdziwie JE-
 ZUSA Apostolowie: bo pierwszem iego głosami/ y
 przyacielskim záprošeniem/ iáskawym weyżrzeniem/ y
 osobliwo iego ludzkości/ ták byli wchwyceni/ że wszy-
 tkko opuściliwszy do niego cálym áfektém przyglgneli/
 y zá nim poszli Matth. 4. 22. Po smierći iego/ nie
 tylko wdziéczna Miłstrzá swego pámiotko sercá swoje
 ciešyli; ále też zá szczesliwych sie poczytáli/ y zá czásć
 sobie wielka rozumeli/ że godnemi byli dla miłosći JE-
 ZUSOWEY zekzywosći cierpieć/ y posmiewistá ponosić/
 Act. 5. 41. S. Piotr iáko był prostey y szczerey nátu-
 ry poufale samego Pána o swoiey ku niemu miłosći zá
 świádká bierze. Ioan. 21. 25. S. Páwel/ lubo z Chry-
 stusem ná ziemi/ iáko inni Apostolowie nie żył/ iego ieo-
 dnáć miłosćie zdiaty/ dziwnie smakującym áfektém nayo-
 stodze imis JEZUS wymawiał/ JEZUSUM listy
 swoje/ (w których dwiesćie rázy y dwádziestá to imis
 czyta sie iáko ma Cornle. á Lap. in ep. ad Efes.)
 zwykl krasić/ stódzić/ y poswicac; y coż samo po w-
 cieciu głowy wymowił. Vincent. Belluac. Specul. hist.
 l. 9. 19. Jak bárdzo Pána JEZUSA Páwel S. Kochal/
 żadnego świádká lepszego nád Páwla przywiesć nie mo-
 gi. Wlac samego słuchaymy. Do Galátow pišac/ iá-
 koby od siebie odpedży/ pełny Bogá mowi. Zycie ia, nie
 ia, ále życie we mnie Chrystus. Gal. 2. 20. O szczesliwy

y pożądaną sywością! Ale w tychże listach daley postępu-
 ść morci. Nie daj mi Panie Boze chwalić Cię, tylko
 w krzyżu Pana naszego IEZUSA Chrystusa. Gal. 6.
 14. O przeżacne wielkich pochwał Strocenie/ albo zsta-
 mowanie! A z Koryntczykami traktować morcie. Nie ro-
 zumiałem żem vmiat cokolwiek między wami, tylko IE-
 ZUSA Chrystusa, y tego wkrzyżowanego 1. Cor. 2 2.
 O niesumienności! Apostolska wbytko widzaca/ y Do-
 ktorowi całego świata wiele słuzaca! Podobnym os-
 gnieniem paląca/ z Filipencykami także rozprawy. Je-
 dnakże rozumiem, że wbytko ładaczym (abo rzecz godna
 zgubienia jest,) dla wysmienitey znajomości IEZUSA
 Chrystusa Pana mego: dla którego wszystko za zgubę v-
 czyniłem, y poczytam iako plugawstwo, abym Chrystu-
 sa pozyskał. O Serce w ybośtwie swoim wesole/ y
 prawdziwie bogate! Nad siebie jamego starzysz się mi-
 sznieyszym/ y wysyszał w płomien się obro twy co miał
 w sercu/ to Rzymianom wyiawil t a bdać o pomocy
 Bostney operwiony/ niebo y ziemi / y cokolwiek się
 w nich zamyka na reke wyzywając wykrzywie. Ktoż
 nas oderwie od miłości Chrystusowej? Uta; ierie?
 czy yćilki? czy głod? czy nagość? czy niebespie-
 czeństwo? czy prześladowanie? czy miecz? &c: Ale
 w tym wszykim wyższemi jesteśny, dla tego, który
 umiłował nas. Pewniem bowiem, że ani śmierć, ani
 żywot, ani Aniołowie, ani Xięstwa, ani Mocarstwa,
 ani te ażnieysze, ani przyszle rzeczy, ani męstwo, a-
 ni wyłokość, ani głę bokość, ani stworzenie inne mo-
 że nas oddzielić od miłości Bogá, która jest w IEZU-
 SIE Chrystusie Panu naszym. Rom. 8. 35. A nie
 rozumiey/ że ten animus w slowiech tylko zostal/ Pá-
 trzay na Pawła nie miżniey mowiocego/ aniżeli czy-
 niotego/ po ziemi y morzu ferokim biegáiacego/ rozprá-
 wie

wie Bozey naywiśkszymi niebespieczenstwami gárdzacego / nieſkonczona nádze bez bóiaźni przyimuiacego / y y nie mal codzień vmierájacego. 1. Cor. 15. 13. Przeczyſtay teraz liſt drugi do Koryntczyków dány / á wierz ſáś niemu tobie. Znaydzieſz táń Páwła / w wielu pracách obficyey, w chłóſtách náđ miárę, w ſmierćiach záſ częſto. Obaczyſz od Zydow pięć rázy biczananego, trzy rázy rozgami vſieczzonego, raz kámielowanego; záđziwuięſz ſie náđ nim w róźnych niebespieczenſtwách bez bacym / zpracami, głódiem, prágnieniem, zimnem, y nagóſcia biedzacym 2. Cor. II. Zdumiecieſz ſie ná koniec / ſebym ſie nie ſerzył / náđ plómieniſta Apoſtola ku Chryſtuſowi miłóſcia; ále táń / że ſie teź zdumiecieſz y záwiſty dźiſz w miłóſci ku niemu / náđ zimnem y leniſtwem moim / á podobno y twoim.

Coż bowiem o dobry IEZU, coż mniey dla mnie vczynieſ, że cię goręcey nie miłuię? áżáź ſtarájac ſię o zbáwienie moje niektóre krwie twoiey ſwiętey krople Tobie zoſtáwileſ? áżáź nie wſzytkie z biczanó bicia, y káźde z oſobna dla moich ſamych grzechow ná grzbiećie twoim nie ponioſteſ? áżáź co tákiego mówileſ, coby ſię do dobrá y pożytku mego nie ſciągáto? ktoreſ zniewagi y krzywdy dla kogo innego vćierpiał, á dla miłóſci moiey nie vćierpiał? Czemuż tedy wierzę, że mniey cię náđ innych winienem miłować, poniewáź nie mnieyſze dla mnie męki, boleſci, y vdręczenia wytrzymałeſ?

Ná tym mieyſcu ma ſie przelożyć vwaǵá bárdzo meźney / y bárdzo delikáckiey miłóſci ku Pánu IZUSOWI Máryey Mágdáleny / y ſioſtry tey Márythy. Mágdálena przy nogách tego niemal záwſe / táń by przywiozána zoſtáwiała / zá pielgrzymuiącym pielgrzy-

mówią/ aż do śmierci y grobu: gdzie szukać ciała
 umarłego/ miłością y boleścią takby wpoiona/ y od sie-
 bie odepła/ to mówią/ co znaczyło/ że nie przy sobie/
 ale przy **IEZVSJE** swoim obecno była. Luc. 10. 39.
 & 3. 2. Matth. 27. 56. Marc. 16. Ioan. 20. 15. Origi-
 nes. Vincent. Belluac. Spec. hist. l. 10. c. 57.

R O Z D Z I A Ł VIII.

O innych Świętych ku **IEZVSO- WI** Miłości.

I Esli od Apostolow do innych Świętych poydziemy/
 y ich ku **IEZVSOWI** miłości pilniey wważyć ze-
 chcemy/ nie ciemno to poznamy, że na same to **IE-
ZVSOWE** imię wstydane/ serce im skakalo/ y dusza
 od cziowieka odchodzić zdala. Niech pierwszy pod
 pióro idzie Męczennik S. Ignacyus/ do którego ser-
 ca y wst nays odse imię **IEZVS** tak bylo przylgnalo/
 ażo wpoilo, że y po śmierci tego/ tamże bardzo pis-
 knie napisane znaydowato. Ten Chrzescian Rzymskich
 w listie swoim/ po mowie tej/ w ktorey pragnienie swo-
 ie oznajmił do męczennictwa/ to mowi. [Ogien/ krzyż/
 bestya, potępienie kosci/ czlonkow rozdzielenie/ y całego
 ciała starcie/ y wszystkie diabelskie niech na mnie przyi-
 do: bym tylko Chrystusa mago zazywal. Nic mi nie
 pomoga granice swiata / ani królestwo tego: lepiej
 mi wiarzec dla **IEZVSA** Chrystusa/ aniżeli rozkazo-
 wac granicom swiata.] A do Efezow pisac/ y do mi-
 Ioan **IEZVDEK** ich pobudzając/ mowi. [Onayduy-
 my sie w Chrystusie **IEZV**cie/ y w Prawdzie istiny.
 Oprocz tego zasz/ ani kiedystolwiek odebrać potrzeba.

Bo tá jest nádzietá mojá / tá radosť / y te nie ustátoce
 bogáčtwá. S. Ignat. ep. 12. ad Rom. S. Hieronym. de
 scriptoribus Ecclesiast. W tey tu Chrystusowi milosći /
 milosći družbe swego Mieczenniká tárdzo piestnie nás
 sládowná Otec náš S. Fundátor Soc. IEZU, y Wy-
 znáwca Chrystusow Ignatius: bo o tego czé y chwaly
 rozmnozente sáwše y wšedzie wšytkiemí dostátkami y
 silami stárat sie. Dlátego; dlugo y niebespieczno droga /
 z nierozpowiedsiána saryga / w wielkim obostwie / piecho-
 to do Pálestyny podial; aby pátrzátoc ná stopy Chry-
 stusowe w Jeruzalem zostáwione / ábo. one sobie przys-
 pomínáto serce sáwte cieszył. Co gdy nie raz uczynil /
 zámysliwátoc sám sie powroćic / sám mu Pán tego zá-
 branil: á gdy mu Pán JEZVS kázal nowy zákon wy-
 stáwic / ten nie wspominátoc samého siebie / jedného JE-
 ZVSA imieniem háznáčzył / ábo vrytusował: zeby
 namnieysza chwala zstáť wysmíenitégo dzielá ná niego
 nie splywála; ále wšelkú czesť y chwala ná JEZV-
 SJE zostáwála. Ktory táto przedtým Kázeciu Apó-
 stolstiemu Piotrowi S. tak potym pátrjárše nášemu
 Przymiem obcižény idoc do X ymu pokázal / obiecnáto se
 sám miał byc ná ten zákon iáskáwym / Ktoey iáskimy
 wšyscy / od tego czásu zostáto w obronie tegoš Pána
 doznavamy / y zá nie pokornie dziakujemy. Po smierći
 S. Fundátora niektorzy ľudie pobožni widzieli serce te-
 go otwarte w ktorým Kocháného JEZVSA imie / zloté
 mi literámi písane czytáli (Tak Anchorowie w Lxemis
 plarzu Láćinštim przywiedzeni wíerdsz) B Henryk
 Suzo toš JEZVSA milosćia w sercu gliboko zápaló-
 ny / á wielce prágnac imie JEZVS w sercu swoim wys-
 ráziť / otvorzył pierš / wšial wrelk se zoryť / á poglo-
 dáto ná serce swoje do JEZVSA swego tak mowil.
 Wizehmocny Boze, day mi dzisia moc y sposobnosť

do wypełnienia pragnienia mego, ponieważ potrzeba jest
 żebyś się we wnętrznościach serca mego rostopił. To wy-
 mówwszy począł na samy serce miejscu scyzorykiem ciało
 swoje kłoc/ na gora y na dol rękę obracać/ po ki nays-
 świętszego imienia **IEZUS**/ na tym ciele/ którym się
 serce pokrywa/ nie wyrysował. A tym czasem krewo po
 ciele na dol spływała: na co on zwielsz Dufę swojej
 rostopił patrząc do Kościoła krwio pluszcząc wśedby
 przed Obrazem Chrystusa ukrzyżowanego wpadł/ y mo-
 wit. Nuż, Panie Miłości jedyna serce y dusze moiey,
 patrzay na wielkie dusze moiey pragnienie. Zapr-
 wdę nie mogę ciebie tak głęboko w siebie wrazić. Ty
 tedy wielce cię proszę tego dokończ Panie, co ieszcze
 zostaje, y ciebie w gruncie serca mego głębiey wraź,
 y wyraż; a najswiętsze imię twoie tak we mnie na-
 znącz y wyrisuy, żeby nigdy nie mogło być zglądzo-
 ne, albo od serca mego oddzielone. Bzou. przy Ro-
 ku 1265.

A o Pannách, y o innych osobách płci białogło-
 wskiej co rzeczysz? Iak wiele tych było, które w wie-
 ku młodzieuchnym będąc **IEZUSA** za Oblubienicą so-
 bie y Duszom swoim obrawszy iemu wiary z naygo-
 1ęszą miłością dochowały! Z tych liczby ntech pier-
 wiza będzie Iagnieszka S. Chrystusowa Miłośnicą nay-
 doskonałszą tak mowiąca. Onemu iestem poslubiona/
 ktoremu Aniolowie służo/ ktorego się piękności Słońce
 y Kieżyce dziwiu: iemu samemu wiary dochowuie/
 iemu się z całym nábojenstem polecam się. Breviar. Rom.
 21. Ian. In a Pannę chcąc od nájazdow czartowskich
 wwolnić, sam Chrystus náwiedził: a że by onę do swo-
 iej miłości bardziey á bardziey zápalł, to do niej
 rzekł. [mnie miłuy, który iestem vrodziwym, słod-
 kim, y zacnie vrodzonym.] (Cantipratan, l. 2. c. 57.
 part;

ku Pánu IEZUSOWI.

part. 25.) B. Matgorzátá de Cortoná, ták bárdzo IEZUSA miłowátá, że Syná swego własnego porzuciwszy, ná to mieysce vbogich przybrátá, w ktorých iáko wzywym Obrázie vstáwicznie ná Chrystusa pátrzáta. B. Micheliná, żeby oprócz Chrystusa niczego, y nikogo nie miłowátá, Synowi swemu śmieré vprosiła: wczym wszystkie áfekty swoje IEZUSOWI cále poświęcítá. Bzov. przy Roku 1356 n. 32.

Niektorych zaś miłośników JEZUSOWYCH ták wielka była miłość/ że wyszedły zá granice náтуры żywoe im wydárta. Swiádkiem on iest Niderlánczyk / ktory zášedł do Ziemi swiętey/ gdy na górę wstąpił Káls wáryłko/ y tám w oczách sobie Chrystusa z lotrámi w Krzyżowanego / y ták wiele rzeczy niegodnych cierpiecego wystáwił/ z tad niewypowiedziyna się miłościá wnet zápalil/ od ktorego zápalu często wzdycháiac/ porwawszy serdeczne żyty szczęśliwa duše wypuscił/ to iest/ do Oyczyny swiętey/ w ktorey z zupełná y doskonała wolnościá tego miał záżywáć/ ktorego ku sobie miłości wysgnáncem bádac znieść nie mogli. Cantíprat. l. r. c. 25. part 5. Podobná kondycya była Pánientki iedney dwunástoletney/ rodziem fláchetney/ ále cnota fláchetneyšey; ktora máiac wielkie widzieć Chrystusa prágnienie/ o to często Pánni Nájswiętszey prosiła/ y uprosiła: bo Mátká Boża Synaczká swego do niey przyniosła. Od ktorego spytána/ iesliby go kochála? Odpowiedziála/ że go kochála bárdziej niż ciáło swoje. Spytał Chrystus/ á iákże iesze bárdziej? Odpowiedziála że lárá dziey niż serce moje. Przydátło dzieciá P. JEZUS/ ále iákże bárdziej nád serce swoje mnie miłujesz? Nie mam mowi Pánná eobym wtácej miłowátá/ niechayże sámo serce moje Tobie odpowie: ktore wnet od miłości rospukta się. Tey Duże Mátká miłosná z Synem

nem swoim miłszy słodka Aniołom muzyka z sobą do
niebá zaraz wprowadziła. Niezwyčajna muzyka/ do
mowych/ aby co się w domu dzieje obaczyli/ wzbudziła
obaczyli tedy Pánienka umarła / y serce rozpuścił teni
do polá literámi popisáne. Miłuję Ciebie więcej niż
siebie, boś mię stworzył, odkupił, y posagiem opátrzył.
(Spec. Exem. Tit. Dilectio DEI Ex. 2)

Co tu ia rzekę moy słodki IEZU? Masz wino-
wáyce,, który się przyznawa. Dla twojej kumnie mi-
łości. wzajemna powiásem Tobie miłość, y większa
nád innych ludzi. Od tego tedy m m niu o B. ze
fercá mego, ábo żadnego se, cá miéć nie będę, tbo tá-
kie miéć będę, które nikogo, oprócz Ciebie szaké nie
będzie, áni mówác będzie, tylko dobroć, dobro-
czynność y szczodrobliwóść twoję, niczym się nie v-
spokoi tylko pięknością, słodkóścią, przyięmnością y
wielkóścią. Mátelstatu tw go.

R O Z D Z I A Ł IX.

O Pobudkách do miłości ku Pánu IEZVSOWI.

I Est ludźmi iestestny/ słusnie y prawdziwie/ do pras-
wódtcey y bezerey ku IEZVSOWI miłości y
do serdecznego ku niemu áfektu/ to co się rzekio/
nas pobudzić może: to jest/ powagá y przykład Oycá
świáctości; Matki Miłosierdzia Máryey Pánni mi-
łóść ku Synowi/ wielka nié Mátierzynka/ służebnia
czy náboženstwo Aniołom/ chéć známienita y ochotá Apos-
tołom/ y swietych innych/ ktorých wószkcie myśli/ pras-
wó/ wzdychánia ná jednego y samego pátrzyli IEZU.

SA/ y w iednym y samym JEZUSIE wielce wdzięcznie
 odpoczywały. Jednákże iesli się tym ieszcze do miłości
 JEZUSOWEY niewzruszamy/ wzrusza nas tego ku nam
 dobrodziejstwa/ miłość wyborna/ piekność y zacność
 nieporównana. Nuż obaczmy troche y wyliczmy tytu-
 ły/ dla ktorých miłość serca náfego winniemy Chrystu-
 sowi: z tych pierwszy jest/ á ten: naymnieyszy/ ták wiele
 dobr/ ktoremu nas obdarczył/ drugi wielká miłość/ kto-
 ro nas wmiłował/ trzeci osobliwy/ y inne bez miáry
 przechodzący/ dobroć tego/ y godność ták wielká / że
 choćby innych wiácey nie było tytułow: przecie on nay-
 godnieyszym jest/ áby był od nas miłowany/ ták dla
 nieskonczoney swey doskonałości/ iáko dla wnetrzney y
 zewnetrzney piekności. Oto ták wiele imion jest/ dla
 ktorých wżelká miłość náša nie raz winniemy Chrystu-
 sowi/ ále oney áni rázu wmiernieśmy nie oddáli!

Tákim ieszczé o Krolu chwaly, y ozdobo Anio-
 łow Swiętych, że lubobyś nas byzanniey nie miłował,
 lubobyśmy z ręku twoich żadnego, á żadnego nie wzię-
 li dobrodziejstwa, godzien iednák ieszczé ábyśmy cię
 nad żywot nasz miłowali: ále nád to, táká twojá ku
 nam miłość jest, táké záslugi, że choćiażebyś nie
 był tym, czym ieszczé, ále byś był naypodleyszym, y
 naywzgardzeńszym, y ludzi bezecne wragánie; wży-
 tkim iednák tym, co swiát ma naydrozszego gárdzić
 winniemy dla miłości twoiey: iákoż tedy dostatecznie
 Ciebie miłować będziemy ze wszéch miár miłosnego,
 ślicznieyszego uroda nád syny ludzkie, y nas ták bar-
 zo miłuiącego, y z skárbow swoich nás bez końca ubo-
 gacajúcego?

Ále tym czasem persons samego JEZUSA opuścimy/
 áni słowa żadnego/ o tego osobliwej dobroci y iáskawo-
 ści/ ci hości/ umiáności y innych przymiotách ádo ozdoby
 bách

bách nie przydawaymy/ dla ktorých od tysiac światow
godzien jest/ y bárdzo godzien jest miłości, choćby w tych
hierarchiey Serafinow ták wiele náydowno sie/ iák wie-
le jest piasku w morzu/ iák wiele lata prošku po powie-
trzu: weźmy same dobrá nam wżyczone; choćby przy-
nich áfekt dobrowolności nie náydowno sie: dla tych ies-
dnáť onego miłulac/ y miłosierdzie tego wspomínájac
powinnibysmy wmiéráć. Przydayše do tych dobroczyn-
ności/ miłość tego iák bárdzo goráiaco/ y z brzegow
wylewáiaco; że choćiażšeby nas nie odkupil/ áni żadnym
dobrym nie obdárzył (bo może miłość być bez dobro-
czynności) dla tey samey przyczyny/ że nas szczyt mi-
łwie/ szuknie od nas wzáiemney y szczyt miłości po-
trzebuie.

O dobry IEZU, iák dla wielu przyczyn y sposo-
bow godzienes miłości, godzienes y sercá nášzego
požadliwości! Krzywdębym uczynil naymnieyszemu
dobrodzieystwu twemu, gdybym go choć z naywięk-
sza chćiał porownáć Aniołow miłościá: Iáko tedy, áh
iáko dosyć uczynię, y wzáiemnie Tobie miłość oddam
zá miłość? Iáko istocie Twoiey y wielkości niepojętey?
Dla, iakiey ná koniec zasługi moiey ná mię tákáwie mi-
łości nie pátrzáć, ábo pámiétáć racysz? Czego chce po-
mnie goráiaco ku mnie miłość, czego rozmaíte fawory,
czego dobroćliwość?

A daymy to/ żeby to być moglo/ żebyśmy skody/
y przykrości/ y dolegliwości rozne od Páná JEZU,
SA ponosili/ iákieszkolwiekby one byty: przećieby o ty
trzebá milezeć/ y wšytko ćierpliwie znieś/ dla tego tyl-
ko sámeho; że Synem Bozym jest. Znowu winnišmy
onego miłowáć/ á serdecznie miłowáć/ że żywor swoy
dla nášey sprawy polozył. choćby był niš my podleššy/
choćby był niewolnikiem nášym. Což tedy uczyniemy
z nim/

z nim/ ktory jest y Synem Bożym/ y Pánem nášym/
 y całego swiatá z Bogiem jednaczem zá nas umierá-
 łocym/ y nas niespodzianymi dobrodzieystwy ku sobie
 obowiazuacym. Jednákie (o czym bez lez y myslíc sié
 nie godzi/ po tym wšytkim nie inaczej z JEZUŚ m sié
 obchodzimy/ iákoby nam niwczym zádnego nie uczynil do-
 brodzieystwá : á co gorkego jest/ y sercá bárzo niewdšie-
 cznego dowodem/ iákby on sam jeden wšytko zle/ kto-
 re mysl ludzka wymyslic moze/ nam przyniosl/ y glo-
 wnym sié nieprzyaciélem pokazal : iák nim gárdzimy/
 iáko smieciami iákimi/ iák go lelce sobie wazemy/ iáko
 by byl náturey nášej stromocna zelzywoscia. Azas kto
 moze sié lepiej zemścić nád nieprzyaciélem swoim/ iáko
 to wšytko czyniac/ co mu sié osóbliwie nie podoba? czy
 moze tez byc wiekša y zelzywsza wogárda czlowieka głu-
 piego y láncechem zwiózánego/ iáko stowa y obietnice ié-
 go za nic sobie poczytájac/ y z tych sié nasmiéwájac/ kto-
 rzy mowe iégo/ iákoby cokolwiek wági máioca/ przyimo-
 wáli : Jesli práwdy szukamy/ tenie jest swiatá/ y náš
 sposób postepowánia z Synem Bożym/ y z Modrocicia
 przedwieczna/ ktory byl kiedyś v Krolá Herodá : bo go
 ten zá głupiego/ y wysmiánia godnego poczytal. Cias
 uká Chrystusowe/ y żywot iégo wšytek do náuki nášej
 sctogátaca sié/ zá nic sobie mamy/ rády iégo iák málo so-
 bie wazemy/ se zá przeciwnemi biegamy/ iákby one od
 czlowiečá nam nieprzytázneho/ ábo bezrozumnego dáne
 byly.

Dla czego powrócmy kiedykolwiek do nas samych,
 y patrzymy ná twarz Pána nášego, á obaczmy iá-
 ka jest, weyrzimy ná serce iégo ; y wierzymy ze on
 chce y życzy nam bardzo dobrze, y że jest prawdziwym
 y szczyrym przyaciélem nášym. Zapátruemy ié ná
 ręce iégo, á zá nieskończone dobrodzieystwá ná nas

brey woli ochoty/ y z ták wielkim swoim kosztem z Besty-
om y zwierzetom nierozumnym ták bårdzo wdzieczny
mi stáwili sie ludzcie/ że przez nich iákiego niebespieczens-
stwa wśli; á niewiedząc iákaby część im dáć mi-li/ Bo-
sto náznačili. Ták Rzymianie Gasi za Bogow chwá-
lili/ że/ za ich wrzaskiem Capitolium do Francuzow nie
stráćili. Cic. pro Rose. Ták znaleźieni byli/ ktorzy Luba-
ca czéćili/ ze oná Tyráná ktorzy ich drzeży/ rozšarpała.
Strabo y drudzy w Exemplarzu Lacińskim.

O Boże, o Zbawicielu moy, iakież Tobie dzięki od-
damy, ktorys nas od nayokrutnieyszego szatána Tyrá-
stwa, od śmierci, od piekła y od grzechow wwolnit! Ie-
śli cie za Bogá mego vznam, iesli cåtym sercem miłos-
wać będę, gdy wlystko co chcesz uczynię, y nicze-
go nie opuścę, což to iesi? Wlystko twemu powin-
no Máiestatowi, choébyś żadnego ná mię nie spuścít
dobrodziestwa. Czynię iednak chętnie, co wdzięczny
vmyśl, y áfekt ná dobrodziestwa twoie pámietający y
inne tytuły po tysiac kroć záśluga.

Gdyby człowiekowi pod subienica stojacemu powroz
na bytę máiacemu/ y bezecnego tuż tuż obieśenia od ká-
tá z stráchem śmierci wielkim czekájacemu stáwili sie
zmienacká w oczách tego Adwersarz/ przez ktorego sprá-
wiedliwe osárzenie ná subienica iesi zkasány; y tam
nie tylko mu wino dárowal; ále też ták wiele złota iákby
wiele ciáło złoczyńce wazyło/ y krew swoje dla onegoż
wvolnienia osárował; wvolnionemu zaś wlystkie do-
státki swoje dárowal: coby też zá serce v iákiego człowie-
go ná ten czas bylo z Pewnieby Zbawce swego/ ktorego
dobrodziestwem od pewney stráchu śmierci ożył/ y z o-
státniego niešczęścia do niespodzianego y wysókiego šczę-
ścia przeszedł/ wšelka wdziecznościa / wšelka vnísono-
ścia / wšelkimi posługami z wdzieczneho serca wycho-
dzacemi uczcił y usánował.

ku Pánu IEZUSOWI.

O láskáwości IEZUSA mego zádzíwiená godná!
 O niespodzjána y nád mniemanie przychodzaca mi-
 lość! Což to jest, com przytoczył zrownáne býć mo-
 že z tym, co uczynil Syn naywyzszego? On nas od
 wíeczney śmierci vvolnil; y będąc Bogiem, raz v-
 mrzeć chéiał, po tysíackroć gotow vmieráć, żeby czło-
 wiek zdraycá, Bogu przeciwny wíecznie nie vmieráť.

Obroćmy mysl do zleho/ ktore od nas **IEZUS** od-
 wrocił/ y wiem že záduháwošy sie y zdumháwošy sie stać
 budziemy trošklíwí: ábysmy cálych nas ná dzíekczyníenie
 y mílości zá mílość oddánie wyláli. Gdy kto w noci
 przez droge miedzy rowání idaca y niebespieczna/ sam
 drogi świadomym nie budac/ íedzie/ názáwítrž gdy sie
 dzien rozlásní swóie niebespieczestwá obaczýwošy stras-
 cha sie t ták sie teš y nám przyda; bylesmy oc. otwo-
 rzyli/ y lásko wíáro ošwíecení obaczýli/ z kad/ y dokad
 zá pomoc Chryštusowa wyšlismy. Zápátržmy sie ná
 przepáść dna nie máiaco / á bez wotpienia przelekniemy
 sie. Níektorzy íesli z wysokíey wíešy ná doš pátržo/ le-
 káia sie cudownie; my teš podobnym šposóben/ íesli žy-
 loc/ z nebá/ do ktorego nas láskáwość **IEZUSA** w pro-
 wádzíla/ przepáść píekielna/ do ktorey nas grzech Adá-
 maw wtrácił/ pílníey wvázemy/ pewnie cáto dušo/ y cá-
 tým číatem/ y wšytkíemi człontkámí zádržemy/ wšpomí-
 náiac sobie ná przepáść/ z ktorey zá pomoc Zbáwítelá
 wybrnelismy t á pogladáiac ná štan terážníešy/ ktory
 dášy íest od štanu onego / áníšeli íest niebo od šíemie;
 wšycháć ze stráchu musíemy. Šlón ktory do študní
 wpadl / á z támtad byl wvzwozony/ Wvzwołítelowi
 šwemu ták bázžo sie wdžícenšy štawíal t že mu przez cáty
 šywot šwoy prácowítá wíerno/ y ošobno šlužba/ nie
 íe šlužba/ ale lásko wšíechi oddawáť. R íešže tákíe prá-
 wo

cego. Byliśmy u Aniołów naywzgardzeńszemi, mo cy Diabelskiej poddánemi, w ktorey iáko pod iárzmem nayokrutney szego Tyránna ucísnieni łęczeliśmy, zádney nie mając (co w tych nędzách naywiększa nędzá jest) pomocy, żadnego sposobu, ani żadney nádzíeie blyskájącey. Jużemy byli zgoła zginęli. Co żebyś lepiej wiedział. Pomyśl sobie, że wszystkiego świata síly ná pomoc nászę ztaczyły się, y zprzysięgły: pomyśl że wszystkie zwierzęta, ktore są y będą, że się w jedno cátopalenie Bogu obrociły: pomyśl, że wszyscy ludzie krew y żywot swoy wylewáją: pomyśl ná koniec że wszyscy Aniołowie, ktorých niebo w sobie liczy, y káżdego pojedynkiem, większa światobliwośćia y łaska obárzonych, ánzeli drudzy święci, że oraz wszyscy á wszyscy żadnego niewymuáiac odzławszy się ciałem ludzkim chcą po tyśiac kroć umrzeć, ábo wszystko, dla powszedniego grzechu znieśienia ćierpieć: tym jednák sposobem ieszczaby się y jeden grzech znieść nie mogli. Bo by to wszystko ná nie pomogło, áni nas od naymnieyszego złego w wolniło, áni oney, ktorey od Abraháma tak bardzo Bogacz krople wody prosił, vprosiło. Dzieło to było, dzieło Práwice naywyzszego. Sáma wszzechmocna y niewymowna miłość, y niezmierna Páná nášego IEZUSA światobliwość, dla tego ku sprawiedliwosci, y wczciwosci Bozey, rękę nam podać y pomoc przynieść mogła. Sam nas Pan IEZUS szczodróbliwosciá niewypowiedziána, wolnościá, czciá, żywotem y wszystkim dobrym bardzo łaskáwie obdárzył. Żadna się nam droga do zbáwienia nie otwieráta, tylko IEZUS, ktorego wnętrzości miłóśierdzia, znieśkończoného iákiego óspólitowania áfektu, nádz zlym się naszym zmiłowáły. Sam on naturę násze z bardzo głębiaki y nádz naszych przepásci wyćiągnął: sam nas

z pic-

ku Pánu IEZUSOWI

97

z pŕeklá wyrwał, sam plámę rodzáicwi nášzemu wy-
piętnowána, zmazał, nášzego vragánia znak potamał
y pokruszył. On porágal káydány y więzy, w kto-
rych nas trzymano, On Lucyperá do zdeptánia pod
nogi nášze podrzúcił, sam nas do łáski przywrocił, sam
nas przyiaciółami Aniółow uczynił, y owszem przyia-
ciółami Syná Božego: á gdybyśmy Chrystusa IEZUSA
Zbawiciela nášzego nie mieli, bylibyśmy w ustáwicznych
nędzách y ciemnościách wiecznych; ále od niego ná-
świáto iásne wyprowadzeni nád same gwiazdy jeste-
śmy iásnieyszemi. Bo czymeśmy proszę byli bez Chry-
stusa, tylko szczera podłość, szpetność, brzydkość?
Chrystus nas przyozdobíł, Chrystus Bogu miłemi v-
czynił, y z Aniółami w ozdobie y wdzięczności poro-
wnał. Wiákieyże tzcí żyliśmy bez Chrystusa IEZU-
SA?

Ah co! ja to o czci mówię! Odstániłmy byli wŕselka
nieślarwa/ y bezezność / on nas do chwały podniósł/
on miłemi y Dycu czci godnemi uczynił / on wvolnił
od wŕselkiego zlego/ y dobrami wŕselkiami obsypał. Chry-
stusowi IEZUSOWI powinniśmy wŕsystko / wŕsel-
kie szczesćie/ wŕselki żywot/ wŕselka wolność. To co
tá? podobno máte rzeczy sa/ że nie zástuguisz sobie po-
dzikowania/ y cálej sercá nášzego miłości? Wisc te
dy wŕwiaamy pilnie IEZUSA Zbawiciela y Dobro-
dzieciá nášzego. Gdyby Murzyn iáki nas w oślátnim
położonych niebespieczeństwie/ choćiayzeby bez wŕselkiej
swoiej pracy/ y niemal niechatny/ z tamtod wysiał; przy-
znalibyśmy chętnie/ żeśmy mu ná cały żywot náš bá-
dzo obowiązani zostáli iáko; nie bárdziej obowiąza-
ni jesteśmy z dziećkami nášemi Krolowi chwały/ Kro-
lowi wŕselkom nieśmiertelnemu Chrystusowi IEZUSO-
WI/ od wŕselkich nas nódz wwalniajzemu z wŕselka d-
brey

wylane z serca podziękujemy. Otworzymy na koniec o-
czy Dufze naszey tak dawno zawarte, y rozumieymy
o Chrystośie, iako przystoi, y tego miłość z zasługam-
i, iakośmy powinni dla godności oboygá szacujemy.
Bo nąd nie niemáż nic lubo do wyniszczenia grzechow
skutecznieyszego, lubo do wszczepienia Cnot wze-
snieyszego, lubo do rozweselenia y pocieszenia Du-
sze sposobnieyszego: ale też y nie máż nic takwiey-
szego do zapomnienia tego wszytkiego, v tych, co się
imieniem szczyt Chrześciańskim. Z tad pokazał się
niegdy Chrystus B. Brátu Janowi do Alberniá w tak
podtych szatach, nąd które nie podleyszego ludzki
rozum poiać nic nie moze. Co sfluga Boży obaczy-
wszy rzecze. Co to jest moy Pánie, że cię tak wzgar-
dzonego y podtego widzę? Zebys obaczył, (mowił
Chrystus) iako jestem v ludzi podty y wzgardzony.
Innego zaś czasu Pánie. Katarzynie Rakoniszance
pokazał Kościoł, czarnym suknem wszystkie obity, y
tę przyczynę tego dzieła naznaczył, że pospolicie v
ludzi naydrozsza krew Chrystusowa wagi y szcunku
swego nie miala. (Patrzay Authorá w Exemplarzu
Lacińskim.)

Gdzie prosze jest wdzięczność naszą y gdzie wiara y
wzięciwość y gdzie rozum y baczenie/ gdy rzeczy tak wiel-
kiey/ ani poważać/ ani poiać nie obcemy y gdzie ciękawość
naszą y Płótkami próznych ludzi y klamliwemi bajkami
dusze naszą aż nazbyt pásiemy; á do poznania prawdy/
to jest/ Włódrości Bóstwy chetki żadney w sobie nie esu-
jemy ani czuć prágniemy. Strácznieyszych ná woynách
Wodzow/ y Płószow/ ktorzy przed nami żyli/ poznac
prágniemy; á máż czasu ná to dáiemy sebyśmy po-
znali/ co to jest Bóstwieł nasz/ co czynił/ co mowił/ co
ucierpiał/ to nam przydero/ co nam trudno. O Kalen-
cy!

ku Pán: IEZUSOWI. 35
cy! Imienia Chrześcijańskiego miara/ ábo własność ten
sam wypełnia/ który Chrystusa wysoko w rozumie swo-
im podnosi/ ábo trzyma/ y wtelce sobie śaćnie zbawicie-
lá swego: y obohem et wšy/oy/ u których jest w wies-
tsey wady: dobrane znát JEZUSA/ á niżej całego stárby
świáta trzymác.

ROZDZIAŁ X.

Trzebá nam miłować Páná IEZU-
SA dla tego; że nas z wielu
złych rzeczy wyfwobodził.

Godzien zgoła jest Pan JEZUS / ábysmy go
serdecznie miłowali/ wybornemi y bárzo wiel-
kimi będac dobrodziejstwami obowiazani: do któ-
rych wiadomości/ poprowadzi iáctwo nas nadz naszych
w ktoreśmy wšoli/ owaga. Z Lucypereim iedná nas
potępienia sentencya trzymála/ do ognia wiecznego ska-
zanych. Nád ktore ste/ bož bárzo wielkie/ wielkie i-
śce ste/ y wielu złego przyczyná/ grzech był/ ktorymi ob-
owiazanych/ wiecznie nas trzymano.

Coz to jest grzech? Bestya okrutná, náture ludzkiej
nieślawá, potępienia nášzego charakter, y bárzo szpe-
tná rodzáiu nášzego zelzywość, dziwowisko bárzo
brzydkie, nád ktore nie obrzydliwszego, nie stra-
szniejszego pomyslić lig nie może: gdyž namnieysza
winá, ktora w tym żywoćie ná się záciiagamy, nád wšy-
fkie drugiego żywota katownie daleko jest wieksza.
Byliśmy niebu nienawistni y obrzydliwi, główni nie-
przyáćiele Boga pokoju, ná nas y weyrzec niechca-
cego.

wo zakażujące/ żebyśmy tak wiele Bogu nie czynili/ ani
jemu posłusznemi byli my ludzie/ iako nam wiele czynić
bydłsta rozumu nie mające.

R O Z D Z I A Ł X I.

Iak bardzo miłować mamy Páná IE-
ZUSA dla dobrodzieystw iego
ná nas wylanych.

SCzeście ono y stan do ktorego nas dobry IE-
ZUS, podniosł w niwczym nie był niższy nad one
nędze, z ktorych nas wyrwał. Nuż tedy Czyciel-
niku wważmy wespół, nie tylko złe náše, y stan bá zo
niešťczęśliwy, z ktorego nas Chrystus wyprowadził:
ále teź y dobro, y stan bárdzo požádány ktorym nas
niešťšťużonych Chrystus ozdobił. Wielce záprawde
onemu byliśmy obowiazáni, y trzebaby się nam we-
tzy rozpłynąć przypominájac sobie one nędze same,
z ktorych nas wyswobodził: ále oprócz tego wiele y
znáčných dobrodzieystw przytożył, tak, že lubobyśmy
w nędzich nie byli, ále we wszelakim šťczęšťciu opły-
wáli; przeciębyśmy winni byli to w siebie w m. wić,
že zářtugi ku nam Chrystusowe z kaźdey miáry są nie
oszácowáne, y iego náymnieyše dobrodzieystwo, kto-
rego z hoyností iego zářywiamy (ieśli jedn. k námniey-
szym nazwać się może, gdje wszystkie są wielkie, y
nieľkończ ne) więkše jest y lepszé; ániželi wszystkie
inne dobra, ktore z tym dobrodzieystwem zrownáne,
nędza y mizerya nářwác się mogą.

Uczynił nas JEZUS towarzyszami Aniolow/ wez y
niš

nit Synámi Bożemi/ y krolewstwá tego/ y chwały wieczney dšiedźicámi. Prázdńtwie bowiem to szczęście/ zá wielkie szczęście mńáło się pozycytáć/ choćby go żadne przedtym niešťeścia náše nie poprzedziły t coš tedy rozumieć bedziemy/ gdy wielkość tego szczęścia/ z przepáścia niešťešťeścia/ z kregošmy wybrnali/ bedziemy stošowali. Škazány ná smierć w ciemnym zostalacy wišńieniu/ niczego bárdziej sobie žyczyc nie moze/ táko Źeby wyszedšy z wišnow/ y przyšedšy do wolnošci ná wdzišczne mogli patrzáć słońce t ná ten czas gdyby mu kto o tym ani myšlocemu oznaymił/ Źe wnet wolnym zostańnie/ powiádaczowi/ dla wesela/ podobnoby nie wierzył cošby uczynił/ gdyby wpádl do gtebokiey studni/ y támgestemi y stráŹnemi ciemnošciami ogárniony/ co moment okrutney smierci zá oznaymieniem kátowškim oczekiwáł t á tym časem sam XióŹe y Pánstwá dšiedźic do drzocego od boiáŹni przyšedł by/ y wziowšy go zá rękę ná słońce y wolnošć wyprowádził t A nád to wšyŹtko uczynił by go chce y wiedzac pánstwá swego y korony towarzyszem/ dájac mu wladza nád cálym pánstwem y dostáctkami swemi táko dšiedźicowi t Miedzy ludźmi áni to było / áni táko rozumiem/ bedzie ; á przecie nád to so dáleko wiáŹŹe dobrodziejstwá/ ktore nam IZus samo rzeczó uczynił. On nas z pieklow/ á co tysiac rázy wiecey mamy śácowáć/ od winy y od grzechow wwalnia/ y stanowi nas naymilšemi Synámi Bošćimi y dšiedźicámi/ y zšoba tegoš krolewstwá wešestnikámi y spudźic dšicámi.

O Dobroci! o łáskáwošci! o szláchetna nátura Zbáwicielá nášzego IEZUSA! o wláŹnošci przyrodzone bárdzo miłofne, z táka vnižonošcia, bez wšelkiey zawišci do towarzystwa nas krolewstwá swego przypuŹczájacego, ktorzyšmy byli nie towarzyszami tylko,

a le więźniami diabłow! Ktoż proszę szczęście lepsze byc może? Jaka tedy, jeśli wczynkow zrownać wczynkami nie możemy, przynamniemy co możemy, za miłość oddaemy? Gdyby który z Krolow śmiertelnych, naymnieysza z tych rzeczy czastkę, co Pan IEZUS dla nas uczynił, albo cień iaki onych nam wystawił, nie wiedzieliśmy za prawdę czego się chwycić, albo do kad z sercem naszym obrocić mieli: Więc tedy o Boże moy mniey wazyć będziem dobrodzieystwo, że od Syna Bożego wyszło? Rzeknę prawdziwie y wolnie, że ten sobie lekce Bogą wazy, y iego człowieczeństwo nayświętsze, który nie miłuje serdecznie Pana naszego IEZUSA Chrystusa.

Oważmy potym iako do tak wielkiego honoru y godności nas wyniosł Chrystus. A iakże wyniosł samego siebie poniżając/ y swoy honor z siebie nieiako zdzierając. Odziani od niego iestemy iako/ y droga bardzo purpura/ nie plawu iakiego sokiem/ ale własna krewia zafarbowana/ żebyśmy z godnością y powaga y z twarzą odkryto przed Oycem przedwiecznym stanoć mogli. Zbogacił nas y nadarzył/ iako Synow Bożych/ y swoje na nas włożył tak zasługi/ iakby były nasze; za to niestaswo nasze na sie wdziałwszy/ y grzechy nasze na sie przyjąwszy. Jakiej mi dobrodzieystwo dacie y iakie miłościę pokazecie/ ktoreby sie z tym zrownać mogło? Aniolowie sami z sędziwieniem patrząli na miłość S. Marćina połowico śiaty swoiey ubogiego zebrałá odziewiatcego. Severus Sulpit. iakże sie dziwowáli gdy wdziali/ że X. Fránciszek Lopez Soc. IESU, plałez/ susztańsz/ y inne odzienie swoje aż do kostule/ y płóciennego serdaka (ktory dla samey poczciwości sobie zatrzymował) między ubogie rozdát: Ktory y ten sam nie miał co innego dát/ z niewypowiedzianego do miłościę

Łośterdzia áffektu/ ná pogrzeb tymże ubogim wydał; sa-
 mo miłośćia/ iáko ciepła odzieje ná ten czas nie spe-
 tnie obrány. (Pátrz Autorá w Exemplarzu Łáćinſkim)
 My zaś/ czemuż nie tákże dźiwuie my sie/ y owšem táł
 ſpecnie zápomina my tey iáłmużny bogárey/ ktora nas
 Chryſtus obdárzył/ gdy nas nágich/ y w wielkim ubo-
 ſtwie y zebráctwie zoſtáiacych w ſáty táł bogácy/ y wſpá-
 náte przybrał. Pámietne y Páńskie dzieło zoſtáwił S.
 Ignácyns de Loiola, gdy ſáty ſwoie od zlotá ſie blyſzczo-
 ce/ z ſáta poſárpána/ ſpetno/ latána / ſmierdzaca ie-
 dnego zebratá zámienil. Ale to/ coż ieſt/ do cudowney
 iáłkawoſći y ſzczadrobliwoſći Pána náſzego IEZVſa
 z námi náſe odzieje przemieniácego/ y grzechy náſe /
 z chęć do doſyc wozynienia zá nie przýmuácego; y nam
 wzáiemnie ſwoie zaſlugi dáruiącego; zebymy one Oys-
 cowi niebieſkiemu oſiárowáli? Ná tym mieyſciu/ chćiał-
 bym iá/ zebymy to táł znáczne dobrodzieyſtwo dobrze/
 ſtáe cznie/ y pozytecznie wważyli. Wielka bowiem/ y zas-
 oná rzecz ieſt/ że tego zaſlugi ſa náſe zaſlugi/ ktory ieſt/
 y Bogiem y człowiekiem; á te zaſlugi ſácutku ſa nies-
 ſkonzonego/ te zaſlugi ſa/ wzgledem ktorych iáłká ſie nam
 dáie/ ktora ieſt duſe náſey uedynym ſwiátem od Bogá
 dánym/ iedyna ozdoba/ y iednym ſmiercelnego człowie-
 ká z niesmiertelnym Bogiem poiednániem.

R O Z D Z I A Ł XII.

Wſzytkie dobrá od Pána IEZVſA
 odbieramy.

W Eyźrzemy ná Pána IEZVſA żywey wiáry oczy-
 má, iáko ná obrońce rodzáiu ludzkiego, y do-
 brodzicia; á nie znajdziemy żadnego, ktorego-

by serce w ludzkości, y łaskawości Zbawiciela naszego szczerze się nie kochało. Dawida kochał y wystawił cały Izrael, że go od Goliatowey dumy, krzywd, y zelżywości mocną ręką wyzwolił. (1. Reg. 18.) Te goż narodu cudownie sobie sercá zwyciężyła Iuditha, że strach, od Holoferná puszczony, zá iego śmierciá przez nią uśmierzony, zniósłá. (Iudith. 13. & sequ.)

Tyzás moy najslodšy JEZU/ lepszym právem honorem y sławo Jeruzolimy; y owšem całego narodu testes: czemuż tedy Ciebie nie miłuiemy? Ty nas nie od wrogánta/ y pogroźek zelżywych hárdego lednego człowieká/ ále od niestawy grzechow y nieznośnego okrucieństwá bárdzo łaskawie uwolnił.

łozef dla tey samey przyczyny Pánu swemu Putyfarowi wdzięcznym się stáwił: że się z nim nie iáko z slugá, ále iáko z przyjacielem obchodził (Gen. 39.) iákomy mamy dáleko być wdzięcznieyszymi ku IEZUSOWI, gdyż się známi obchodził, y obchodzi iáko z równymi y towarzyszącami swemi; y Synámi nád to Bożemi nas poczynił y czyni? Nie mász tak człowieká podtego, áni od szczęścia porzuconego, któryby nie przyznał, żeśmy dobrodzieiom naszym obowiązani, ná których pátrząc z ochotą zwykliśmy. Lában choć człowiek nie bárdzo ludzki, w mowie jednák y wczynákách bárdzo się ludzkim pokazał ku słudze Abránowemu, który zaufnicze y manele siesztrze iego dárował: y cokolwiek mógł ludzkości y dobrowolności mieć v siebie, to iey dobył; bo idacemu w drogę zabiegał, miłosnie przyiát, przywitawszy dobrego mu życzył, dom y wszystko swoje onemu ońarował; tak że sam Abraam obecny nie mógł więcej od niego oczekiwać? (Gen. 24.) My zás, to ieszcze zá tak wiele dobrodzieiŃw Pánu IEZUSOWI sercá naszego nie poświęćimy? to mu nic nie damy, od ktorego wszystko mamy? Odda-

ku Pánu IEZUSOWI

45

my zaś, ieśli, jako przyſtoi, ná IEZUSA pátrząc bę-
 dziemy: to ieſt, że cokolwiek y zkadkolwiek do nas
 dobrego przydzie, onemu ſamemu przypisować bę-
 dziemy, y że ſamemu całkiem powinniſmy, vznawać
 zechcemy. Iáſnieyſze ſá, przyznawam niektórych
 ludzi, iáſnieyſze Aniołow, Naſwiétfzey Pánni, y ſa-
 mego Boga ku nam zaſlugi: ále zródło wſzytkich ieſt
 ktore wdzięcznym ſercem koronować nam trzeba, ſam
 Pan IEZUS, dla ktorego miłóſci, y dla ktorego hono-
 ru czynią oni, cokolwiek czynią. Iákażkolwiek ich ieſt
 dobra wola, y dobroczynność, nadgradá ieſt y poży-
 tek krwi IEZUSOWEY. Iáko to pewna rzecz ieſt,
 że oczy náſze bez ſwiátła żadney rzeczy nie widza:
 ták być nie może, żebyſmy dobrá iákiego doſtapili, á-
 bo żeby w iákim dziele tákúwie ná nas Óbiec przed-
 wieczny weyzzrał bez zaſlug Chryſtuſowych. Dla
 tey przyczyny, IEZUSA ieſzcze máłuchnego, S. Syme-
 on nazywał **Swiátłem ná obíawienie narodow** Luc. 2. 2.
 Bez ſwiátła nic ſię nie widzi: nic piękneho nie ieſt bez
 IEZUSA, bez IEZUSA żaden człowiek Bogu podo-
 bąć ſię nie może. IEZUS ieſt ozdoba y przyiemnością
 wſzytkiego, początkiem y Oycem wſzelkiego ſzczę-
 ſcia náſzego, godzien ábyſmy ku miłóſci iego, do miłó-
 ſci ſerce náſze, y áfekty wſzytkie całkiem wydawali.

Bárdzoby ſmurna/ ciemna y ſtráſna cáłego tego ſwiá-
 tá twarz była/ gdyby ſtonce/ ktore go rzodzi/ y oſwieca
 wſtáto: dáleko bardziej w wiélfzych ciemnościách ſtráchu
 y zámieſzaniu byliby wſyſcy ſwieci bez **IEZUSA**: bez
 tego jednego zbáwiciela/ zgineliby wſyſcy áz do jedne-
 go. Iákby to ſobie wyſoko hácowáli ludzie ta rzecz/
 w ktoreyby jedney wſyſtkie ſwoie fortuny/ pożywienie/
 odſienie/ mieſtánie/ poſtechy/ zdrowie y honory zám-
 eniate mieli: iákby ſtáráma przykladáli/ áby to zácho-
 wáli z

wali i takoby na nie często pogłobali? Wyjey nam też
 może ścować potrzebą Pana JEZUSA/ gdyż od nie-
 go samego/ y w nim samym mamy/ y wszystkie dobrá
 zgola trzymamy. Rzeczy/ które rzadkie są/ y osobliwe/
 te też ludziom mile być zwykły: a iesliby w tego jedná
 tylko rzecz taka zostawia/ azaiby ten więcej sobie oney
 nie ścował/ y serdeczniey nie miłował? ale coiby bez-
 nił/ gdyby w oney jedney rzeczy inne się zamýkaly? Ják
 tedy mamy sobie ścować Pana JEZUSA/ z którego
 go dobrodziejstwa/ iák wielkiego szczęścia zaszywamy/
 y przez Chrystusa wszystkie inne dobrá/ do posze-
 sney naszey ába osterżawy zabieramy? Obojctbnego tego/
 którego Dawidowi Krolowi Dáwidi Prorok przekáz-
 dal dostatek wšytek y bogactwá w jedney Owieczce zá-
 mykaly się: z tod iá bázdo miłował/ z dziećmi swymi
 wychował/ sobie y ciátu swóiemu wymował/ żeby tey ni-
 náczym nie schodziło/ z swego kufelka oná napawał/ ná
 swoim łonie tey sypiać dopuszczał/ y była mu, że sów-
 pismá swiętego zaszyje/ iako corká. [2. Reg 12. 3. & 4.]
 Co my zaś zá bogactwá y dostatek mamy/ tylko Bárań-
 ká Bożego Chrystusa JEZUSA/ y jedyné/ y wšelkie do-
 bro nasze? We wnętrzney tey sercá naszego gospodzie o-
 nego z dobro wolo przylimy/ y żeby tam mieszkał/ y
 miłuchno spoczywał/ dopuscimy; miemy go w miłosny
 dusze naszey pokoiu/ iák we dnie iáko y w nocy/ iáko Brá-
 tá naszego; áby nigdy od nas nie odchodził nigdy
 z pámiéci/ nigdy zsercá naszego nienátycona miłos-
 ćciá ku niemu palájącego
 nie wypadal.

R O Z D Z I A Ł XIII.

Trzebá nam Pána IEZVSA miłó-
wác dla goraiącey iego ku nam
miłósci.

Lubó dobrodzieystwá nam od Chrystusa dáne sá
nieofzácowane, większe iednak do miłósci iego
przyczyny mamy. Więcej go miłowác winnismy
dla tego samego, że nas miłuje, anizeli dla zasług swo-
ich ku ná nieskończonych; bo te miłósc iego bez miáry
przewyzsza. Serce IEZUSOWE miłosne cále á cále
gore miłóscia ku ludziom, z ktoremi przestáwác *já*
Delicje sobie poczíta (Proverb. 8. 31.) A zaž więcej,
y co większego, zá swoje własne zdrowie, iáko zá mo-
ie uczynił, mógł uczynić? Więcej by iednak dla miłó-
sci moiey, iesliby tego bylo trzebá, uczynił; á nieraz
tylko, ále codzien po tyśiackróć chętnie ná krzyżu
chéciałby vmrzeć. Słuchay co sam mowi do S. Birgitty
Miłosć moia/teraz mowi/ták wielka y niepojata jest/ iá-
ko była pod czas miáki moiey/ gdy przez śmierć moia
z zbyteczney miłósci moiey wybáwiłem wszystkich wybra-
nych. R. gdyby to być mogło / iesbym ták wiele rázy
vmierał / iáko wiele dusz jest w piekle/ iá bárdzo ochot-
na wolo/ y bárdzo doskonała miłóscia ciálobym moie
wydał/ y też miáka y śmierć zá tázda dusza podiałbym/
ktoram podiał zá wszystkie. Lib. 7. Revelac. c. 19. Te
własnie sá słowa Pána IEZUSOWE: ktoremi iednak
leszcze nie dość wyráził miłósc terca swego, ktora nas
nie záffuzonych, z ták wielkim swoim kósztem bárdzo
goraeo vmiłował.

Nie była wpawdziejego Należać rzecz nie godną/
 żeby nam dobrze czynił: ale ktoś go do tego obowiązac
 mógł/ aby nas tak bardzo miłował: Jakubá Pá-
 tryárchy miłość cudowna z tej miary ma pochwałę/
 że czternasto letnia dla Rachele służba podiał. Gen. 29.
 ale to mało jest/ gdy się porówna z miłością Chrystusa-
 wo/ który przez trzy y trzydzieści lat/ mnie stał się słu-
 go/ nie szukając obfitego z służby pożytku/ iako Jákob: ale
 bez wszelkiej nadziei do nagrody/ y cierpiąc dla tych
 samych/ którzy dobrodzieystwá tego zemi swemi postep-
 kámi nagradzali/ y bardzo gorocymi prágniemi/ zoda-
 iąc po wszystkie dni życia swego onego dnia/ którego się
 ná wymyślnie kátow maki ofiarował. tak bardzo że sama
 kátowni y mół obecność serca tego y niepoietey ku mnie
 miłości/ nie tylko nic a nic nie zwolili: ale bardziej pod-
 nieli y zapalili: bo tego czasu z wielkim krzykiem y
 płaczem Hebr. 5. 7. Zbáwienie náše Oycu niebieskiemu
 wóśnie zálecał. Tym płaczem wyraził/ ośobliwe swoje
 chęć y staranie/ które miał dla mnie/ y okolo mnie. Sám
 ryzeusowie pátrzájąc ná JEZUSA płaczącego/ nie cías-
 mino z tod dochodzili/ że Lázárza ośobliwie miłował. Io-
 an. 11. 36. Nie mniejszo záprawda gorzał ku mnie mi-
 łościá / zá którego na krzyżu izy wysłał/ gdy tuż krwi
 któraby wylewał/ wlecey nie miał. A bedziemy szuka-
 li pewniejszych palających ku nam JEZUSOWEY mi-
 łosci dowodow y świadectw nád tego między pracow-
 temi drogámi poty/ nád tego krew/ między barzo przy-
 kremi miłkami/ nád tego izy między naygorętszemi boles-
 ściámi wylane! Job 8. w tak wielu niedzách swoich/
 wzdziacnie oddychał/ y wiele się cieszył/ myśloc' że Zbá-
 wiiciel tego żyje: Job. 19. 25. iako obfite poćiecha trzeba
 się oblewac' ná tak wielka tego ku nam miłość pátrzáją-
 cym! O iák w czystym weselu rozpiywa się duszá mojá/
 nie

nie tylko dla tego / że wiem że Odkupiciel mój życie! ale
 też że dla mnie umarł / że dla mnie płakał / że miś wiecey niż
 żywot swoy umiłował! Chrystus dusze jedne Oblubianis-
 ca swoia bardziej miluie / niżeli Święta Trojce wszyścy
 Święci. Tak wielko tu Bogu miłościś pałata S. Ká-
 táryná Senenska / że raz dla tey wielkości obumaría / y
 iáko umaría przez cztery godziny leżáta. Jesli taka jest
 miłość jedney Pánný má tym pádole płáczu / iáka ma być
 miłość Świętych wszyśkich pospolu wziętych / wiecey
 go w niebie szesćcia zázýváiacych! Niczym jedná jest
 tá wśelka wielkość miłości / zrownána zta miłościá /
 ktora dusze náše Chrystus miluie. Ten stawšy sie czto-
 wielkiem / gdyby me miał ciáta tak dobrze spoitonego / y
 od wśelkich chorob wolnego / y gdyby dusze czuiocey do-
 puscił áfektom / z goráiocey wóli wypadáiacym / támby
 wielka y mocna miłość choć młodemu żywot bez wata-
 pienia wydáta / ktory siá nie ináczey / tylko ostáwiczonym
 cudem náđ trzydziésái lat záchował. Gdyby Krol An-
 tołow z miłości samego mnie umarł / iáko z miłości ku
 Synowi Bogárodzicia Pánná smierć podiela; nie miał-
 bym żadney przyczyny / czemu bym go nie miał miłowáć
 teraz zás mocniey powinienem go miłowáć / czesćcia że
 dla miłości ku mnie chciał umrzec; czesćcia że żywot ná
 wiele lat dla tego sobie przedłużył / żeby wielkimi me-
 kámi dla mnie wdarczony utrácił. Przródzoná to rzecz
 jest / że tych miluitemy / o ktorych / że nám sa żyewiwi / wiemy
 y nie przedzey żadna imo rzecz serce náše bywa pochwy-
 cone / iáko gdy od tego miłości doznawamy. Dla tego / gdyś
 rzecz niewarpliwá jest / że Chrystus nas serdecznie y náđ
 żywot swoy miluie / záprawda wielkimi zbrodniami iestte-
 ámy / iesli tákiey / y ták wielkiey miłości z rodziczností nie
 wáżemy; Tá naywiélkša ta rzecz sobie wáżemy / gdyby kto /
 choć beżecny / o nas dobrze mowil; y owšem do psa zá-
 námi

zami (dającego) y nam pochlebiającego mamy dobry afekt: czemuż tedy miłości/ a bezerey miłości nie mamy wyświadczyć Pánu nieba/ Xiążęciu przeznaczonych/ y zbawienia nášego Opiekunowi; ktory/ tak słowami/ iáko y uczynkami iáśniei swoje nam miłość/ ile mógł/ wyświadczył: On nas Bráćia swoia miánuje/ on Przyjacielami swemi nazywa/ on; ktory jest wieczna Prawda/ y Syn Boży jednorodzony. Matth. 23. 10. Ioann: 15. 14.

Wiemy o takich narodách, ktore między naylepszymi skárbámi swemi, y szczęścia swego strożámi liczyli sobie przyiaciół wieraych. O iáko my iesteśmy szczęśliwemi, ktorzy IEZUSA mamy przyiaciela! Uwážmy trochę, iáko Duszá nášá za temi rzeczami po świecie biega, ktore iey sa y wdzięczne y miłe; iáko innym przyiaciółom naszym dufamy, iáko wszę dzie, żeśmy im powiná miłość iáśniei wyznawamy, y wszystkie práwa pilnie wy pełniamy: a iák máło dla Chrystusa czyniemy! Serce náše, y Duszá, y myśli wszystkie z pámiećia nášza, niech ida do Chrystusa, niech patrzá na Chrystusa, niech wzdychá do Chrystusa. Ták wiernemu IEZUSOWI, bádźmy y my wiernemi, áni z tym ktory nas názbyt miłuje, tak postępujemy, iákobyśmy y z naypodleyszym niewolnikiem nie postępowáli, gdyby nam choć trochę co dobrego wyświadczył afektu. Nádziciej wszelka nášę y wfaóść w nim zládzemy, wiedzac, że przyiaciela podobnego ná żadnym mieyscu nie naydziemy. Záprawdę tak wiele nikt nam, áni chćiał, áni uczynił, zadnego innego, áni státku, áni afektu, áni wiary, áni stárania, y pieczolowánia ku nam, áni lepszymi dowodami, áni iásieyszymi dobrodzieystwy sprobowaneg, ábo w wierdzonego nie mamy, tak bádzo: że my sami, choć iázybeby miłość nášza bylá nie skończona,

na, ták z'ábiegle, y pilnie iako on uczynił, około po-
 żytku nášzego chodzić nie mogli byśmy. Ktoż kiedy
 dla przyaciela, więcej uczynił, ábo poniosł? Ktoż
 szczerzą miłością y dobrowolnością nas przyjął? Ah
 kogoż mi dasz, dobry Czytelniku, któryby te delicye
 wyliczył, ktorými czyste y do siebie obrocone dufce
 IEZUS moy oblewa? nie może się miłość tego hámo-
 wać, zeby nie miała dobrodzieystw niespodzianych y
 łask niewymowionych onymże b'ardzo hoynie wdzielać.
 Azaż może być przydano cokolwiek do tej dobrej wo-
 li, y wraczenia, w którym Zakonnikowi nášzemu Al-
 fonsovi Rodriqvezowi z miłości ku niemu dał mu mi-
 łości, y pokoju pocałowanie, ktorým go, ni-wiem z iá-
 kiego sumnienia pomieszania y przykrości, wwolnić?
 Teyże miłości był znamientny dowód kiedy S. Ian Ko-
 lumbinus, pocałował człowieka trędowatego, y owsz'e
 samego Chrystusata potráca odzianego. Ale coż to jest
 do IEZUSA vsła swoje do vsła człowieka grzesznego wdzię-
 cznie przyćikającego? Patrz Autorow w Exempla-
 rzu Łacińkim.

R O Z D Z I A Ł XIV.

Trzeba nam miłować Páná IEZU-
 SA, dla tego co dla nas vćierpiał.

Przyd'ac do tego/ cośmy mówili potrzebá/ że mi-
 łosć Chrystusowá ku ludzom by nam siey nie była
 próżniaca/ ani nieplodna; ále dobrodzieystwami
 y naywiększemi pracami wyswiádczona y utwierdzona:
 poniewaz on nieskonczone dobrá dla nas porobił/ y nie
 policzone zle poniosł. Jáś máłym nátkádem y bez wsele-
 ticy

Tey prawie práce/ Izraelitow rebelizujący Absalon do swo-
 icy miłości poścignął: Dobrey woli swoicy tu nim za-
 dnym uczynkiem nie poparli; jednákże tak wielki sobie v
 nich swor ziednal/ że z niebespieczeństwem życia widos-
 mym/ Brolem go swoim postanowili. 2. Reg 15. A
 twoia moy JEZU piękność/ twoie dzieła/ twoie dobro-
 dzieystwa/ miłość twoia/ nie mogą tobie miłości naszey
 v nas wysłuszyć/ osobliwie tey pragnocemu/ nie dla poży-
 tku twego takiego; ale dla pożytku y zbawienia naszego
 Rozmnie one dobrodzieystwa/ ktora ná nas Pan JE-
 ZUS wysypał/ bez wątpienia były dostateczne/ abyśmy
 tu niemu miłości palali/ chociażby one bez wpełń tey
 miłości ná nas były wysypány: jednákże on żeby wole y
 afekty naše ciele do siebie obrócił/ serce swoje miłości
 tu nam niezmordowáno zabawiąc raczył. Obfitująca já
 prawda tá była miłość/ żebyśmy w miłości onemu wet
 zá wet oddawali: jednákże zbawiciel náš nie mógł sie v
 spokoie/ iesliby nas sobie ściśle nie obowiozał/ y mi-
 ości swoicy tak wiela wielkich boleści poniesionych nie
 zálecił.

Kámién Lidyjski ná sprobowanie miłości, cierpliwosc.
 O delikackie Chrystusowe czlonki, iáko iestescie nie
 watpliwie IEZUSA miłującego świádectwá! Ná wszy-
 tkich was to písmo pípane krwia z żył IEZUSOWYCH
 wytoczona czytam. JEZUS Ciebie miłuje. Zápra-
 wdę szlachetny! Coż to iest prózge y iák wiele iest pá-
 nie moy zem Tobie krew moję y życie powinien?
 Czy Seraficki ogień z tego mię dlugu wwołnić, y zań
 dosyć uczynić może? Nuż duszo moia, wypuść y roz-
 szerz affekty twoje wszystkie, rozszerz y pragnienia;
 bo tu miłość twoia sama mała. Day Boże, day Boże,
 żebyś Ciebie tak miłował, iáko wszystkie rzeczy stwo-
 rzone ktore są, były, y będą ná tym świecie! Day
 Bo-

ku Pánu IEZUSOWI.

Boże, żeby każda z nich w tysiąc się Serafinów obróciła, a moja miłość ku Tobie z ich wszystkimi miłościami zównała! Day Boże żebym ja sam jedyny tak mogł Ciebie miłować, iako cię mogą miłować wszystkie stworzenia; które może wszechmocność Boska niekończona z niszczącego wyprowadzić! Ah wszelka ta miłość niczymby była, y gdybym one miała wierzył, że za jedną tylko kroplę krwi IEZUSOWEY od niego dla mnie wylaney, mogą doskonale dosyć uczynić, byłbym śmiechu godnym. Czemuż tedy Pánie w tej krwi twojej także rozrzutny? Czemuż żywot twój tak poświęcał? Czemuż byś, żebym cię lubo dla złego na we mnie, z ktoregoś mnie wywobodził, lubo dla najmnieyszego dobrego, ktorymś mię obdarzył, lubo dla najmnieyszej miłości, któraś mi pokazał, nad żywot mój miłował. Coż tedy za to wszystko uczynię, coś dla mnie wćierpiał? co za męki nie iakie także, ale okrutnieysze niż ktorykolwiek na całym świecie złożyćć poniosł? Czasteczkę tych mak uczuła S. Osanna Mantuanka, y przez trzy dni iako w marta leżała. (Philippus Ferrar. in vita 13: Iunij.) Święta zaś Kolumba, kiedy się iey Chrystus w postaci ćierpiącego, y iako meża boleści pokazał, na samę pamiątkę tego strážnego widoku farbę na twarzy mieniła, y od siebie odchodziła. (Stephan. Iuliac. in vita.) lubo oboje były wielkim sercem obdarzone, y nad swoje pleć wielce mężne. O iak daleko strážnieyszym bydz musiał, gdy te boleści w rzeczy samey ćierpiał; osobliwie tak delikackiey będąc komplexiey, że boleść komu innemu lekka, iemu bárdzo ciężka być musiała. A jeśli potym weyrzemy na boleści, które serce iego dręczyły, dla grzechow wszytkich od ludzi kiedykolwiek popełnionych, y ktoremi my co dzień Oycę niebieskiego

go obrażamy, te większe były, niż boleści w wszystkich Męczenników kiedykolwiek żyjących. Dla tegoż S. Angela z Fulignu mówi, że boleść jego była nieskończona (Bolland. in lan.) To rzecz wielce pewna, iako to być nie może, żebyśmy miłość w sercu IEZUSOWYM gorąca rozumem naszym pojęli; tak daremnie pracować będziemy jeśli boleści jego równać się jego we wszystkim miłości, obiac zechcemy.

Gdyby kto z ostatniego pospolstwa/ chcąc nas od śmierci wyrwać/ palec trefunkiem utracił/ y to skłoda by ponosił z niecierpliwością: miałibyśmy iednak przez cały żywot za to bardzo dziękować: to mniej tedy PĄNY JEZUSOWY uczynimy daleko więcej czyni żeby woleł żyć z niewypowiedziano miłością dla nas gubernantem. Kiedy złość ludzka na ten stopień wstąpiła/ że Syna Boga jego światłość słońca do trzysią przysła/ na ten czas zaśluziła; żeby sprawiedliwość Boga natura ludzka/ zgruntu wywróciła y w niwecz obrociła: JEZUS iednak ludzi na ten czas miłowac nie przestał; ale boleści swoje za tych które mu oni zadawali/ Ojcu wiecznemu ofiarował; y płacząc/ y woliąc/ onegoż żeby światu przebaczył/ prosił/ y wprosił, żeby gniew swój bardzo sprawiedliwy pohamował: y owsem y drugi raz grzechami ludzkiemi rozgniewany/ wdałby się był do skutecznego karamia/ gdyby (iako świadoczy S. Angela) na miłość ku nam JEZUSOWE nie pęczniał/ ani tego modlitwa był ubłagany. Prawdziwa ona y obecna Chrystusowa miłość/ która się w śmierci jego pokazała/ jest taką ku samym nieprzyjaciółom okoliczność/ dla której więcej dziękować winniemy Chrystusowi/ niżeli za to/ że za nas ucierpił.

Poganie bardzo się dziwowali wierności dwóch przyjaciół/ z których ieden za drugiego śmierć podić pragnął.

gnól. Valer. Max. l. 4. c. 7. & Cic. Offic. 3. Ale cóś
może być dšiwieyſzego nád te rzeczy/ ktore dla mnie
uczynił Pán JEZVS/ y cierpieć y umierać za nieprzy-
taciela ſwego/ za náypódleýſzego ſciemie robáczka/ za
bloto/ y za náybrzydſze ſwiata ſmieci?

Com éi za dobrodziejſtvo uczynił Krolu niebá y
ziemie, żeſ ſię z dobrej woli twoiey, y miłóſci ku
mnie ná tak wiele złych rzeczy znoſzenie obowiazał?
Gdybyſ ſamo Boſtvo twoje odemnie wziął, což byſ
nád to więcey mógł uczynić, cóś iuż uczynił, ná po-
ſępienie nierozumu y głuſtwá mego, przez ktore já
ſie we mnie było, iſtotę twoię chciałem éi odebrać;
miłóſć y ſerce moje, winſzym końcu, á nie w Tobie
záfadzaiać, ſmák y wola właſna miáſto Bogá máiać y
ſzanuiać?

Je wſytekich rzeczy/ ktore JEZVS Zbáwiciel náſ
wcierpiál/ weyrzec nam potrzebá ná cierpiącego ani-
muſſ/ goracoſć y ochota. Dobrá to wola tego ſpráwiła/
je wiele rzeczy z náтуры ſwoiey przykrych/ y bol bárzo
wielki zádatoych/ on zá ſmaczne poczytał/ y przyioł.
My zaſis nie mniey onemu powinni/ zá te rzeczy/ ktore
z náтуры gorzkie miłóſć tego zápráwiła/ y oſtodziła; iáſ-
ko y zá inne/ ktore chciał mieć pełne boleſci y trudno-
ſci do oſtátniey krople wypitáioć Kielich ſečerey gorzko-
ſci; & żeby tym ſpoſobem wielkoſć miłóſci ſwoiey ku nam
bárzo iáſnie pokazał. Záprawda náywielſſo miłóſci do-
ſkonáloſć y zacnoſć to znáozy/ z miłóſci chcieć wiele u-
cierpieć/ y wdziecznych czyſtey miłóſci chcieć doznać przy-
proſci. Tá była náyláſtkáwoſego JEZVSA dobrej tego
ku nam woli obſiwoſć/ je lubo wiele náđ ſily náтуры ozy-
nił/ y cudá uſtáwicznie dla uwolnienia ludſi od mižerty
ludzkich pokázował; & tey iednak mocy náđ ſoba ſamym
użyć niechciał; & żeby mógł cierpieć/ y boleſci znóſić/ nie
iáſcie

O Miłości

Takie takie ; ale takie / Ktore Dusze wielce uwielbiona / z Ci-
lem boleściom y śmierci podległym bärzo ścisłym wo-
zlem wiozaly.

A nie tylko wola Chrystusowa wważać mamy w tym
co wćierpiał, ale też y boleści, ktore dobrowolnie przy-
jął, między ktoremi te były, że gdyby był szczyrym
tylko człowiekiem ; a nie byłby też y Bogie, żywot by
mu odiegły. Ktoż bowiem, co on uczynił, mógł przez
czterdzieści dni nierozdzielnie bez pokärmu żyć, y
głód przy poście znosić ? W ostatnich zaś mękach mo-
ca swoja Boska żywot swoy zatrzymywał Pan nasz IE-
ZUS : przedtym bowiem dobrze niżeli był ukrzyżowa-
ny wmarł by był, gdyby niemiał nad przyrodzonym
sposobem, a prawie moca Boska nie był zachowany.

O JEZU Miłośniku ludzi / jako bystrą y dowcipną
miłość twoją / ktorą Boską twego na pomoc sobie zaś
wołała / abyś wiecey dla mnie mógł wćierpieć : y znou
coś Bosko swoje ciała / y zakrywała dla tego / żeby go
wznawşy káci twoi y oprawcy / laskawiey sie z Toba nie
obchodzili ! W ktorey ze na koniec rzeczy / y gdzie sie
wzdziecznym tu Tobie pokáže / y tak wielka miłość two-
ja y niezmiierzona nadgrodas / ktoraś tu mnie pokazał we
wsytkich mękach y katowniach twych / mnie sobie tam
przed oczy kládac / y one zaś wszystkie mdze y grzechy moje
nie inaczeý osiärwiac / tylko jakby sądneý inney miseriey nie
było / dla ktorey wygnania mogli byś je osiärować : y tak
by inna sądna dusza oprócz moiey do Ciebie nie należała
Prawdźiwie Tobie y słusznie z Apostolem twoim Toma-
szem rzeka / Pan moy, y Bog moy, (Ioan. 20. 28.) O mi-
łości moją / prosze cie y poprzysięgam przez wszystkie bo-
leści twoie / y przez nayokrutnieysze męki twoie / spraw to /
żebym wszytek twoim slaga / twoim niewolnikiem / twoim
miłośnikiem był / żył / y zostawał na wieki.

ku Pánu IEZUSOWI

ROZDZIAŁ XV.

Trzebá nam IEZUSA miłować, ze
nědzom nášzym chciał być pod-
ległym.

Serce IEZUSOWE ułikackie y miłosne wrzáto,
y pełne było wielkiego prágnięta, więcey y wię-
ksze męki dla nas: cierpieć; tak że nie tylkośmy za
to mu powinni, co w samey rzeczy poniósł y vécierpiął;
ále też (iákby to bárdzo máto było) y za to, co chciał
ponosić y cierpieć, nád te rzeczy nie máto cięższe.
Nie brał sobie tego za dosyć dobry IEZUS, że w ser-
cu swoim wprzeymie czuł, y poymował złe nasze, y
iáko Izáiasz mowi: że **Prawdziwie niedolejności nasze**
on ponosił, y **bolesci nasze** poymował; (*Isaia 534.*)
ále nád to samym doświadczeniem dowiesć chciał, iák
wielkim trudnościami, chorobom, y bolesciom żywot
ludzi, á osobliwie wybránych swoich jest podległy.
Utrapięnia y nědze nasze dwoiákim sposobem naygo-
dnieyszego miłości IEZUSA dręczyły: pierwszy jest,
przez bárdzo wielkie politowanie nád nami, że my to
cierpieli: drugá zaś, że on tego známi nie cierpiął; dla
tego samego bolejąc, że on więkšmi dla nas bole-
šćiami nie był trapióny. Wydał ten ánimusz y ten á-
fekt swoy drogi Zbáwićiel; gdy się o to ná vłkarza,
że się męka jego odwłoczy, nie goręcey nie prágnać, iák-
ko tego, żeby w wodách vtrapięnia, iák nayprędzey
był zatopiony: y dla tegoż mowił, że cudownym spo-
sobem serce jego ściśnione było, pokáby do męki swo-
iey nie przyšedł. (*Luc. 12. 49.*) Což proszę więkšze-
go, y lepszego się może od miłości spodziewać? Uczyń-

my, że Chrystus nie nie ucierpiał, dobra jego jednak tę wola, one płomieniste za nas cierpieć pragnienia, iakim mu sposobem godnie nagrodzimy? Dla Boga, iak to wielki dług; winnym być Bogu krew y żywot iako zaś to większy, tak wiele żywotow jego pragnienio y woli być winnym? gdyż w samey rzeczy bardzo on był gotow tak wiele razy umierać, ilekroć wybrani jego utrapieni byli; á daleko więcej gdy zgrzeszyli? Więcej mówię. Gdyby nam trzeba było, dla wystużenia łaski, zeby znou tak wiele razy Chrystus umierał, iak wiele razy my zgrzeszyć, choć grzechem powszednim, możemy; tak wiele razyby on dla pożytku naszego, y dla Oycowiskiej chwały rozmnożenia bardzo by rad śmierć podiał. Y zaprawdę nie trzeba się dziwować, że on tak rozrzutnym był na żywot swoy, gdyż dla miłości naszej że tak rzekę, umart.

Coż zaś ma podobnego miłosć stworzenia iakiegożkolwiek z miłosćią JEZUSOWĄ? Dziwujemy się zaprawdę/ y słusnie świętey Chrystyny gorącym do cierpienia za ludzkie pragnieniom/ cudze grzechy na swoim ciele bardzo surowie karzący. Bog iey tak chcecy te łaski osiągnąć/ aby one miłki ucierpiał/ y boleści bardzo przykre znosiła; tak iednak aby od nich/ y dla nich żywota nie traciła. Widziałbys tedy ona raz do gorących pieców wchodząca/ do wrzających się kotłow/ spuszczać/ pod lodami się kryjąca; podczas po cierniach y ostach tarająca/ y przed żadnym rodzajem mok/ dla wielkości/ Eoro godzącą miłosć/ nie wciekająca. Sur. 23. Iun. Czemuż tu nie mam wspomnieć S. Kolety Pánłentki wielce pobożney/ ktorey ochotą do cierpienia gorącica/ y pragnienie wielkie ostawicznymi mokami nasyćić się nie mogło? Tak pragnieła wspaniałe przykre rzeczy dla miłosći Chrystusowey znosić; że przez lat czterdzieści wspaniałe Męczennikow udra-
czenia

czenia chętnie y ochotnie w sobie uczulá : raz sie iey zdás-
to/ że lekkim ogniem z Wáwrzynem była pieczona/ dru-
gi raz/ że okrutnie z Wincentyem dracžona/ pod czas z Chry-
stusiem krzyżowana/ podczas że żywo z Ilory z Bárto-
miejem była łupiona/ záwsze nie wymowne miéł ponošce.
Steph. Iuliac. Dwazże sobie moy Czynelniku/ jeśli nábe-
niewáštý/ y delikáctie pámentu ták gorešacemi prágnie-
niámi do moé vnošily sie : táktemi plomienámi gorzelo
serce JEZUSOWE/ nieškonczone ono morze niešmerney
miłóšci nie ták doštego/ to sie rzeklo. ale teš y do czego
wiéššego znošenia bádžo ochotne/ y bádžo racze.

O zaprawde szczęśliwiny, y potysiaciokó blóg ošlá-
wieni, ktorých IEZUS ták wyborná vmišoval miłóšci! Ješli zá wielki honor sobie poczytáli Apostołowie, gdy
byli poimáni y zwiázáni dla Chrystusa (Act. 5. 41.) ie-
šli Páwel zeláznym obciázony láncuchem z niego sie
rádował, y tákoby od rádošci tryumfujác siebie często
názywál **Wieżniem JEZUSA CHRYSTUSA** / **wieżniem**
w Pánu Ephes. 3. & 4. Tim. 2) Což bédžie miéć ta-
mego Chrystusa miłóšci więžniem? Ješli dla Chrystu-
sa cierpiec rzecz iest ták chwalebna : ták my to sobie
šzacowác mamy, že Chrystus dla nas tak wiele ušierpiál.
y dáleko ieszce więcey prágnál ušierpieć?

Gdy rozumieemy o šimkolwiéš/ že tu nam dobry mi-
šáct/ chočiyše nie máiacy przy sobie dobrošciejštw/ przes-
tis go wnet mišuiemy : To Chrystusowi mišey damy :
Proše čis co přečtwko nam zgrzešyl dobry JEZUS/
že temu po ták wieli dobrošciejštwách / po ták wielkiey
miłóšci/ po ták ošobliwey dobrovolnošci / po ták gorá-
cych, dla nas ták šierpienia/ tákto y ožynienia prágnieniách
co mošé přečtwko nam przewinił/ že mu po tym wšy-
tkim/ nie oddátemy miłóšci/ ktorey šamey/ tákto nagrody
šedynéy zá wšytkie prace/ zá wšytkie roboty / zá wšytkie
prá-

pragnienia swoje potrzebuie od nas y wyglada? Jesli
 powierzchowny tylko obraz wważac bzdziemy JEZUSA
 ukrzyżowanego/ obaczymy go wielkimi gwóźdźiami do
 krzyża przybitego/ krwio oblanego/ y wstydymy nas przez
 matkę y śmierć swoją o miłość naszą prosiącego: iednąko
 że gdy do serca tego najsławniejszego wewnątrz wnikniemy,
 czego śmiertelne oko widzieć nie może/ oczyma dusze ną-
 szej obaczemy / że on tam nieskonczenie też ukrzyżowany/
 potysiącokroć siebie samego na śmierć ofiarujący: i boby
 on bez wątpienia/ gdyby tego zbawienie nasze potrzebo-
 wało/ dla swojej nienasyconey/ koro miał do rozumnosze-
 nia chwalił Bóstwey goracości/ przez całą wieczność ko-
 żdego momentu/ dla miłości naszej odnowiwszy/ ustawi-
 czne matki y śmierci/ krew wylewać y umierać nie wąpił.
 Wielki sluga Boży B. Franciszek Borgia przed Chry-
 stusem ukrzyżowanym/ wielkiego grzesznika bardzo pro-
 sił: żeby na siebie samego kiedykolwiek weyjrzał/ y ży-
 wot sproszny porzucił. Ale gdy nic a nic niewystorak.
 Sam Pan JEZUS na krzyżu wiszący do wparłego y zas-
 ciętego człowieka przemowil/ żeby dobrze radzącego
 Graniska słuchał: a tym czasem przez rany swoje najs-
 ławniejsze krew pocznie toczyć/ tym wyznikiem pokazując
 że y na ten czas był tego y takiego afekta/ że dla niego sa-
 mego/ wszystkie kátownie/ wszystkie matki dawne gorzocę
 pragnieniem powtorzyć pragnol. Ktoż tak twardym y
 szelaznym bedzie/ kogoby taka moc miłości niezlamana/ y
 nie zmiekkzyła? Gdyby nieprzyjaciel przy nogach naszych
 leżał/ y z płaczem nas o iakimżn prosił/ nie moglibyśmy
 oney odmowić: czemuż tedy Panu JEZUSOWI od-
 mawiamy miłości/ ktorey od nas słusnym prawem wy-
 cioga/ iży/ y owsem y krew na krzyżu leżał/ iednąko
 ko o. hoto więcej cierpieć a więcej? Godni iesteśmy z kros-
 wemiby się tak Pan JEZUS obpedł, iako się obpedł/ z ży-
 vora

wpornym/ y krnabrny/ ktory S. Fráncíska Borgiey
zbáwienie wspomnienia/ y glos z niebá spuszczoney dżiwny
wporem odrzucił: co przyczyna bylo/ czemu sam utrzy-
żowany/ ręk do pierśi swoich wrażywszy/ y krew nápełnił
wsy ná twarz nieposłusznego rzucił/ Dusze iego zákrwá-
wił/ ktora z ciáta mizernego sama mizernieysza wstopić
musiała. Niech sis boia/ niech sis boia Pána JEZUSA/
ktorzy go miłowác niechca: niech zádrzo przed Barán-
kiem. ktory zabity jest od poczatku świata (Apoc: 3:8)
ktorzy nim gárdzo.

R O Z D Z I A Ł X V I .

Tak bárdzo miłowác mamy IEZU-
SA, ze chcę od nas być miłowá-
nym, y zebyśmy ludzi miłowáli.

NJe widza záprawda/ iákiebyśmy lepsze miłosći stwó-
dzi/ y iákie wymysły y przemyśly wymyslić mogli
większe/ nád te/ ktorych wzył Pan JEZUS
chcac do swojej nas pobudzić miłosći. A iesli podo-
bno / áni dobrodzierstwa iego wsytkie nam od niego
nádáne; áni meki dla nás poniesione; áni bárzo wiele
ta iego ta nam miłosć/ y prágnienia bárzo gorące/
nie so dostáteczne/ ábo mniej zdadzo sis być skuteczne
do w mowienia w nas/ ábyśmy wprzejmie/ y delikátnie
JEZUSA miłowáli; daymy to przynamniej iego nies-
konczoney godności/ ábo uraczeniu, y bárdzo gorácej
voli, ktora chce y życzy/ ábyśmy go goráco miłowáli.

Cóe pomoże o wesele y rókoszy Aniołów od po-
dłego, y tak porzuczonego stworzenia być miłowá-
nym?

nym? czemu go nowemi y cudownemi sposobami do miłości Ciebie pobudzasz? Zgotą iako zwykli delikantnie miłujący, y chćiwi miłości cudzey, aby im rownym odpowiadało affektem, miłość moję Tobie zachwyć. I pokarmem nad zwyczaj delikackim, gdyś ten Sakrament miłosny postanowił, w którym Ciało twoje, y krew nam darowałeś, pragnąc żebyśmy Ciebie miłowali; y iakoś Ty jest jedno z Oycem, tak żebyśmy z Tobą jedno byli, ani mieyscem ani sama substancya, bos Ty tak chćiał/ od Ciebie oddzieleni. (Ioan. 10. & 17. Był to miłości wynalazek tak bardo cudowny y dziwny, że gdyby dowcip swoy Cherubinowie sami przez całą niezmierną wieczność na to obroćili, aby sposob taki na to wymyślili, którymby bardo szczęśliwie, y bardo wczesnie nas do miłości swoiey IEZUS obowiazal, to jednak niespodziane Madrości, y Miłości Boskiey dzieło, nigdyby im nie przyszło. Gdyby ta łaska jednemu tylko iakiemu człowiekowi światobliwość znaczenmu uczyniona była; iakbyśmy wysoko jego cnotę, y IEZUSOWE ku niemu miłość szacowali? iak byśmy onego wyborna dobroczynności Chrystusowi obowiazanego wierzyli?

Toż ja miłocy Zbawiciela mego bade miłowal; abo że z wielkości dobrodziejstwa, coś upadło bade rozumiał/ że to mnie/ y braci wespół/ to jest smiertelnym wysyellim darować raczył? Wszak znamientey dobrej woli y iaki dostateczny mamy dowod/ który pokazał Chrystus S. Mieczysławie/ gdy serce swoje, iey darował/ aby ona do wzajemney miłości obowiazal. Błaz. Ale w tym najswieższym Sakramencie, pewniey daleko y prawdziwiey dárnie mi dobry IEZUS/ nie tylko serce swoje, ale całe Ciało swoje/ całe dusi swoje/ całe Bóstwo swoje. Odblipa, iakże łaska była y przywilej/ gdy Chry-
stus

ku Pánu IEZUSOWI

63

stus posłał Serásiną/ áby słońca strzala serce S. Teresley
y miłosćia zranil. Franc. Ribera. Ale coż to jest do sa-
mego wšyškich Serásinow Páná serce moje rániacego/
nie strzala z bruseu tákiego zrobiona; ále nayswietšym čias-
tem swoim nád wšyšké stárby swiatá/ y do stákti dálea-
to droššym: Opánował tym šposobem/ y upředšil nas/
godšien dla tego/ že sie z námi jednym čiaslem státe/ áby-
šmy go wšyškými wšerznošćiami miłowáli. A iesli
ták bázdo každý z nas čiaslo swoje miłue; bázdo pra-
wdšiwie godši sie mowić/ že ten ktory niebiestím poká-
mam posila šta/ y Chrystus Pan dwáy ša w čiele jednym
(Ephes. 5. 31.) y može náporým bez próžnošći cžlowiel-
šia čelpić/ y do Páná čáleho swiatá ták mowić. To te-
raz košć z košći moich, y čiaslo z čiasla mego (Gen. 2.
23.) y krew ze krwi moiey: ták iesli šie z čálej ludžko-
šći nie wšyškými/ konicznie ná porým Chrystusa miłoa-
wát winnišmy.

Do tego miłosći swoiey dowčipnego przemyšlu, že-
by miłosć nášę bázdiey á bázdiey wtwierdził; wya-
žne nád to przykazanie przydał, ktorym nas obowia-
zał, y rolkazał, ábyšmy go miłowáli. Bázdo to iášnym
znákem jest, iego ku nám dobrego áfektu, že chce áby-
šmy go miłowáli;

Co ša potřeba byla o moy Pánie to nám roškázowác/
co nám bázdo wielki pošytek przynosi; y w cžym jedny
žywot y zbáwienie náše záwišlo: Ažáš nowych wiažow
y obowiažkow trzeba bylo pátržáćocym ná twoiš miłosć;
y tym šánym imánem do miłosći twoej obowiažánym
Chory gdy od šalenštwá do siebie przychodzi/ wšominek
lekaržowi swemu z čačie przynosi/ ktorego roškázaniem
przedtým byl zwiažánym; žeby iáko šie to trafia/ w ša-
lenštwie šamego siebie nie zabit: tákim tedy šposobem o
Duš nášych lekaržiu y Zbáwiciela náyakočáňšy twoiš
che

chci/ y twoje około mnie staranie nadgrodzi. **Bos** mie
Ty do tego obowiozał/ co mi jest wielce pożyteczno/ to
jest miłość twoją,

Nad to wszystko, czym mi swoje miłość oświadczył Pan
IEZUS, iakby to mało było; y affektowi tego w ża-
dnej części nie dosyć czynito: cudownie ieszcze pra-
gnie, żeby go ludzie y Aniołowie wszyscy w miłości
ktora mię miłuje, ratowali. Y dlategoż wyraźnie im
rozkazał, żeby mię miłowali, ku mnie miłość nie ina-
czej zalecaiac y wbiłaiac, iako miłość ku sobie, y ku
samemu Oycu przedwiecznemu. (Matth. 22. 39.) Po-
winiemem Odkupiciel wi memu, nie tylko miłość tego;
ale miłość wszystkich, ktorzy z miłości ku IEZUSOWI,
chcaz ostatniey tego woli być postufznemi, mnie maiz
miłowac. Powiniemem temuż miłość Aniołow, w kto-
rych, iako Apostoł namienia [Ephes. 2. 19] iakce
nas polozył, y poiednał. Iakby to był wielki Krol
iakiego możnego y Monarchy tego świata zwor, y lu-
dzkość, gdyby prawem ofobliwym, nakazał poddanym
swoim, żeby nikt jednemu podtemu człowiekowi, abo
wbogiemu wieśniakowi, w żadnej rzeczy nie szkodził,
ani tę przykrzył? Większa ta twoja jest o moy IEZU
dobra wola, większa y dobroczynność, dla ktorey ca-
temu światu, Aniołom, y ludziom aż do jednego wszy-
tkim iasnymi słowami rozkazałeś, żeby mi dobrze czy-
nili, y z dusze, y prawdziwie mię miłowali.

Jesli to przeczytawszy y zrozumiałwsi; przecie tak wiel-
ko w sercu iakwardzialość mamy/ ze to wszystko co czy-
nił Chrystus y cierpiął/ y goraca tego y szczerá ku nam
miłość miłości naszej ieszcze nie podpáli/ dokaze tego/
iakoś spodziewam tá wvágá; ze Bogá wszechmocnego
ku nam miłość on sam/ wysluzyl nam/ y onemu nas
miłojnemi/ przyjemnemi y wdzieczny mi czynił. Jesli

chwalebna rzecz jest serce nasze zgubić / żebyśmy go Bo-
gu poświęcili / tak to rzecz wielka będzie samo serce Bo-
że wyfluczyć y odzieriec / Cierpliwości zwierciadło Job
światy nie mógł się dostatecznie wydziewować dobroci
Bożey na człowieka pamiętającej / y tego do swoiey
przyjaźni ciągłocy / z tad zdumiąły wykrzyk. Co jest
człowiek że go wielbisz, abo czemu przykładasz do
niego serce twoie [Job. 7. 17.] Te także trzeba że-
byśmy Chrystusowi przyczytali / taka ozdoba nas nadar-
zającego / która byśmy się Najwyższemu podobali.
Weselnij się y przechwalajmy to części naszą / która w o-
czach Bożich wdziacznie jestesmy. A to a bowiem mo-
gła się naleść w stworzeniu gdziekolwiek piękność y o-
zdoba / którąby nas z Bogiem poiednata / oprócz samego
onego / czyja sprawa tegośmy dostąpili / który jest Śli-
czniejszy nad syny ludzkie? (Ps. 44. 3) Ze Bogą /
który jest niestonczona pięknością stworzenie miłuje / temu
się nie słuznie nie dziwuje / ale że przeciwnym sposobem
stworzenie Bog tak sobie waży / tak go żada / tak go ma-
w miłościach y delicyach / co wszelkie przewyższa zadziwie-
nie. Ale to także rzecz jest / której chwala wszelka same-
mu JEZUSOWI ma się przypisać / ktorému nie dosyć
było pragnąć / ale też dla niezmierny ku mnie miłości /
rozkazac raczył / aby mi wszystko stworzenie miłowało / ale
oprócz tego wielce bezrym afektem / ku miłości mnie w-
siłował wprowadzić samego stworzyciela / tak bardzot że
dla tego żywoć swoy zgubić / a mnie swoia krwio oczyścić
raczył / y ozdobić. Dla czego żebym to / co się mówiło
wkrótce zebrał / powinniśmy Zbawicielowi naszemu / nie
tylko te miłość / która on nas miłuje / ale y miłość ku nam
wszystkiego stworzenia / miłość Anielską / miłość ludzką /
miłość samego Oycy przedwiecznego.

ROZDZIAŁ XVII.

Trzebá nam miłować Páná IEZU- SA dla piękności Ciála iego.

Pokłonmy się Pánu IEZUSOWI/ y uważmy Persone y godność iego/ obaczmy ná iáko część/ vsánowanie/ y miłość sobie vnas zasługue; lubo tym czasem inne rzyezyny/ y pozyci náse ná stronie oddojemy. A táto iest postać y wrodá/ ozdoba y zacność dobrego IEZUSA; że luboby się nam dobrze nie zasłużył/ luboby nas pierwošy nie zamilował; miałby iednáć od ludźe być miłowány; y owšem choć by nie policzone przytkości nam zádá/ choćby się námi brzydził; dla istoty iednáć swoiey y wielkości miałby być miłowány. Tuz tedy przypátrzymy się nie co śliczności twarzy iego/ przypátrzymy Enocion duse/ y zupełności Bostwa w nim cielesnie mieštácey Celoff. 2. 9.

Nie byto potrzebá naygodniejszy miłości IEZU moy, ábyś mie do miłości twoiey, ábo weselem bógostáwionych, ktoreś mi obiecał, ábo mękami potępionych, od którychś mié niezastuženego wyrwał, popędzić. Choćbyś niebo nie stworzył, przeciębym Ciebie miłował: choćby żadnego Piekła nie byto, przeciębym się Ciebie bał y szánował; choćbym krwi twoiey nie widział wylaney, przeciębym się Tobie oddał zá niewolnika, y dármobym wiecznie służył: Niceś mi dáć nie był powinien, żebym dobrodzieyszy obowiązany Ciebie miłował. Zápradwę tak Cię miłowałbym, jako miłue, lubo byś teraz tak vbozuchnym, iáko byteś, gdyś nie miał góšcie głowy skłonić; (Matth, 8. 20.) lubo byś
nie

nie miał niczym mnie oddárowác, nie máiac y jedney dla mnie krople wody.

Nayświetsze Chrystusowe człowieczestwo stworzył Bog/ żeby go Aniolowie y ludzie milowali; y dla tego bárdzo trzeba było/ żeby ono było naydoskonálsze/ ktoremus by nie niedostawáto. Tegoż Chrystusa stworzył/ żeby był Kosciólem y miesztaniem godnym/ cáley nieśkonczoności/ y zupełności Bóstwa: dla czego Púsna rzecz była/ áby Dúśa tego y Ciáto tego zewszód/ y z káždéy miáry były doskonále. Ták tym mleysem/ pobożny Cytelniku chciałbyś żebyś pámtał/ iáko Bog sam Przybytko swego budynec y wysławe z naywiétsza pilności opisał y porzodził/ naymniejszych rzeczy doskonałości nie zámiedbując E-xod. 26. dla tego samego/ że cienie był/ y figura Ciáta Chrystusowego. Tákże żebyś pámtał/ iáko Kosciól od Sálomona wybudowany chciał mieć wspámiáły y godności nápełniony/ cudowny/ y złotem tablicami pokryty 3. Reg. 6. 2. Paralipom. 2. Sc. to jest/ dla tego/ że to była przygrubśá iákas delinocya/ y iácby pierwszymi farbami iáko iáko odmálowány obraz/ wyrażáacy też iáko iáko JEZUSA Kosciól Boga żywego/ ktoryby w sobie/ nie tylko strzynie/ y Tablece Prawa Bosého; ále same Bóstwo przez personálne zjednoczenie wniecznie obecne y z Chrystusem złączone zámýkał. To mowie/ y ná to mowie; żebyś pámtał/ y te konkluzys sobie formował y wnośił. Jesli Bog ná ciimny y gruby JEZUSA obraz y wyrażenie ták wiele stárania y pilności lożył/ iákwiel: potrzebá było/ żeby lożył Duch S. áby sobie usformował dśięcina JEZUSA czyniac go Thronem swoim, przez ktoregoby wśyśtkiego potym stworzenia/ y Aniolow áś. kty y sercá do siebie sprowadził? Było záprawda Człowieczestwo Chrystusowe wlasne dśięto/ y máchina miłości/ od samey miłości wyrobionej dla ktorey też przy-

czyny Duchowi S. który Miłości jest/ iego kształtowanie przypisuje się.

Przypomniemy sobie pod czas niebo empyreyskie, albo ogniste, ktorego taka jest piękność, że podobnego nie, ani oko widziało, ani vcho slyszalo, gdyż to niebo Bog nagotował miłującym y bojącym siebie (1s. 64. 4. & 1. Cor. 2. 9.) Iaki tedy ma być on przybytek który B g tak dla siebie, iako y dla przyjaćiół twoich nagotował? ponieważ osobliwa chwaly niebieskiey nagrodą będzie widzenie nayświśtszego człowieczestwa Chrystusowego, z którym porównana wszelka piękność y ozdoba nieba empyreyskiego, będzie śmierziała, y podła zdana. Ono porywa oczy błogostawionych, ono wdzięczności swoia y śliczności wzdumieniu y zdziwieniu trzyma samych Aniołow.: ono na koniec cokolwiek w niebie pieknego jest, a wszysko tam bardzo piękne jest piękności swoia niezmiernie przechodzi. Namnieyszy z Błostawionych po swoim zmartwychwstaniu, będzie miał ciato swoje siedm razy nad słońce iasnieysze (Isai, 30. 26.) to jest, że iego światło y promienie, swoim światłem y promieniami tak przewyżzić będzie: że się to wymowić nie może, ani myśla poiać. Także tedy bardzo roziasnienie ten tam, który jest **Głowa Kościoła Bożego** [Coloff. 1. 18.] y świętych wsfyszkich pierworodnych umarłych [Apoc. 1. 5.] y wkrzeszonych stary latami [Daniel. 7. 9.] **Pan chwały** (1. Cor. 2. 9.) **Krol y iasność iasności wieczney** (Sap. 7. 26.) Miarkuje on y nieiako przytamuje promienie y światło swoje, kiedy na tym pádole płaczu slugom się swoim do widzenia pokazuje; dla tegoż obaczywszy go Mechtyla święta świadczy, że był po tyśiackroć nad słońce iasnieyszy [Lib. grat. Spirit.] **Alfonsovi Rodrikuezowi Brátu naszemu Zakonnikowi Soc: IESU**

ku Pánu IEZUSOWI

69

wielce pobożnemu, tak się była przez cały żywot jego
wlepita śliczność y skromność naypiękniejszych oczu
IEZUSowych, ktorego raz widział; że mu się nic na-
potym widzieć niepodobało. O wy od IEZUSA odku-
pieni ludzie, wy ktorzyscie są obmyci krwią Báránka
niezmázanego, což będziecie miłowali, jeśli tego pié-
kności nie miłujecie? Zoltnerze Holofernesowi rozu-
mieli, że małoby tylko czynili; weyźrawszy tylko na
ludyte, gdyby żywot swoy y krew wylali dla Zydow-
skich niewiašt ozdoby. Kto; wżgárdzi mówią ludem *Sy-
wskim / ktorzy tak wrodziwe maio niewiašty / sebyśmy
dla nich ślubnie przecięmo nim nie mieli wojować.* (lu-
dith. 10. 18.) Iákoż się tedy to dzieie; że my ślicznoscia
IEZUSowa gárdziemy; gdyż jego miłujac w żadne nie
wpadamy niebešpieczeństwo; y owszem wielkiego bár-
dzo zysku nábywamy; y okolo życia nášego bárdo do-
brze rádziemy! Nie masz tak głupiego vrody iákiey
miłośnika, ktorzyby, gdyby mu pozwolono na jeden
moment ostatniego z niebieškich mieszkańców widzieć
zaráz wszytek ku miłości jego nie obrocił, dziwiąc
się tak wyborney piéknosci, przy ktorey Rácheli iákciey-
ši, ludy y czyižkolwiek piéknosci szczera widziatáby
się szpetność. Ah což iuž będzie wszytká tá ciał smier-
telnych śliczność y ozdoba, jeśli ją porównamy z śliczno-
scia y ozdoba vwielbionego ciáta jednorodzonego Sy-
ná Božego; ktore po tysiac kroć, y znowu po tysiac
kroć przechodzi wszytkich Błogostawonych ozdobe
Męzowie niektorzy zacni, y chwata madrości, y moca
na tym świecie známienici itali się niewolnikami upa-
dajacey y ginacey urody, dla ktorey państwo niekto-
rym y krolewitwo jest oniarowane, niektórym zaś y sa-
má część Boska przydana, ikko máia Authorowie. (Patrz
ich w Exemplarzu Łacińskim.)

A niestonczona Krola chwala y Bogá mego piekność/
 ieszcze mnie nie chwycia z ieszcze miłości moiey nie wysłus-
 guie z O smiechu godni miłośnicy/ y bálwochwálcy o-
 zdoby y wrody ná wierzech storki świecocy/ y wkróce
 ná zyr robactwu szpetnemu odchodzący/ o mástary gro-
 bowey nayglupszey chwálcy/ krotz was omamit: krotz nam
 rozum y oczy wydárł/ ze porzucacie/ y gárdzicie tego pie-
 kności/ oblápieniem/ y czystemi pokóiu pocátowániami;
 w ktorego wárgách rozlana jest wśeláta wdzięczności ob-
 fitosć z Ják wielka poćiecha/ y láto pocztwo rostkos
 Dusá pobożna obleie sie wważáoc/ Oblubiencá swego iá-
 kności/ chwála/ y piekności dekolá orofzonego z y zno-
 wu wważáoc/ ze ten ktory y ludzi y Aniolow uroda swosa
 y ozdoba zwycięzja/ ná nie pámita/ zá nie umiera/ one
 náwiedza / y do sereá wchodzi z Patrząmyz tedy cze-
 ściey ná niego ná Thronie Máiestatu swego ná prawicy
 Oycá siedzącego/ w ozdobe ubranego, swiatem gzi-
 nego, iáko luknia [Psal. 103. 1.] Miestáncom niebia-
 slich wśytkich do widzenia pilnego siebie záchicácego z
 Oprocz tego myslmy/ ze ten Krol wiekow z Thronu chwał-
 zy swoiey/ nas ziemnych robaczko miluie/ ze nam swie-
 tych blagosławienstwo iám gotuie/ y z tego pieknego nie-
 bios miejscá wiernym y szczerym sie nam przyjacielem poz-
 lázuie; y ze w takim máiestacie y wielmo; nosci zostáoz-
 cy/ nas podłych y porzuconych ludkow z pámieci swoiey
 nigdy nie wypuszcza.

Barzo wiele tez osobliwey poćiechy/ y weidla wielkie-
 go swietey duszy przynosi/ wważanie piekności ciála Chry-
 stusa między ludzmi żywot smiertelny prowadzącego.
 Wdzięczniejszey y doskonalszey czlowiekow proporcye/ y
 ozdoby wst piekniejszey/ áni mysla potác mozemy / iáka
 w nayłodszym **JKXVSJE** swiećta; ktorego obecność
 chwycála oczy patrząocyh/ y. **ciognála zá soba hufy ludz.**

zgronádne. To vřodo/ iáko naywdziecznieyřo przynęto zachwyceni ſo od Chryřtusa Vęzniowie : Gdyby bowiem nie miał ná twarzy y w oczach coř niebiego, nigdyby zá nim záraz nie pořzli Apořtowie mowi Hieronim S. ad Principiam Virginem. áni by ná pierweře tego ſłowá záraz dořtáctow ſwoich/ gořpodárřtwá/ y wřytkiego ochotnie y dobřowolnie nie porřucili. Nayswieřřa Panná z niebá oznaymitá S. Brygicie/ że tego czářu/ tego rego oná ná ſiemni z Synem ſwoim żyłá/ ludřie utrapieni zwoyřli byli przychodřić do JEZUSA/ áby węyřzawřy ná niego/ z ſamey obecnořci tego poćieche przeciwo utrapieniom odnořili/ y utrapienia zépomnáli : ludřie zář niebořni pátrzářoc ná twarz tego/ do leřřego řyćia po wřacáli. Revel 1. 4. c. 7. A to przydáć potrzebá / że wiele tákich bylo/ ktorzy zépomniawřy pokármu y napořtu/ y rzeczy ſwoich/ przez wiele dni zotáwáli/ y onęgo nie z chęć opuřczáli : że teř y Aniołowie pátrzářoc ná vřrodi wřęgo nář ſyny ludřkie nářycić ſie nie mogli (Pſal. 18. & 44. A záprawda przyřtáto/ żeby ten byl miłořci wřelkiey y pořánowánia godny/ tego řák Aniołom/ iáko y ludřiom Oćec przedwieřny do miłořci y kochánia wyřtáwiał/ y tego miłořć/ prawo ná to pořtánowiwřy/ po prawdę rořřázywáł to ieř / áby tř ſpořobem ſámo przyřkazanie wdřiecznieyřę wczynił/ y żebyřmy wřyřcy nie tylko przyřkazaniem Bořim iákbę przyćięnieni; ále teř y piéknocia JEZUSA/ y miłořno tego řodkořciá záchęeni/ przyřdzono iákoř duřę nářey řtonořciá do tego řezerey miłořci pobudzáli.

R O Z D Z I A Ł XVIII.

O Piękności Dufze Pana
IEZVSA.

Dufa zbawiciela naszego/ bez wszelkley wątpliwo-
ści pięknieysza jest niż chwalebne y wielbione ciała
iego y wiele tak przyrodzonymi tak y nadprzy-
rodzonymi darami przyzodzona. Namnieysza bowiem
Procykoltwiek dufce piękność/ iestczą na tym mizernym y
nędznym życiu/ iestli ona iest własce Bozey/ przechodzi te
piękność wszelka/ ktora w niebie będo mieć wstrzesone y
wielbione ciała Błogosławionych wszytkich. Z ktorego
mniemania/ iestli możesz do chodź niewypowiedzianej pie-
kności nayswieższej Dufce Pana IZVSA iasna y chwas-
ła obfituacey/ okolo ktorey wypolerowania/ tak piękney
robit Duch S. wzięli okolo ciała/ iako niebo od ziemi iest
dalekie. Co gdy mówie/ nie mówie rzeczy słowami nad-
stawiając/ ale daleko niżej niżeli prawda potrzebite/ a co
dla naszego grubego rozpaciu/ sposobu/ Bo Dufy Chry-
stusowej/ dla śmiej chwały iasni w nim mieszkaiocey y
Lacinnikow Habitualis fig. ian nie, tak iest wielkley zna-
cnosci/ nie y wazając piękności/ ktora od Bostwa bierze/
ze gdybym one przez te rzeczy/ ktoremi piękność ciała
przewyysza/ chciał wytłumaczyć y objaśnić/ takbym czynił/
iako ten/ ktoryby ogromna Goliata wielkość/ wyrażając/
mował/ że on nad mrowka iest wielkzym. Mowić też zna-
w/ że ta Dufce IZVSOwey piękność daleko przechod-
dzi Serafinow/ y innych niebieskich obywatelow piękność
lubo te ktora maia od natury/ lubo te/ ktorey z dobro-
dzienstwa iasni dostapili/ tak zeby bylo śmiešne pomno-
zenie chwały y rozszerzenie; iako gdybym niezmiierzona
niez

niebá chce wyżej podnieść/ mówił że niebiosá są wiel-
 sze/ niż siárno gorczyzno. Ták tedy postanowmy y mowa-
 my: Jesli piéknosc w wielbionego ciásta Chrystusowego
 tak jest wyborna/ iáká y iák wielka bédzie piéknosc Dusze
 iego & Czternásie lat ná vstudze Lábáná strawił Jákob/
 áby vrodzivo Ráchela ná koniec otrzymał. Gen. 29. 30.
 Czemuż my też czegokolwiek nie czyniemy dla tak cudow-
 wney piéknosci JEZUSA náшего & czemu gorájącym
 sercém do niey nie wzdychamy/ áni iey serdecznie prágnie-
 my & Ktoż to wie & Podobno podieta dla tego práca ná-
 sza y przez dni czternásie trwác nie bédzie/ á tym czásém
 pomrzec możemy. Wstýdu pełna byłaby to zápráwda
 gnusnosć/ y sromotá wieczna; gdyby nas smierć zástá-
 lá/ á my nie piéknego dla piékniejszego nád syny ludzkie
 JEZUSA robic nie záczali.

Według táski piéknosc Dusze zostáie w szláchetniej-
 szych iey sílách, to jest w Rozumie, y Woli, ktore Chry-
 stus bárdzo szláchetnemi miał ozdobione Cnotámi.
 w Rozumie iego wšyctkie stárby modroáci Božey zákrýte
 byly (Colof 2. 3.) z rozneho rodzaju umiétnosciami,
 przyrodzona, nádprzyrodzona, wládna, y nábyta, y
 zdošwiádczenia; Oprocz tego, iego Dvszá gdy z lu-
 dzmi przestawał, twarz w twarz Boska widziáta istotę,
 y ná jeden moment tego wielce błogostáwionego wi-
 dzenia nie trácac: z kąd ná woli iego zostawáta y go-
 rzáta niewymowna ku Bogu y ludziom miłosć: Wie-
 dziáta przeszlé, y terázniejsze y przyszle rzeczy, y ná
 wšyctkie, ludzi y Aniółow przyszle przez niezmierna
 wiecznosć myšli bárdzo iásnie pátrzáł. Jesli tedy wese-
 lem wielkim cieszył się lud Zydowski dla osobliwey
 Krolá Salomóná swego mádrosci, spodziewájac się, że
 miał mieć iákowego y umiárkowanego nád soba Pána;
 iáko dáleko bárdziej słáczna jest wšyctkim wybranym

IEZUSOWYM winiszować sobie, y nieśmiertelnie weselić, patrzącym na głowę y Królá swego taká mądrością kwirnącego, która ich vbeśpieczyć może, że ich dobrze poprowadzi, y do krolewstwa Chrystusowego zaprowadzi.

Jak wiele razy Ty mie/ o moy JEZU/ naymedrfsy Twoje to mądrością od zdrad okrutnych sáátanow uwolnił; niebespieczeństwa nádemno wiáoce; á od ciebie posrzejone oddalił; pomocy lásti Bo.ey vprosił modlitwami twemi/ á podczas y łzami rátowát. gdys dla Bo. skiey uczczenia przeciwko Tobie spráwiedliwósci był wysłuchány Hebr. 5. 7. iák wiele razy/ żywot twoy mekú za mnie niewdzięczniká osiárował; iák wiele razy/ co nie raz powinienem, moy Pánie powtarzác o mnie myślac śimno/ ktoreś cierpiál w iákich / zmordowánie ktoreś w drogách ponosił/ głod/ ktoryś wytrzymał ná puszcy Oycu przedwiecznemu przed Oczy sáwoi? Jak wiele Tobie w Ogródzie Getsemáńskim trwie kropel moich pámiótká grzechow wyciśnólá? iák wiele ydrzczenia biczow/ ktoremis był przy Ratusu Pilatowym vsteczony/ chciál/ áby mnie według imienia mego wálnego z posytkiem się dostáty? Ale cóż ja tu liczby ciékawie szukam y zbieram/ gdys bez sádney/ wšytko twoiey powinienem porysiáctróć mowie/ szodrobliwósci? Ná grzbiecie twoim wšytkich nas z chció posádził/ y dla mego y dla wšytkich innych posytku; y dla tego máś mie sobie wielce obowiazánego/ nie tylko/ jes dla mnie / ále zá wšytkich ludzi to z miłośció y miósci znošil.

Zá to wšytko oddáię Tobie dzięká nieśmiertelne; oddáię y dobrej woli twoiey; kiedyś ledwo mnie znátomego, to jest pod czás pierwszego w żywócie Pánieńskim poczęnia twego, obrát zá przyiaciela wiernego, ná ktoregobys mióšierdzie, y dobrodzieystwá twoie z tá-

ku Pánu IEZUSOWI.

z táka obfitością wylał, iákbyś innego oprócz mnie do stárání nie miał, y ni ókim tylko o mnie pámiętał. Ktoż tedy będzie, ktoregoby Dusze, miłosne serce Chrystusowe, y Boska obfitująca miłością, y najswiętsza jego wola każda rzecz dobrą kochająca zgotá nie zachwyćita, y wdzięczności swoia nie upoiła? Dla czego ieśli tego też miłujemy, o którym słyszemy, że drugim chce dobrze, y dobrze czyni, choć do nas on nie należy, ani na z twarzy znáiony; iáko słusznieyszým právem, będzie szácowali, więcey powazáli; y wet za wet, iáko będzie mogli, miłosc za miłosc oddawali wyborney tey IEZUSA do dáńia wszytkich dobrodzieystw iłkonności, y niezmiérney jego cały świat odeymuicey miłosci, y najswiętszey jego bázro nam dobrze wszędzie dobrej woli zyczącey? Ktoraż iest wola lepsza, iáko tego, który między niepoliczonemi duszami, które w ciemności pogánstwa wiecznie giná, mnie z wielkiey swoiey łaski wybrał, áby mnie wiara obiaśnił prawdziwą? Czyiá dobra wola większa, iáko tego, który z miłosci ku mnie chęciał umrzeć, który do serca mego wchodzić, który iákby w iednym kalku wszytkie mnie niebá y ziemie skárby przynieść raczył?

R O Z D Z I A Ł XIX.

áko mamy IEZUSA Páná dla sá-
mey jego swiątobliwosci miłować.

Najswiętsza IEZUSA Zbawiciela nášego Duszá/
ozdobiona była bázro wysoce/ ábo iáko mowia
ná bázro wysokim stopniu/ imeni wszytkimi
K2 cnoś

enotami/ bo godności y przywilejow Zbawicielowych naje-
 lejocemi/ y wshykliemi darami Duchá S. Ozdobiona tes-
 była y z bogactw láská przemiestkowiáco/ ktora bázdo
 bezodrže ná nie wylał tenże Duch S. nád samych Du-
 chow blagosławionych/ y miestkancow niebieskich wshy-
 kich dáleko swiatobliwá y ozdobiwá wystawiac/ ták.
 že do porownánia z níá miéjsca nie zostáte. Tle jedná-
 nayswiatejszego onego czlowieczestwá ták niezdobí/ ták
 niezlonezona swiatobliwá od Slowá szyczona; dla
 ktorey nátura ludzka blisko do Boskiej swiatobliwáci
 przystopila. Tá to jest godności Chrystusowej godność/
 ktora naybárdziej wshyklich Dusze porywa/ ná ktora
 zdumiwáshy sie zápatruia Aniołowie/ y w ktorey wshy-
 klie áfektý ich y prágnienia zábawiaá. Co; bowiem
 ták nowego jest/ co nád zwyczaj/ co nieslýchanego/ tá-
 ko to/ že nátura ludzka w Boskiej personie zostáte y zá-
 sadza sie/ že sie z níá substánciálnie łączy/ y jedná z Bo-
 ská osoba stánowi/ y že teyże osobie wshy ákci calátnosti
 sluzý/ tych/ ktore náleżą Bogu; y wshyknie czlowieko-
 wi/ cokolwiec Bogu náleży/ to jest niezlonezonosci/ y
 málosti/ y wiecznoscí/ y niemo wleczwá/ y wotá y smier-
 cí; Kto; sie nie zádstwuje/ Dusze y Ciáto Chrystusowe
 wozájac niestworzonym Bóstwem oblana/ y zgotá w nim
 zátopiona; ktore w nyrznie y yfornie tego czlowieczes-
 two/ z ktorym sie zloczylo przechodzi y przenika/ dáleko
 bárdziej níжели ogien zelázo rospalone/ níжели prómienie
 nacyzstshy krystal/ níжели powietrze/ po ktorym sie roz-
 chodzi/ níжели dushá náshá ciáto swojá/ ktoremu y ywot dá-
 je/ y czerstwosc; y owšem co wshyknie przechodzi zádsi-
 wienie/ y slow rozmnozenie; že Syn Bazy przez wshy-
 nie swolego iestestwá personálnego to spráwáte; żeby ná-
 turá náshá w Chrystusie jedná z nim była táto jednocie/
 ábo zjednoczeniem/ táká sie miedzy Synem nie náydúte/

y Oycem przedwiesznyim / górz Bog y Człowiek zgoła so
jedną Osoba / co si o Oycu y Synie prawdziwie mówić
nie może. Przychodźcież tu wssysey ciekáwi ludźie / Pro-
rzy cudownie to sobie waszcie / co jest rzádkiego osobli-
wego / niezwycajnego / y z wámi samemi postánowicie /
iáko wy Chrystusa sobie waszyc powinni / iáko bárdzo mi-
łowzic / y iákim áfektém macie si vnosic ku temu Wsze-
chmocnošci Boškiey Cudowi / ku cudownemu dobroci y
miłošci Sakramentowi / ku niespodzánéy y niezmiernéy
Bogá miłošci / ktery nie wiššwego / áni vzošniš / áni chceš
može.

Co jest wyborného y rzádkého, chočiaz nam zadne-
dnágu niepržnoš pożytku, dla tego jednákto si bie wy-
šce šzácujeme, že wierzemy, že mu nie podobného nie-
naydziemy. Ná osobliwe škicy rzeczy záležie nie jedno
to samo dosyć jest; že nie jest pošpolita, áni ne wšzedzie
naydušaca. Ná iákimže ma byc v has mišyšcu B g y
Człowiek, rzecz iák nowa, kleynot iák bárdzo dregi, y
y jedyny ná wšzelša czeš nášze, zdrowie, żywot, de-
licye, y bogáctwá dáleko pożytecznišy. Nie wá-
piš dobry Bog nedžna nášz. przyiáć štarc; žeby náš
do včzeš, štwá šyoiéy podnioš. Odziat še on šb štwé
nášzym, šoy náš nišielkami vbožáciš dobrámi, y Bo-
škimi nádarzyštkárbami. Do osobliwego faworu przy-
pašciš Chryštus Pan wielce ošwiecona Pánné Kátáry-
ne w Rákonišie zrošzona; ktorey iéž cze máš chney,
y do iedzenia nic nie mášacey, w poštači vbožúchného
niemowłéciá o iámužné prošácego pokazá. Tu gdy
niéwinna Pániénká wielce boláta, že nic przy sobie zná-
léš nie mogta, czymby zebračká tego vdárowáta, y
według dobrej woli šwoiéy wšpomogta; máluški oto
Pan IEZUS, cudownym ludžkošci y dobrej woli wy-
šwiádczeniem dáš iéy piéniažde, ktozemiby potrebo-
šwo-

swoim wygodzić mogła. Tak Authorowie w *Exemplar* 330 Łacińskim. Ten był bardzo cienki takiś cień talkawości y ludzkości Zbawiciela naszego ku całej naturze naszej: ponieważ dla nas v bogich y nader potrzebujących vbogimi sam został/bedoć bogącym/ żebyśmy iego vbostwem/ iego szczodrobliwośćią y niewystawioną dobrocią, bogatemi zostali/ y świętymi. (2. Cor. 8. 9.

R O Z D Z I A Ł XX.

Trzeba nam miłować Pána IEZUSA, dla iego Pokory y Cichości.

Ięśli do miłości Pána JEZUSA/ nie wzrusza nas iego godność y zacność/ dla tego/ że jest Oycu rowny/ y że tak jest święty/ iako sam jest Duch Święty/ że musi się klaniać Aniołowie/ y że w nim cała zupełność Bóstwa mieścić: niech nas przynamniey wzbudzi y zapali do miłości iego serdeczney/ iego pokora y cichość/ y osobliwa w obyczajach wleśność y wdzięczność. **O** JEZUSIE może się to mówić. Nie ma gorzkości tow^{br}zyskiwo iego, ani wielknienia spotżycie iego, ale radość/ y wesele. Sap. 8. 16. *Nic tak serca naszego nie chwyci/ iako wielkich ludzi łagodnomówność y ludzkość: iakoż się tedy to dzieie/ że nas do siebie nie ciągnie/ tow^{br}zyski/ iasławie y bardzo skromny sposób obcowania Pána naszego JEZUSA; który bedoć natury y iasli Pánem/ teyże z Oycem przedwiecznym światobliwośćią; iednakże z nami wzgardzonemi grzesznikami przestawać y tow^{br}zyskić nie gąrozi. Odzież iego była odzież ubogich/ konwersacya iego bardzo miła y wdzięczna z dziećmi y małuczkiemi / ktorym przystepu do siebie bronie sakazał. Matth. 19. 14. Bis*

dac Pánem chwały/ y całego swiátá/ Ucznióm swoim Rus-
 syl Luc. 22. 27. bedac Krolem całego swiátá/ pod kros-
 rego nogi Oátec wšytko podrzucił/ piácił iednáč trybut
 Cesarzowi. Luc. 2. 4. Niewiásty cudzołójnice potipié
 niechciał Ioan. 8. 11. Já nieprzyścióli sié swoich modlit.
 Luc. 23. 24. przechodził przez ludzic dobrze czyniac.
 wšytkim/ á osłówie ubogim/ chorych uzdrawiáiac/ y grzes-
 chy odpuszczáiac Act 10. 38. Słowa tego/ żywota wie-
 cznego pełne były. Ioan. 6. 69. dšielá y rece nápełnio-
 ne dobrodšiejstwami/ bity w gabi ták sié nie gniewał/
 že ani słowa gniewliwego nie wymowil If 33. 7. Gdy
 sié cáka w Krolu iákim smiertelnym znáydzie iástkáwošć/
 že sié poddanym swoim kiltá rázy dáie widšiec/ tym sa-
 mym sóbie ich animuše y sercá cudownie obowiezuie/ y
 y máto słow wymowionych iástkáwošćia/ to od nich otrzy-
 muie/ že wšytkie šćia tego niebespieczeństwa dla Krolá
 swego/ zá nic sóbie poczytáia. A iezeliby oprocz tego
 Krol do stołu swego przyiac kogo raczył/ nád te czése
 nic sié wiétkšego niespodšiewáia. Kdgoš sóbie nie zwycie-
 šy šromnošć/ y towarzysztwo Syná Božego : Ktory to
 roznawa/ že dla tego przyšedł/ nie žeby mu drudzzy šlu-
 žyli/ ále áby on drug m šužyl Matth. 20. 28. Ktory po-
 rzuciłšy ná žemie rybaków/ nogi obmywał loa 13. 15.
 Ktory nas Bráćia uázywá Matth 23. 10. y Przyścióliá-
 mi Ioan. 15. 15. Ktory nas nie tylko do stołu swego przyš-
 muie/ ále sam sié pokármem nášym/ y chlebem żywotá y
 zbáwienia stáie/ ták sié bárdzo ponižáiac : že idšie do ser-
 cá nášego/ y tám towarzysztwa známi wnetrznego od šie-
 bie požodánego zážywa : Což može sié przydáć do tey uni-
 žonošći/ šromnošći/ Ktora y teraz pokázuie choé go zna-
 my zá Páná Aniołow/ zá Glówe/ Kiožeciá y zá wšytkich
 do wieczney chwały náznáczonych? Bienueda de Aultria
 ábo z Rákus Swiétá Pánná/ cudownym goržálá prágnie-
 niem

niem widzieć Pana JEZUSA trzyletniego. Wyssuchał
 iey świętego pragnienia Boga: bo gdy czasu jednego w ko-
 ściele była/ oto obaczyła pachoł: wiele śliczne/ y wrodziło
 we/ którego wnet zdieta miłością / bardzo wdzięcznie
 go zaprasza/ áby z sobą mówiło pozdrowienie Anielskie.
 Oslucha iey Bóstá dziecińá/ y słowa wprzód wymowione
 chacie y nabożnie powtarzając pozdrowia Matki swo-
 je MARYA, á wymowiwopy te dobrze słowa. Błogo-
 sławionas Ty między niewiastami z Mistrzynią swóią/
 ná te następujące słowa/ y błog. sławion. cwiec żyw. ta
 twego, iáko sobie sławę przynosiące zamilkła. Tát bár-
 zo y teraz słomnym y wstydlwym jest nayspołornieyszy
 JEZUS. Ioannes Gavalten.

Barczo zacny y pewny jest ludzkości y skromności
 Chrystusowey dowód że ciężko obrázoný zelżywości
 swie cierpi wie znási, y ná krzywdy swoje przez szpa-
 ry páruza; ábo też iest się musí kiedy gniewać, czyni
 to dla wielkiego iákiego iáczego pożytku, y żeby tym
 przebaczył, nád króremi się mógł iátwo zemścić, y wni-
 wecz, byle chciał, obrócić. Co się z przykłądu iáśniey
 pokaże. Chrzesćian in jeden z Kuzehu miásto to iest
 w Perawiey do inney wóiekájac prowinciey, między tlu-
 meczki iwcie krócu x wrzucił, y z sobą wziął w dro-
 gę. Co gdy do Xiążęcia támeznego przyszłó, Xiążę
 chce Obraz widzieć ná podworze páłacu z trzemá ity
 swoich mężow przeciwko Obrázowi wyszedł, y Obraz
 do wóich wziął sęku: á gdy od ied. ego wstýszal Indy-
 ánina, że to był Bog Chrzesćianínski, który będący czło-
 wiekiem, okrutnemi mekami zmęczony vmárt, smiał
 nieczyńnym ięzykiem Chrystusa bluźnić, y Obraz po-
 plwać, który też y oddał. Dziwna rzecz do powieści:
 samziako Indy. nin wziął Obraz, poczał on głowę któ-
 ra była ná práwa stronę náktonioná, ná lewą odwráćc,
 y oczy

y oczy ná Xiażęciá, y innych przytomnych wlepiác; ktorzy wszyscy záraz, oprocz tego, który Krucifix trzymał ná ziemię poupadáli, y przez trzy godziny, bez smysłów y ducha, iáko umarli, leżeli. Xiażę potym do siebie przyszedszy, że Ukrzyzowany, Bogiem iego jest wyznawa, Obraz czéść każe, y krześć przyimie (Viridarium Raderi) Zkąd iásnie dochodziemy, że ten Pan który się mógł bárdzo spawędliwie, y bárdzo łatwo zemścić nad swemi nieprzyaciólami, nie ná co inszego myśli swoje obraca, áni gdzie indziej pátrza, tylko żeby ich miłował, y wílec skromnym y łodkim weyzrzeniem swóim z nieprzyaciól nayvkochánfzych sobie wczynił przyaciól.

R O Z D Z I A Ł . XXI.

Trzebá nam Paná IEZUSA miłować, dla iego szláchetnego y wspaniałego ánimuszú.

Głębiry teraz weyzrzymy do serca IEZUSOWEGO szláchetnego, y ná onę zacney rodowitości wspaniałá naturę, która żeby wole nasze żwóiwáne, y iego miłoscia były zápalone bárdzo przystoi. Sam Pan miłosc swoię jedney Pánnie matac pokazać, y chcąc w nią w mówić; áby wzgárdziwszy światá poćiechámi, w sobie jednym swie delicie, y wszystko miałá, między pobudkami miłosci y tę miał. [Miłuy mię, który iestem szláchetnym.] (Cantiprat.) Y zaprawdę cóż zá dowód iásnieyszy iego szláchetności y wspaniałosci mieć możemy, iáko iego pamiętny y wdzięczny ánimusz, którym wszystko
L przyi-

przyjmie, co dla niego czyniemy, tedyńie pragnac
 okazyiey, żeby się nam bärzciey y bärzciey obowiazat?
 Co za więkſza może być ſzlachetność, iako że, za
 wieczną niewolą, ktorey się u nas naylepszym prawẽ
 wspominać może, bo nas od wiecznych mak wyſwo-
 bodził, w Kroleſtwo zámienia wieczne, krotka iaka y
 máta pokutą dla dobrá naszego więkſzego kontentu-
 iac? Ktora więkſza może być ſzlachetność, iako wie-
 cznie nie pamiętać ná grzechy naše, przyjmuiac nas
 za przyiácioly? Iaka więkſza może być ſzlachetność,
 iako niepamiętać ná dobrodziejſtwa nam y dla nas
 dane; y tak nadgrądzić dobre dzieła naše, iakoby
 nie od zaſług iego, y łáski; ále od nás y ſit naszych
 wyſzły? Iaka więkſza może być ſzlachetność, iako
 za Krzyżownikow ſwoich vmierać, Oycá, żeby im prze-
 bączyl, proſić; y to nie po zmártwych wſtaniu, y po
 boleſciách przeſzłych, ále tegoż samego czaſu, ktore-
 go męki cierpiat nayokrutnieyſze? Iakáz może być
 więkſza ſzlachetność, iako nie ſobie nie zoſtawowác,
 ále w ciełe y krwi ſwoiey nam zoſtawionej cudowna
 hoynoſcia wſzystkie ſkarby niebieſkie darowác? Iakáz
 może być ſzlachetność, iako przezacna ona w wypet-
 nieniu obietnié wiernoſć; Duchá S. z niebá poſyłać,
 żeby łáski ſwoiey dary ná tych obſcié wylał, ktorzy
 rey łáski niegodnemi ſię uczynili, gdy podczas mę-
 ki od Pána ſwego ſzpernie odſtapili? Iakáz może być
 więkſza ſzlachetność, iako bärzo wielká iego vníżonoſć, y
 w obcowaniu z ludźmi łákwanoſć, iakby oſtátni był ze
 wſzystich, á lubo był wſzystkiego ſtworzenia Pánem
 przyrodzonym; przecie lepszego mieyſcá od ſług
 ſwoich nie potrzebował? Y dziśiá gdy ſię widzi do
 Oycowskiego Thronu podnieſionego, y po prawicy
 iego ſiedzącego, od wſzystkich niebieſkich obywał-
 low

low hierárchiey wczczonogo; między tak wielkiemi honorámi, dawnych obyczaiów y wielce słodkiey ludzkości żadná miára nie odmienił, ani innemi odział się obyczaiámi. S. Ianowi Gwálibertowi, że nieprzyłaciełowi, po świeżym zabicíu krewnego swego, ná ciásney drodze przez IEZUSA wkrzyżowanego miłosc, o żywot prosiacemu, żywot mężnie dárował; Obraz Chrystusa wkrzyżowanego mimo przechodzácemu cudowna ludzkością głowę schylájac dziékwat (Sur.) Tak wielka jest w nayśláchetniejszy IEZUSA sercu do podziékwania, y tak skłonna wola; że y zá to, cośmy czynić powinni z oobliwym dobrej woli, y miłosci wyswiádczeniem nam dziékuie. S. Marcína, który go półowica płaszczá odział, wiadoma hoynosc tak bárdzo sobie ważył, że się w nim między Aniołámi przechadzał, samym Serafinom to jego dzieło opowiedájac, y za wstuga tego przechwalájac, takby od niego naywiększe wziął dobrodzieystwo (Sever. Sulpit.)

Już teraz lubo odziany chwala y ozdoba; przecie człowiek wbożiego/ chorego obrzydzenie/ ábo okropnosc takas przynoszącego postaci przyimowac nie chroni się; dla tego samego tylko/ żeby nam dedal goretszy do miłosci ku sobie máterey. Tak do drugich zebrałow/ ktorých do stolu swego S. Grzegorz Papież záprosil/ do nich się ludzko przyłaczyl; áby się ta mezá swietego ludzkości onemu obowiozal. Ioann Diacon. Tak S. Ianowi Columbinowi stráśnie trsdowátym się pokázal; żeby miłosci swoie Chrystusa uciešywšy/ onego teš pocátowaniem wczcił przyácielskim Philip. Ferrar. Szláchetnosc tá/ y umyšlu tego czystosc/ dla ktorey ná níczemnosć/ y chlopsa nieobyczáynosc náše pátrza/ nie pátrziac/ tásmiey się teraz wydáie/ á nišeli gdy między ludzmi był smiertelny: poniewaz wiéšpa teš pokázauie

sie/ y w samey rzeczy jest wielka śmiałość y wielki niewstyd nasz; gdy on żywotem swoim y śmiercią swoją bardzo zelżywa ma sobie nas wielce obowiazanych/ w niebie chwalebnyh/ za: Bogą uznany y czczony zostając.

O Serce IEZUSOWE nayślachetnieysze, o naywdzięcznieyszy iego animusz; od ktorego co mamy, wszystko mamy! Ktora zacnieysza vmyślu szlachetnieyszego wielkość pomysłić się nad twoię Panie IEZU może; który tak nas miłujesz, że lubośmy byli barzo wielkimi niewdzięcznikami; iednakże nam za to samo dziękujesz, za to, cośmy Tobie powini, y za to cośmy zrak Twoich wzięli? Tym sposobem grzechy nam odpuszcza, iakoby rozmátemi od nas dobrodzieystwy był obdárzony. Tak nam nágradza iakby do dobrych uczynkow naszych nic on nie przyniósł. Dobrodzieystw swoich nie liczy, żeby uymy iakiey z kápitału y sammy nie czynił; ani też ma tak bardzo względu ná máte zasługi nasze iemu uczynione, żeby przyiázní swojej ciężkością y przykrością, nie zarażał. Tym ná koniec sposobem iakiekolwiek dzieła y usługi nasze nágradza, iakobyśmy po wziętych od niego wielu złych rzeczy, więcey mu dobrodzieystw oddawali. Záprawdę musí ten być wielkim nikczemnikiem, zmiadakiem; y dobrego sercá nie mającym; ktorego iestże nie pociągnie nayślachetnieyszego IEZUSA tá sercá wspaniałość, ábo szczeróść, y pięknego animuszu szlachetność, y ktorego nie wzbudzi do serdecznego dziek czynienia; iesli nie rownego iego zasługom, przynamniey iakiego, ná iakie dostátki iego y síly zdobyć się mogą.

ROZDZIAŁ XXII.

Iák bárdzo miłowác mamy Pána IEZUSA, że Ciálem y krwią naszą iest, y Głową rodziáiu nášzego, y prawdziwym Oblubiencem.

WSzystkie te tytuły / są tego práwa czosćko / ktore sobie Pan JEZVS ná dusze náše y ná wbytkich ludzi / iáko zápláta y nadgrode swoim záslugom od Oycá przedwiecznego obtecano onemi słowy. Dam Tobie Narody dziedzictwo twoie, y dzierzawę twoię granice zemie (Psál. 2. 3.) iák / że z káżdego narodu bedziesz miał przyaciót sobie bárdzo wiernych. Z strony zás nášey / są inne przyezyny / ktore / ieslišmy całkiem rozum y zmysłow nie utracili / przyćisno nas y popędzo do miłosci / y wielkiego śacunku Bráć nášego / Królá nášego : y do Ciála onego nayswieťšego / pod ktorego nogami iáko poddáni zostáto naysliczniejši Cherubinowie, ábysmy ná niego / iáko ná Ciáto / y Braw náše pátrzáli / y dla tego nas samych wyśoce śacowáli / y te chwałé bárdzo wielka náuruy nášey iáko przystot powázáli. A luboby naysłodšy JEZVS dał nam iáko przyezyny / ábysmy się nim brzydžili y mieržili, wšelá sibi tednáť gniew / y wšelá nienawisć y záwžiatosć przeciwo nemu miłáby się w bárdzo śczyra miłosć y dobra wola przeniemie v nas pámiatátoyich że on narodowi ludzkiemu do naywiššego honoru držiwi o stworzył. Ktora nienawisć moglá być bárdžiej przykra náo te / ktorey Jozef od Bráći swoich doznawał : Ci iesdnáť

dnął zaraz iako wstykeli/ że on całemu Egiptowi roślao
 zute/ y familiey swoiey podpore/ y ozdoba gotnie/ i
 nienawisć y zazdrość w wczeczenie obroćili. Gen. 37.
 Czcieymy tedy y w pośhanowaniu mieymy Brata nášego
JEDUSA : ponieważ iest y czćta nášo/ y ozdoba náš
 fo/ y onemu Bog dom y Krolewstwo swoje poruczył.
 Uwazmy státeczenie/ iako wiele nam ná tym náleży mieć
 go poprawicy Bozey iedynie Bogu Kochánego. Ják wiele
 le pożytku Zydowka ludowi Zydowskiemu Esther przy
 niosła/ że ná Thron Krolewsti byla wprowadzoná. Tá
 iedná rzecz wolnosć Zydow zachowála y żywot ziedná
 íá. Esther 2. 8. Táak też wiele Jákuhowi y tego Synowi
 pożytku przyniosło ; aby od głodu nie poumieráli : że
 Syn tego/ y brát wtorym był po Faraonie. Nam te
 dy iako nie má być pożyteczno cudownym sposobem : że
 Ciáło nášo/ y Krew w Chrystusie ná Thronie Bozym
 zástádła : Aniołowie záprawdi tym nas imi wtem sánu
 lo/ y zá czesć sobie poczytá : że sa spóhugami nášemi.
 A iesliż oni Duchowie/ ktorzy nie sa potrzebnezi y blis
 ściemi tego ; ale nátura zgotá rozni/ Ciáło **JEDUSOWE**
 czeszo bádzo/ y serdecznie miłuiá : Wiele spéana gotá
 rzecz bedzie/ że my z nim krewo bádzo złączeni/ w tego
 uczczeniu y miłości choc samym Serafinom cokolwiek
 wstępujemy. Głowa nášo iest/ y Pánem przyrodzony.
 Znáyduie się cudowny iákis áfekt/ miłość/ y chćc mie
 ktorych narodow ka swoim Krolom. Ná obrona czćci
 Krolá swego/ żywot y dostáćci swoje poświęćcia/ z sa
 mey się obecności tego wesela/ kolo niego gdy się między
 ludzie pokáze/ zbiegáia/ żeby Krolá swego widzieli/ y
 z widzianego się cieszyli. Chrystus Monárcha nášym iest/
 Krolom nášym/ y Kiazáciem przyrodzonym : wstydzi
 my się tedy y od wstydu wstychamy ; że z wielkó szczyro
 śćia

ścisła y ciałoscia miłości poddani Królom swoim stem-
 skim/ y to grzesznikom: ániżeli my Królowi chwały/
 wielce sprawiedliwemu/ wielce swiatemu wierność y mi-
 łość oddáiemy.

Jásnieyszy ieszcze, y skutecznieyszy miłości do-
 wod ná wvagę nam podáie, że Dusze nasze sobie do-
 bry IEZUS poślubił: lest bowiem on nie tylko Brá-
 tem naszym, nie tylko Królem naszym, ále też y pra-
 wdziwym Oblubieńcem naszym. Obowiązku, który
 ztąd powstáie, máto my co vznáiemy, rozumiejąc, że
 to imię Oblubieńca, iest iakaś w słowách obyczáynosc,
 y że ię on ták nazywa przez podobieństwo iakies,
 y słow- przeniesienie, tym sposobem: iáko się, Bárán-
 kiem, Droga, Rámieniem Bożym, Kwiatem polnym,
 Lilią pádolną, ábo konwálią, y innemi tym podobne-
 mi imionámi, w wyrozumieniu, iáko mówia przyspo-
 sobionym, miánuie. Bárdzo záprawdę bładziemy. Nie
 mász bowiem nic pewnieytzego, iáko to, że Chrystus
 prawdziwie iest Dusze sprawiedliwey Oblubieńcem
 bo kiedy to mowiemy, wláśnie, szczerze, y wedlug prá-
 wdy mowiemy: y iest to małzeństwo tákie; że záden
 na cáłym świecie Oblubieniec nie iest ták Oblubie-
 nicy swojej wiernym, áni w miłości státeczney rownym.
 Ták bárdzo, że to samo małzeństwo, którym pierwszy
 Rodzicy nási złączeni byli; y nád ktore miedzy
 ludźmi żadne nie było stusznieysze, cieniem tylko
 y figura tego małzeństwa było, ktore Syn Boży z Du-
 szą swiętą zowiąera. To iest, zezwolenie tu y obietnica
 záchodzi, ktora z naywiékszą wiernością wypelnia.
 złączenie tákże znayduie się, nie tylko ciał, ále co
 wiéksza iest, y samych animuszow, ábo Dusz; y owszé
 y ciał ono złączenie, którym przez Nayswiętszej
 Eucharystiey Sakráment iedno, y toż z IEZUSEM
 Chry-

Chrystusem ciąto stąiemy się, ścisleyfze, y mocneyfze dąleko iest, ąnizeli dwuch z sobą małżonkow.

Czemuż tedy tego Zwiofku nie wważamy/ ktorym się z Synem Bożym y do Syną Bożego wiożemy dla imienia y powinności ták miłey/ y delikćckiey/ y miłosci? bo to imię Oblubienćą y powinność/ ąńńieney miłosci wydáie; ąnizeli imię Syną; gdysz dla Oblubienice Oćies y Mątką opuścza się; iako dla nas IEZUS opuścíl Thron Oycą swego/ y Rąmioną y obląpienie Mątki/ żeby dla nas umąrt. Żadnego z ták wi lu tytułow swoich/ ták sobie wysoko nie ąacował; iako tytuł Oblubienćą/ ktorý cąła piśma S. Bętego wystawiał/ y wyślaśniał w Pieniách Sålomonowych; dla tego je ten tytuł nie iest od mećaphory pożyczany; ąle powinności y stąnowi tego zgołá włåsny y przyzwoity; tw ktorym nieskonezono swoje ku nam miłosci wyawiodezć. Wiele wprąwdzie iest imion/ ktore miłosci Chrystusowe ku nam wyrażáio/ iako iest Oycą/ Mątki/ Syną/ Brátą/ przyćciela; iednákże nązwisko Oblubienćą iest zą sobó dąleko bąrdzo zostąwuje.

Nuż tedy teraz Dufzo mořá sama z sobą uważ, iako bąrdzo obowiazána iest IEZUSowi twemu; że Oblubienćem twoim iest, ąbysz go serdecznie miłowáć. Pątrżay ná dwuch małżonkow ná ziemi, wpiątruy iako się wzáiemnie kocháio, iako rowąrzyfko wzáiemnie z sobą mieřzkáio, iako dobro iednego, służy drugiemu, y iako wżytkich rzeczy między nimi nąwfieksze znąyduie się uczestńictwo. Pątrżay, mowię, ná to, ą nie mniey IEZUSA twego kochay; y owszem dąleko wiecey; częścía żeście ścisleyfzemi małżeńfstwa wężłami wzáiemnie powiazáni; częścía, że od tego Oblubienćą twego, wiefkszymi iestes obdárzona dobrodzieystwy. Esther żywot y wolność Zydowskie-

zrodziła narodowi, że śmiertelnemu za żonę Krolowi była poślubiona: Dufzá zaś twojá od IEZUSA Oblubieńcá swego, y Krolá wiekow nieśmiertelnego, iák wielce rozumiesz pożytku | odniešie? Będziesz o tym z soba nabożnie, y pilnie rozmyślała: bo tego mówa žádna wywowie doskonałe nie może.

ROZDZIAŁ XXIII.

O Godności y zasługách Chrystusowych, wyfoko mamy rozumieć.

Kokolwiek IEZUSA z dusze y prawdziwie kocha/ niechayże śtatecznie to z soba wważy/ co się do tych czas mówiło; aby tym sposobem miłość y afekt swoy zachował y pomnożył; y żeby wielki ślącunek w duszy swojej o sobie y zasługách zbawiciela swego wzniecił/ śtárájąc się iák najsćcieley przeniśknóć zacności/ y godności Syná Bożego przyrodzonego; tákże pośóć tego ku nam dobrodziejstwa známienie/ zasługi bardzo wielkie/ y cáte najsćwieższego tego życia gospodarstwo. IEZUS imię jest Bogu Oycu wświatoobliwóści rorone; y ten z Oycem Bogiem/ y człowiekiem między ludzimi naysćkornieyszy. IEZUS siedzi po prawicy Oycowśtiey/ a od ścwoiey zaś loćrá z pogarda nie odegnął. IEZUS Boży jest Jedynak/ Figurá istoty tego, Káptan wieczny według porządku Melchisedechá, Apostól y Biskup wyznánia nášzego pierworodny przed wszykim stworzeniem. IEZUS jest wśyŃtko/ przez niego y w nim jest wśytko. y bez niego iestśamy zgoła nic. IEZUS pośóy między ludzimi uczynił y Aniołami/ y pośednął nas z Bogiem

głęb **JEZUS** jest światłem na niebie / znakiem pokoju / y przemierną / y wiecznego testamentu. **JEZUS** tak wiele powaga u Ojca przed wiecznego waszy; że dla niego on nas z niewolników diabelskich wybrał / y przy sposobil na Synow Bozych. **JEZUS** sprawę zbawienia naszego bardzo szczęśliwie wyprawił. Opiętaż nemi byliśmy y zgubionemi / y nie było żadnego u ludu i po. obu / do wybawienia nas z onego stanu misernego wiecznego potępienia / w ktoreśmy wpadli; y pomrocenia do wolności y dziedzictwa Synow Bozych; y nie było nikogo; w ktorym by zupełnie y doskonale obráżonemu dosięc się stał o Bogu / y Hostyiego sprawiedliwości do ubłagania. Tak opiętażym dal pomoc Syn / y do Ojca wiecznego poszedł / od ktorego z taką wzięłością przytety; że dla miłości tego wszystkie wszystkie dawał złości / Duha Świętego bogactwa na Bosisol Chrystusow bardzo hojnie wylał; coby też uczynił y innym wszystkim swiataom grzechy im darcia / a także bardzo hojnie wlewałac, nie tylko dla propelki krwi; ale też y dla jednego oczu do nieba rzucenia / abo takiego innego tego wżynku; poniewaz uczynki y sprawy Chrystusowe tak były sporządzone / tak według prawego rozumu prawidła wyprostowane / y dla bardzo słabych koncow podiate; że raz tylko jedząc / y raz spąc idąc / mogli wysłużyć zbawienie y odkupienie wszystkiemu stworzeniu; dla tego / że Ciało w nim nasze y krew równała się światłości samemu Duchowi Ś. **JEZUS** jest Mistrzem żywota / Doktorem Filozoficy niebieskiej / y spraw n. szych wizerunkiem. Kto za nim nie idzie / chodzi w ciemnościach / chodzi między sąsiedztwami / y niebezpieczeństwami śmierci niepoliczonych.

O nayłkawy **JEZU**, daj mi to dobrodzieistwo, abym to wszystko wżynał y we frzodku serca mego uczuł.

czuť, co wierzę, y iáwnie wyznawam. Watpię zá-
 prawdę bárdzo o duszo mojá, ieżeli ty sama siebie ro-
 zumiesz, gdy IEZUSA wzywasz, gdy Zbáwiciela
 miánuiesz, gdy záslugi Chrytusowe wspominasz, gdy
 twierdzisz (co wszelki dowcip przechodzi) że IEZUS
 jest oraz Bogiem y Człowiekiem. Nuż rozumieymy
 o Pánie IEZUSIE, iáko naylepiey, y mieymy o nim
 mniemánie, ile możemy bárdzo zacne, w tym samego
 Pána násládnic, który Oblubienicy swojej świętey
 Mechtildzie kiedys rzekł, że będąc ieszcze ná ziemi,
 ilekroć wspomniáł sobie ná on akt niezmierney miłó-
 ści, y raczenia; gdy się SŁOWO z nayswiętszym
 Człowieczeństwem ztaczyło; że też nie mógł wstrzy-
 mać y sercá swego miękkości: ále ná podwórze wy-
 chodził, y ná áfekt y wczciwości, y dziękczynienia wy-
 padał. Co się też przytráfiáło, ilekroć IEZUS wng-
 rzone to zjednoczenie ná myśl sobie przywodził, kto-
 ra, miał z Oycem będąc z nim jednym y tymże Bogie.
 Day t. IEZUSI naymiłóśnieyszy, żeby táz pámięć ser-
 cu memu stoda uáta, y ono zmiękczyła. Day Boże że-
 by Duszá mojá cieszytá się y posilitá, przypomináiac
 wielkość twoję, która cása wydátá się ná pożytek moy!
 po niew z jednorodzony Oycá, teyże z Oycem nátu-
 ry, náture moję wziąć chciáł, żeby człowiek jedno
 z nim był.

O Synowie Adámowi/ czego; wiecey prágniemy/
 iákteyże wielkhey godności szyćć sobie y zábiegáć mo-
 szemy? Jesli się dobrze porá bujemy/ y w to rzecz gle-
 biej wexrzemy/ zdani się że to ledwie być moze; áby
 się człowiek nádymal/ y nád zwyczaj się podnosił/ po-
 zym iáko Syn Boży ciátem się ludzkim odziál/ y stal
 się Człowiekiem; nie tylko dla tego/ że w nim mamy
 przytkád wielce iáshy unizoności, y potory bárdzo wiel-
 kiey;

kiey; ale też y dla tego / że nas do takiej wyniosł go-
dności y poezliwości / że sobie wielksey nigdysmy ży-
zyć nie mogli. Naysylnieysze ludzkie chciwości / nie
mają dokad postąpić daley / nąd człowieka. Nad Bo-
gą nie masz nic wielkzego. ale już człowiek Bogiem jest
w Chrystusie IESUście. Tego dostąpiwszy honoru / cze-
musz mamy łowić / abo chwytać inszy?

ROZDZIAŁ XXIV.

Iako serdecznego nabożeństwa wczu-
ciem, mamy miłować Páná
IEZUSA.

N Jech sobie iako w iedne rownianka człowiek po-
bożny te wszystkie pobudki pozbióra; aby niemi
wielko ku Pánu IESUśowi od ktorego odkus-
piony jest w sobie miłości płomien zapalił: niech też
wzbudzi w duszy swoiey / y wznieci ścunek y wielkie
mniemanie o tymie Zbawicielu y Panie swoim / przeno-
sąc go nąd wszelkie światá stárby / śnaki / bogactwá y
żywót własny; gotowym będąc wprzód ten wrócić / a
niżeli temu w naymnieyszey rzeczy nie podobąc się / tak
bardzo; że cały świat ma mieć / iako plewa iedna / y
kromka od śnopka zboża odcięta. Miłość może się brąc
do uwagi według doskonałości swoiey / y przypadkowej
y istotney Pierwpa uwagi záwiślá w goracości iaktieys-
si áfektu / y nabożeństwie przez zmysł potatym. Druga
wzdrożeniu rzeczy y ścunku. Żebyśmy obotey tey mi-
łości do kopili / stárąc się nam potrzebá / osóbliwie ies-
dnák i skom / IESUSA nad wszystkie uciechy własne /
y nąd

ku Pánu IEZUSOWI.

y náš żywot náš przekładáoc. Cena ktora rzeczom ná-
 znaczamy znacności ich y zasługa ma się dostatecznie
 zgadzác. Gdyż tedy swiátobliwosc Pána JEZUSO-
 wá y godnosc tego jest nieskonczona; dobrodziejstwa
 też nieskonczone; powinniśmy go nieskonczenie wyiey
 niż inne rzeczy iakiejkolwiek/ śácowác y ważyć. Obacz-
 my/ proste iak bardzo Chrystus śácował zbawienie ná-
 še; dla ktorego honorem swoim/ pożytkiem/ krolewa-
 stwem/ krwio/ y żywotem; choć to było wagi nieskon-
 czoney; y wśytkim nieiako pogardził; y niżej niż od-
 kupienie náše śácował; nie inaczej iakobysmy śácun-
 ku byli nieskonczonego. Wśtydźmy się tedy/ iesli ie-
 dnák zgotá wśtydźmy nie stráćili; że gdy nas tak wy-
 soko śácował JEZUS tej iástki bardzo niegodnych;
 á my go dla tak wielu dobrodziejstw y tytułow miło-
 ści naygodniejszyego wzáiemnie tak wysoko nie śácujemy;
 ále go mamy iako brzydkie smieci/ y podle bioto; y dla
 tegoż o to się wśilnie starác mamy; ábysmy te miłosć/
 y ten śácunek do serca nášego gliboko wbili/ y mo-
 cno wkorzenili/ z przedśiwzięciem y postanowieniem
 nieodmiennym y wietnym; że niczego niechcemy się do-
 puścić/ czymby się on wrazał; ále raczej to stánowiac/
 że wprzód ná iakiejkolwiek zle/ ábo karanie/ ktore mo-
 że być ná swięcie odwazemy się; ániżeli ná to co mu jest
 nie milego.

O Swięci Boży, w iak wielką fromotę my ludzie
 bez wśtydu wpadamy? iak wielką Bogu krzywde
 zádáiemy; gdy iako Páwel S. mowi. po Synie iego
 depcemy (Hebr. 10, 19.) y gárdzimy krwia iego,
 zasługami iego, łzami iego, potámi iego, pracami
 y żywotem iego: á co jest we wśytkim naywiększego
 miłosćia iego miłuiącego nas: ktorych wzyńcy winni
 byli mieć wnicnawisci y wobrzydzeniu? Niechayże

nas popchnie y popędzi tá Chrystusowá miłość; ze-
byśmy niczego nie patrzyli; tylko tego chwały. Miec-
my ufność w Kochánku naszym, który jest Bogiem
mocnym/ iáko go nazywa Prorok Izaiasz (Isaia 9.6.)
y potężnym (Psal. 23. 8.) y który świat zwycięzył
(Ioan. 6.) My także zwyciężyć wszystko możemy
wnim/ który nas zmocnia/ czego własnym nauczony
doświadczaniem nauczał Apostól. Phil. 4. 13.

Stráć się potym trzeba/ żeby miłość która się w-
nosiemy do JEZUSA/ była/ co należy do sposobu/ do-
stónała miłująca JEZUSA serdecznie y goráco/áfektem y
wola wielka. Weyrzeymy trochę ziała serca miétko-
sćta Mátká miłnie Syná swego/ Oblubienicá Oblubien-
cá/ Brát/ edymie sobie miłego brátá; y temis oczyma y
áfektem patrząmy ná Oblubienicá/ y Brátá nášego
JEZUSA/ y uważamy pilnie/ iáko nas on serdecznie/
goráco y wdzięcznie miłnie. S. Gertrud; gd; się
z Chrystusem najrelektšym Duš nášych miłowaniem cies-
zyła/ to do niego mówiła. [Já žádney rzeczy ná nieš-
bie y ná siemi nie mogu znalešć/ ktoráby mie cieszyła
oprocz ciebie samiego Pána mego najkochánšego]
Ktorey Chrystus/ nikomu w sporze miłosnym nie wštes-
patocy/ y nikogo w tymše rownego nie maicy/ rzekl.
[Já mówi/ ani ná niebie/ ani ná siemi nie nájdzie/
w czym by się bez ciebie cieszył. Wšelka bowiem uciez-
chi/ ktora w Tobie mam/ przez miłość w Tobie stá-
nowie; y tym sposobem w Tobie się ciesze/ ze wšytkies-
mi w ktorých się ciesze.] L. I. c. 2. Inimicationum.
Y ktoreš może być wšelke stowárzyszenie/ y Tercá zmié-
czenie/ ktore lepše skutki y przemyšly miłosne/ nád te
ktore Kochánek on náš wymyšla; y ktoremi ná Duše
sobie Kochána idšie ábo nástepnie/ cátkami iástkami one
okładájac/ ktore wykládu potrzebujá

ku Pánu IEZUSOWI

95

Coż iest o Krolu chwały, o Prawdo wleczna
 ázaż Mátki niemášz w niebie? z ktoraby się cieszył? ázaż
 ná ziemi iest ciáto twoie? ázaż nie ná obuch miey-
 scách Oćiectwoy? To cáte serce twoie zábiera, y zá swo-
 ie przywłaszczá iedná iákázkolwiek Dufzá? Co to zá
 wraczenie také že Oycá y Mátkę delicie twoie má-
 iac, z tá tež się Dufzá cieszysz cudownie? Bo tak
 Boska czyni Dufzę krew twojá droga, ktoráś iey wy-
 stuzyl, áby látkę swoję Duch S. ná nię wylá, y tym
 sposobē iednego Duchá vczynil z Boski, že ilekroćby Ty
 z Oycá się twego wesełil y cieszył; wesele tež y v-
 čiechá twojá do samého nalezáta, y splywáta stwore-
 nia. Násladuemy tey takéy serdeczności y áfektu
 ku nam Kochánká nášzego. Niecháy nas nic tak nie
 cieszy, áni rozwesela, iáko IEZUS, y byc y žyc z IE-
 ZUSEM. Pámigtaymy ná IEZUSA, ilekroc oddycha-
 my, tak žeby ná samo słodkie imię iego vstyszáne ser-
 ce náše wyskákiváto, Palmy się y spalmy się vstávi-
 cznemi prágnieniami, áby świat všystek IEZUSA
 pozná, á poznávšy mívová: á przed všytkiemi
 my sami, tak, žeby Dufzá náša síly y áfektý svoje,
 ná Zbáwiciela, y Dobrodžieá y Kochánká sve-
 go teraz, bárdžiey serdecznie, bárdžiey
 wdžięcznie, bárdžiey zupełnie, bárdžiey
 ognišće mívováta.

MO.

M O D L I T W A

W ktorey z pokornym niewdzię-
czności naszą wyznaniem, o mi-
łość ku IEZVSWI samego
IEZVSA prosimy.

Przyjdź tedy przyjdź najmiłosnieyszy IEZV moy/
przyjdź; a mnożstwo dobrodziejstw twoich y nies-
zmierny posąg miłości twoiey/ y wielkość nieskon-
czona istoty twoiey; niech zmiekszy twarłosć serca me-
go. Często młotem uderzenia łamie kamien/ wosł oz-
gien topi/ y nie maś żadney mocy takiey wielkiey/ kto-
reyby więkksza nie zlamala; ia sam ten nadzarcz testem/
y politowania godny/ na ktorego zmiekszenie nie test do-
stateczne mnożstwo łitosć twoich/ pamiencie miłosć
twoiey/ y sama niezmiernosć dobroć twoich; iakoby
y złe/ z ktoregos mnie wybawil tak male bylo; abo do-
brodziejstwa ktoreś mi nadał/ tak zmniejszone byly;
sem nie powinien był o nich pamiętać.

Ah coś mam za przyoczne tak sprośney niewdzięczno-
ści moiey; Coś mi za krzywdę uczynil przez cały żywot
twoy; dla czego bym wystrobał z pamięci moiey/ to coś
dla mnie uczynil; Czy dla dobrej woli y serde-
czney miłosć/ dla ktorey coś nam darował; czy dla
wielce wielkich boleści/ ktoremis to nam wysłuzyl; A
zaś tak przystalo abym z Toba postepował/ iako z nie-
przyjacielem; że Ty mnie miłnias y dla mnie cierpiac
tak wieleś mi dobrą nagromadził; że bym ie dla tego
lekcey]

lekcey wazyl/ ze Tobie tak drogo staly: Jakim ná ko-
 niec práwem/ zdrádsieckte y zmyslone swiátá dobrá/
 ktore mi ludzje dáto z wdšiczností uznawam/ y nád-
 gradzam: á twoje/ moy Bože/ y prawdziwe/ y nieo-
 fáco wáne dobrodsieystwá/ zá krzywdy przyjmie: Á
 mogli bychym bárdziej nie ludzko zTobo postepowác/ gdyś
 byś to cos uczynil/ y cierpial z miłości ku mnie/ toż
 uczynil z nienawisći/ y z serca sukáiocego škody mo-
 iej:

Ktoż to práwo roskázuie/ ábo dopuſzcza; áby ten
 ktory naybárdziej kocha/ nie byl kochány: y ktory
 ma naywielkſzú powage/ miał teź y naywielkſzú zniewa-
 gę: jeby mnrey Bog wazyl/ á wiecey czlowiek grzes-
 hny: áby ſiezerſey doznawáli miłości obcy y poſtron-
 ni/ á niſeli Rodzicy y Brácia: Ciebie ja tu rozumiem
 o Pánie moy/ ktoryś mnie wiecey wmitował/ á niſeli
 ſywot twoy/ ktory ieſtes Bogiem wiecznym; á przecie
 od nas mniej miłości doznawaſ niſeli ſtworzenie/ kto-
 re dzisia ieſt/ á jutro do piecá poydzie ná ſpalenie.
 Przeciwo Tobie nayláſkawſzy Bſwátićielu/ ktoryś ſie ſtal
 Brátem moim/ tak ieſtem nieludzkiem/ ſem cie nie ko-
 cháł/ ánim Tobie ſyczyl ciátu memu/ y krwi moiey.
 Tak ieſtem ſercá zmindackiego/ y lákomego/ ſem ſobie
 nie wazyl honoru y godnoſci náturey moiey. Sámi An-
 ielſey Kiozera miluió y czezo Ciáto moie ná Thronie
 Bozym záſedzone; á iam tymje gárdſil/ iam te zábil/
 iam te wkrzyſzował/ iam ſie ſtal Oycoboyca Stworzy-
 ciela mego/ mejo boyca Bráta mego/ y zdrayca przyro-
 dzonego Pána Náturey y Láſki. Takem byl oſukány/
 ſem nie umiał milowác ſamego ſiebie/ ſem tego nie
 milował/ od ktorego wſytkie mi dobrá przychodzo.

Coż tedy czynie: czym tak zgłupiał/ y z nádzieie ſie
 wyzuł/ ze JEſUSA nie miluió: Jeſli ſamego ſiebie
 miluó

miłwie/ coż innego może czynić/ iakożebym miłował
dobro moje? Dārmo do innych drzwi kłóćce i nie dos-
brego do mnie przysć nie może; tylko od tego/ ktoreś
mnie ia za dobro/ tak wiele zlego oddał: honoru żadne-
go spodziewać się nie może; tylko od tego/ ktorym
wzgąrdził; prawdziwego wesela żadnego oczekiwac nie
może; tylko z łaski tego/ ktoregom nie iedna przykro-
ścia utrapil: żywota żadnego żazywać nie może; tyl-
ko z łaski tego/ ktoremum żywot okrutnie wydarł.

Tys to iest/ o JEZU/ od Bogá y Aniołow świę-
tych umiłowany/ dla tych rzeczy/ ktoreś dla mnie czy-
nił/ y cierpił/ ia sam Tobam wzgąrdził/ y Ciębient
zapomniał. Należychetniejszy Cherubinowie/ za honor
to sobie poczynać/ gdy nogami twemi zdeptani bywa-
ją; dla ktorych Ty chwaly y zbawienia/ żadney pogar-
dy / żadnego biczka / żadney od ciernia kłóćcego ości
nie pomostes; a ia tegom miał w pogardzie/ ktory dla
mnie chciał byc wzgardzonym/ biczmi wścierzonym/ ciesz-
niem wkoronowanym/ y do krzyża przybitym?

Jakiemż oczyma Zbawicielu moy bede śmiał po-
rym na Ciebie patrzeć? Do łoga wciąć / żeby mnie
z przepięści niepoliczonych nadz moich wyrwał? Nie
mam Odkupiciela innego/ oprócz Ciebie: nikt mi in-
ny podać reki nie może/ ani chce. Ty sam y ieden od
wszystkiego zlego uwolnić mnie możesz/ od Ciebie same-
go/ wszelkie dobro moje przychodziło y przydzie. Ktoś
re zaś wielkie zle iest/ iako niewdzięczność moia? Ktoś
re dobro wielkie iako miłość twoia? Wwolni mnie od
onego zlego/ wwolni mnie odemnie samego, a day mi
miłość twoją / day mi serce twoje, bo żadna inna rzecz
Tobie dojść nie pozynie/ tylko miłość moja/ tylko
miłość twoja/ tylko sercem moim y twoim o Boże
serce mego!

Ah moy Rodki JEZU/ ktorys mnie wmiłował mi-
 łoscia niestronczona! Jesteś nie dokonczył wszystkich
 łtości twoich, zostaie jeszcze abyś mi pokazał n-estron-
 niestronczona pokora y cichość twoie/ y dopuścił aby
 Ciebie miłowało to niewdzięczne stworzenie twoie. Po-
 każ mi teraz prośbę miłosierdzia twoie wielkie/ y miłość
 twoie. Serce świętey Katarzyny z sercem Twoim za-
 minieś/ Świętey Ofanny sercem Twoim oczyszcies/
 Świętey Mechyldzie serce Twoie darowales / do S.
 Teresy Serafina/ ktoryby serce tey miłości zranił po-
 stałes: Ty sam Bog miłości serce goraiącego służy
 Twego Ananiego w łaku y strzale twoiey na-
 byles. Jeeli tak wielkiej pilności trzeba było/ po nie-
 zliczonych dobrodziejstwach Twoich/ żebyś serce ludz-
 kie otrzymał; a potom taka wznato stworzenie miłość
 Twoie ku sobie; daleko bardziey ia ze wszystkich ludzi
 najwzrosty łaski twoiey potrzebować bede?

Jednakże nie prośbę Ciebie tylko o jedne krople nazy-
 wreszcy krwi twoiey / ktoroby z tak wiele tysięcy na
 ziemi wylanych przytło serce moje. Niechay ia Pá-
 nie báić/ żeby Cie miłowała Dusza moia. Day Bo-
 że żebym Cie miłował o piękności meba/ w ktorey ias-
 to we zwierciadle na siebie pátrzáia Aniołowie! Day
 Boże/ żebym Cie miłował o Zbawicielu y Dobrodzie-
 iu moy! Day Boże/ żebym Cie miłował o Miłosnia-
 ku Dusz! Day Boże/ żebym miłował Ciebie/ ktory tak
 Oycá miłuięś/ abym Ciebie miłuięc y Oycá też mił-
 wał miłością státeczną/ nie odmienną y wieczną/ ktora
 by opanowała smysły moje/ zmięwolila sobie síly moje/
 zebrała w síe serce moje; y żeby to w tym momencie
 bezśliwie zaczęła/ co ia práznie czynię
 na wieki wieków. Amen.

ROZDZIAŁ XXVI.

Jako Páná IEZVSA násládownáć máią, ktorzy go kocháią.

DO miłości y śacunku JEZVśowego/ trzeba do-
bre uczynki przydáć. Nie przystoi żeby miłość
tego była uieplodna/ y málemi się takiemis nabó-
ženstwá sprawkámí kontentuioca: ále trzeba żeby była
plodna/ y pełna dzieł goráacych/ we wszystkich do O-
kupiciela swego podobienstwa serdecznie się stosuiac.
Nie miłuię ścierze Chrystusa/ który temu być podob-
nym nie wśiluię/ gdyż to włásna jest miłości/ áby
miłuiących uczynitá podobnych. A iáko miłość/ kto-
ro nas Syn Boży umilował/ to spráwiłá / że go lu-
dziom podobnym uczynitá/ gdy go substáncyo y nátu-
ro ludzka przysto przykryłá: ták Człowiek który mi-
łuię nayswiętsze to/ y Bogá pełne Człowieczeństwo/ kto-
re Słowo z soba wiecznie złączo/ tenúż powta-
nien się ile być może/ podobnym y iedno z JEZVśem
uczynić y postánowić. Dla tejsze przyczyny Ociec przed-
wieczny/ który nam Chrystusa do miłości wystáwił/
tegoż samego sá. Wizerunek y Exemplarz podał/ kto-
regobysmy násládownáli; y niezego ták goroco nie prá-
gnie/ iáko widzieć nas podobnych Obrázowi Syná swego
go/ y w niego samego przemienionych/ ábo przefer-
mowanych. Pátrzaymy tedy ná dzieła Chrystusowe/ y
ná sposób działáńia/ ábo odpráwowania ich wielce świe-
cy: dochodźmy myśli y rozumu nayszystszego ser-
cá tego/ y cos podobnego czynić y rozumieć śbáraymy
się. O żadná rzecz roztropniey się nie stáraymy / iáko
gdy

gdy sie o żywot Chrystusow y náuka iego stáramy.
 Niek nam z całego swiáta wiscey nie przyniosł pošytku/
 iáko JEZVS.

O Oycze miłosierdzia, á zaż nie było dosyć, żeby
 mię podlejsze ćwiczyło y uczyło stworzenie, nie
 śmiciącego podnieść oczu do Syná twego, vczyć się
 pokory od robaczká iákiego, cierpliwości od bydle-
 ciá kúsem pobitego, od mrowki pilności okolo rze-
 czy potrzebnych? Dość było mi honoru, dość y fa-
 woru z woli twoiey, zem mogł żyć y przestawác z nay-
 mnieyszemi ziemié robaczkami: iednák Ty chcesz,
 żebym doskonałości nie inszy miał kształt y wizeru-
 nek, tylko iednorodzonego swego; chcesz, żebym ie-
 go towarzysztwá zażywał, y całego siebie z iego przy-
 kładu kształtował; chcesz żebym zá inszym právem,
 porządkiem, sposobem nigdziez nie biegał, ále tylko
 zá iego, to jest zá chwala, czcía, y vpodobaniem
 Boskim.

Kokolwiek JEZVSA kocha / o to náśladowanie
 ma się pilno stárac: ponieważ nigdziez takiey rzeczy
 nie masz / ktoraby mocniey oczy do siebie samego zbá-
 wiciela y Oycá wiecznego porywála; żeby obá ná nas
 z osobliwa dobrowolnością pátrzáli. Niebieski Ociec
 delikácko miłuje Syná swego / ktorego obraz gdzieszkola
 wiek obaczy / tam iáko naypredzey, oczymá y áfektém
 wylatywa; y tym Cnot iego y doskonałości takimkola
 wiek obrazem cudownie się cieszy. Jáko bowiem nie-
 wymownie weseli się / y niekonczenie sobie upodobywa
 w iego swiatobliwośći y przymiotách / tak nie może się w iego
 obrazie y podobienstwie nie kochać. Syná iednoro-
 dzonego miłuje miłościá niezmierna / miłuje y Bratá
 Synowego / iemá podobnego: á nie tylko miłuje; ále
 że miłosc Boska nie jest nie płodna / ále jest skuteczna y
 vstá

uśtawiczne robiąca: dla tegoż to naśladowanie Chrystusowe staie sie bardzo pożyteczne; gdyż rece Boskie za oczyma tego ida/ y Bog darami niebieskiemi tego dusze ubogąca/ kogo miłuje: bo w nim widzi żywor y obyczaje / do obyczajów y żywota Syna swego włożone.

Pożyteczna rzecz y to wważyć, że my żadney w-
 stugi wdzięczniejszey Bogu Oycu przedwiecznemu
 nad tę nie możemy uczynić, ani załug Synowskich
 y miłki tego lepiej nagrodzić. Rozmaite one y nie-
 zmierne boleści y krzywdy, w ktorych żywor y smięć
 Chrystusową opływa, nie były na okup nasz potrze-
 bne; mnieyszym kosztym ta sprawa odkupienia mo-
 gła być odprawić: potrzebne i dnak to było wszy-
 tko, żebyśmy go naśladowali, y doskonali z kądzey
 miary wizerunek mieli, y nań patrzali: tak bardzo,
 że kto nie vsiśnie Chrystusa naśladować, niekon-
 czona Odkupienia swego zapłata gardzi, z wszykie-
 go stworzenia nayniewdzięczniejszy y na bzydzy.

Proszę cie / Ktory to czytasz / Ktoż sie wdzięczny na
 Chrystusowi pokaze / za tego ku nam miłosc / y że to /
 co dla odpuśczenia grzechów naszych wciępi / iesli my
 tego czynić zamiedzamy: Uiechay każdy sobie u siebie
 pomysli / y postanowi; że on sam iedyny jest Dziwni-
 kiem Chrystusowi Panu za wsytkie wynalaki jego ;
 y że to iemu samemu pozwolony ten fawor znamienity
 jest / (ktoremu sie dziwnio Amiolowie / a ludzie nad nim
 zdumiewają) że dla tego po ytku iednego / aby miał
 wizerunek życia / Ktoryby na sobie wyraził / Syn Boży
 na ziemie zstąpił / stał sie człowiekiem / cierpiał y po-
 otrucnych mękach na krzyżu umarł: tak żeby Pan JE-
 SVS ni odłoga oprócz tego iednego / pożytku z ma-
 ki swoiey y dzieł czynienia nie mógł oczekiwac. Co sie
 Co.

Tobie zda moy Czytelniku? ázajby temu czlowiekowi przystalo to czynic ná ten czas/ co teraz jest/ y czynic. Tak záprawda rozumiem/ że z tego czlowieka tak nieśbosznego nie tylko kamienieby sie wrogaly; ále y Aniołowie piorunámiby/ y niebieskiemi ogniami ná niego cisli; ludzic zás inni zniebáby sáfne y predkicy pósty ná tak zlosliwa glowe woláli/ bárdzo sie wстыdzoc y o to gnieśwátoc/ że w rodzáiu swoim znalast sie taki czlowiek Bogu brzydki y niewdzieczny. Ah iáko źle/ y mizernie nas samych osukiwamy! Nie ináczey y teraz my stoiemy/ iáko on czlowiek stat: dla tegoś obowiazánismy / ábysmy Pána IEZUSA násládownáli/ y temu dziecku zá zelywe tego meki oddawáli/ y owšem wiéksa; bosmy powinni dziecki y zá nas samych potedyntkiem/ y zá Bráćci nášych. Ah iáko smiemy na niebo weyźrzeć/ ktorých zelywosc y nieślawá jest wiéksa? Bo gdysmy sie tak bárdzo záduzyli/ y prawdziwie Dufesmy winni/ tak wesolo y spokojnie żyjemy/ iáť máto winnemi bádóc/ nie żylibysmy. Nie day Boze/ żebysmy te nieślawos ktora nosiemy/ dluzey ná sobie nosili/ y ná nie pátrzájoc nie patrzáli// áni sie do tego naywyzszego honoru nie wzbudzáli; ábysmy iáko Bráćcia Bráću nášemu pierworodnemu/ to jest Synowi Bozemu podobnemisic stáli.

Trzebá nám o to wśitowác; ábysmy y wewnetrznie, y zewnetrznie z IEZUSEM sie wiazáli y łączyli: tak tedy robmy, iákoby nie dway nas bylo, ále jeden: w tey mierze násládujac náture Chyřtusowey ludzkiej y Boskiej, ktore sie do jedney persony zeszly; dla czego y dziećta obyey náture rozne y teźe osobie przypisná sún. Takie nášze máta być dziećta y myśli, iákby byl działájacym y myślájącym sam Chyřtus, niczego sie nie dopuszczájac, ile byc moźe,
coby

coby iego bezgrzeszności y czystości nie przystało; ale iak działając, iakobyśmy w Chrystusie byli, a Chrystus w nas. Pamiętamy że ciałem Chryzowym jesteśmy, y że mamy ciało nie tylko podobne, ale iakby jedno, nie rozumiejąc onas, żeśmy dway rozdzieleni y różni, potym, iako nas Pan IEZUS przez nayświętszey Eucharystey Sakrament jedno z Ciałem swoim uczynił jednością, rzeczywistą, y własną, iako z świętym Hilaryuszem święci drudzy rozumieją, y znaczni Theologowie (Patrz go L. 8. de Trinit. Thomam a IEZU &c.) Pamiętamy też, dla teyże przyczyny, że Chrystus ciała nasze ma przyjmować iako ciała swoje, y według Niceńskiego Concilium, y S. Ireneusza, tych którzy ciało iego w świętey Komunii przyjmują, ma od umarłych wskrzesić, chociaż żeby nie było o wskrzeszeniu umarłych żadnego dekretu Boskiego powszechnego, dla tego samego, że iakich Chrystus poczyta za ciała swoje: a iako Ciało Chrystusowe do żywora od umarłych powstało, tak chce, żeby teyże zacności uczestnikami ci byli, których on jedno Ciało z soba uczynił. Dla tegoż i na ciała nasze mamy patrzeć, iako na ciało IEZUSOWE, y niczego się nie dopuszczając, co by się z iego wczciwością y swiatobliwością niezgadzało: także nie mamy w nas nayśliczniejszego ciała Chrystusowego szpecić y mazać. Dla czego miemy nas samych w poszanowaniu, gdyż same Krolowa Aniołow, cudowney swiatobliwości Panna Bienuenidá de Austria, widzieli tym, którzy Chleb niebieski przyjmowali, wczciwość wyrządzająca, y głowę nakłaniająca. Z naszego Zakonu Brat Alphonfus Rodriquez cnota, swiatobliwością y innemi talkami Boskimi bardzo zacny, widział pod czas Komunii Braterskiej Chrystusa

eudownym iákimśi sposobem z każdą osobą wnątrznie się złączającego, y iákoby spaiącego. Ták tedy známi postępujemy, iákby nas ták wiele było Chrystusów. Nie patrzymy, tylko oczymá Chrystusowemi, nie słuchamy, tylko uszami iego, nie robmy, tylko rękami iego, ták, iákby Dusza násza była w ciele Pána IEZUSOWYM grzeszyć nie mogacym; ták, żeby spráwy násze przechodziły iákimśi sposobem y przenikáły síly, y smysły Chrystusowe, iáko słoneczny promień szko przenika, równa światłości y iákości téz spráwy vsiánuac wykonać. W IEZUSIE nie było żadnego w ciele y w duszy poruszenia, nie było nigdy żadnego w głowie y w oczách obrocenia tylko według rozumu; wszystkie áfekt y wnątrznę ták włożone, członki wszystkie ták rozumowi poddane, ták, że nikt w nich nic nie przystoynego, ále wszystko niezwyčajna iákás, y Boska rostopnościá wmiárkowano, widzieć musiał. Ták były iego smysły wnątrznę czuyné, y rozum, iáko Mistrz iáki, z itrażnicy ná wszystkie iego powierzchowne pátrzał poruszenia; że y z iednego boku ná drugi bok nie mogli się przewrócić bez rozumu, y pojęcia rzeczy, z iáká zásluga, która ná odkupienie całego świata więcej niż dostateczná była. Tegoż się sposobu winnych znocach, w któych się ówiczemy trzymać mamy, to jest, żebyśmy cierpliwością Chrystusowá wszystkie przeciwności znośili, pokora Chrystusowá znizáli y vpokarzáli, iego posłuszeństwem práwá y przykazania iego wypełniali, z iego ludzkościá y wdzięcznościá w konwersaciey z drugimi przedstawiali, y wszystkie spráwy násze odprawowali, ábo zdobili.

ROZDZIAŁ XXVII.

Iáko kto Sercu Chrystusowemu we-
wnątrz ma się podobnym
vczynić?

NJe mniemyse nam vśítowáníe y stáráníe w tym
pokiádác potrzebá / zebysmy w sercu y duszy
przez násládowníe Chrystusowi podobnemí stás-
wáli / ábo conformowáli / stáráiac sía o to / zebysmy Dus-
chá nášego iednym Duchem z tego Duchem vczynili t-
ták zebý tym sposóben podobienstwo ze wśytkich miar
doskonále y przemíenienie stálo sía t. Bo dáleko ściśley-
mogo / y powinni Duchy sía z soba łączyć / á niżeli ciás-
lá t y znamienite to miłuiących iednego do drugiego prze-
śćie / w ktorým sía przyiąciel drugim nazywa / do
Duszy bardśiey należy. Dla tegoż nam ná serce náše
pátrzáć przýstoi / iáko ná serce Chrystusowe nayczýsta-
se / o to sía stáráiac / zebý rowno iásniáto czýstosćio /
rowno w poięciu rzeczy / ábo zdánia w rzeczách státe-
cznosćio / rowno w rozszerzeniu chwały Bóżej z gorá-
jącemí prágníeniami miłosćio. Kocháney swoiey nád
wiele Swítey innych Oblubienicy Mechtýldzie obja-
wił raz naylástáwśy **IESVS** wielce miłosnego serca
swiego drżenie / ábo poruśenie od pierwszego dśielin-
śiwá / dla wielkiey / ktora gorzał miłosćio od innych lwa-
dźt / ábo poruśenia dáleko rozne: ták że záwśe w sercu
tego drgáto / ábo trwáto / y nie raz zá káśdym razem va-
derzenie / (ábo puls) ále cztery rázy spráwowałoz z kto-
rych troje vderzenia nád zwyczaj byty mocne / y popo-
dliwe

bliwe/ ták iákby pierśi pšov/ ábo zapora serce chciáto porwác/ y ná wierzch wystoczyć; co od gorocosci miłosci/ ktora palá/ pochodzilo. Wic násládujemy tey zápaloney w Zbáwicielu nášym miłosci/ żeby serce náše nayswétszemu sercu iego we wszytkim odpowiadáto.

O iák dáleko bylá od sercá Chrystusowego miłosc ku rzeczom skázitelnym y ginacym! iáko ono wszytkie dusze pomieszánia miáto w mocy! iáko się do zádných ludzkých nie mieszáto áfektow! iáko máto, y owszé nie się prózными respektámi w správách swoich nie wwodzilo, áni rzadzilo! iáko wszytkie iego wyrokí y wpedobánia, od swiátowych wyrokow y sentencyi dálekie byty! Prawdziwemu IEZUSA miłownikowi bárdzo okoto tego pracowác trzebá, żeby wszytkę Syná Božego náukę w sercu swoim miáł wpolóná, májac z nim tož y wzniciájac w sobie wielce zácné zdánie y szácunek o ubostwie, postuszeństwie, pokorze, prześládowániách. A lubo cáte písmo swiéte, iáko słowá Bože mamy czcić: osobliwym jednák iákimśi naboženstvem y chęciá mamy się vnošić ku temu písmu, ktore wstámi swemi nayswétszemi Pan IEZUS nam podá, ná iego dokumentách serdecznie polegác y przestávác. Bo jeśli surowo ná tych Bog nástapit, ktorzy się temu co przez Aniołow y Prorokow Duch S. mowit sprzečiwiáli: co známi będzie, jeśli Zbáwieniem y Zywotem nášym, ktory się w Słowách IEZUSowych zamyká, niezbožnie iáko niewdzięcznicy wzgárdzimy? Szánujemy, y iáko możemy czciemy tego, przez ktorego nam Bog mowit/ to jest/ przez Syná/ ktorego postanowit dziedzicem wszytkiego/ przez ktorego stworzyl y wieki/ ktory góys jest iásnosť chwaly/ y figurá substánciey iego/ nosiac wszy-

kto słowem mocy swojej/ oczyszczenie grzechow czyniac/
 siedzi po prawicy Młaiestatu na wysokości i tym lepszy
 niż Aniołow sta stawby/ im różnieysze od nich imis o-
 dziedziczył. Ktoremu bawiem mówił kiedy z Aniołow/
 Synem moim jesteś/ tam dzisiaj zrodził ciebie i Thron
 twoy na wielki wieków! Niech go czczo wszyscy An-
 iolowie Boży! (Hebr: 1.) Zadnemu z Serafinow te
 godności nie są dane, y owšem osobliwym ich sposobē
 szanujemy, gdy Aniołow sługami Chrystusowemi mi-
 nujemy. To tedy wważmy, że iako między wiary
 Chrześciańskiej artykułami liczymy to, że Bóg jest
 w Trojcy iedyny; tak też wiedzmy, że wierzyć ma-
 my o wboſtwie, łzách, prześladowaniách, wtrapieniách
 dla miłości Chrystusowej poniesionych, że są bardzo
 wielkie dobrá nasze, y prawdziwe błogostawieństwá,
 którym też imieniem sam to Chrystus naznaczył. (Math.
 5, 1. Luc: 5.) To Chrystusowe jest zdanie, y ten roz-
 sádek, tá zgoła jest iego náuka, y tá sama istotna
 prawda; inne rzeczy zaś wszystkie rozumiey, że są
 zdrády, y bardzo gesté ciemności. To w siebie w mow-
 my, y te wyroki y axiomatá głęboko do sercá spusć-
 my; ktore nam będą nie raz pożyteczne: ná odrzu-
 cenie y zwyciężenie próżnych światá wyrokow, y głu-
 piego mniemania, Prawdzie Chrystusa IEZUSA prze-
 ciwnego: ná którą tak wielka krzywda y zuchwał-
 stwo, a zaż szczyry IEZUSOWI przyiaciele, do-
 brym sercē cierpliwie y przez spáry pátrzać moga? Kto-
 kocha IEZUSA, ten słucha IEZUSA, nie z mnieyszym
 áfektom y serdeczna poćiecha, doskonałości rády od
 niego przyjmuiac, iako słowá iego inne wstáwiczna
 słuchaczka przyjmowála Magdálena: y to też wważa-
 iac z taką miłościá te słowá od Chrystusa były wy-
 mowione, y powagę sobie iego z roztropnościá przed
 oczy

oczy stáwiac te słowa iemu przypomináca: bo on
 iest on **Wielkicy rády Anioł Bog mocny y potężny iá-**
 ko mowi Izáiasz. **Izaia 96.**

ROZDZIAŁ XXVIII.

Praxis podána, ábo sposob do náslá-
 dowania Chrystusa, od B. Frán-
 ćiszka Borgiafza opifany.

DAleko táwicy poydźle co Chrystusa Zbawiciela
 násládownie/ iesli go záwsze obecneho nám mieć
 będziemy; á miánowicie w tych dziełách / ktore
 tym okolo ktorych się bawimy są podobnieysze y ten-
 to iest cudowny przemyśl / dla ktorego / dzieła nasze/
 ktore działamy z potrzeby, y z siebie zasługi nie mające/
 że się státa podobne Chrystusowym; dla tegoż zostáto y
 zasługujące; dla tegoż y my możemy z **Izákásem** mo-
 wić. Dzieło moje z Bogiem moim (II. 49. 4.) Pan
 chwały chciał chodźić / siedzieć spáć / czuć / y inne tym
 podobne dzieła odpráwować / wszystkie ná nás pošytek:
 to iest / że gdy on to Oycu ofiarował / my też z nim dzie-
 lá nasze łozoc (w innych okolicznościách áni pošyteczne/
 áni wáżne /) do wielkicy zasługi y nagrody mamy po-
 nosić. Dla tego ná tym miejscu przykład ieden / ábo
 Praxim iedno tego stosowania się przelożo od B. Frán-
 ćiszka Borgiafza wzięto.

Gdy tedy z rana się ockniiesz; przypomni z iáká
 miłościá Chrystus, w pierwszym momencie, ktorego
 w Zywocie Mácieryńskim żyć počzał, Boga y cały
 świat

świat vmitował: przypomni też że y ciebie według
 imienia na ten czas vmitował, że się Oycu przedwie-
 cznemu na śmierć do zbawienia twego goraco y o-
 chotnie ofiarował; a tey goracości y ochoty Páńskiey
 chćiey náśládować. Gdy do Kościoła idziesz; myśl
 o Pánu IEZUŚIE, w Kościele ofiarowanym, ábo do
 Kościoła Ieruzolimskiego pielgrzymującym. Gdy się
 do Bogá modlisz; pámiećtay ná Chrystusa bez zmor-
 dowánia na modlitwie nocy trwátacego; ábo ná go-
 rze Oliwney między nieznośnemi, vćiskámi modlitwę
 iednąk przedłużátacego. Gdy słuchasz Mszy S. pá-
 miećtay ná IEZUŚA chleb y wino, w ciáto y kraw swo-
 je przemieniátacego; y samego siebie ná Krzyżu wielce
 wdzięczną ofiarę Oycu ofiarującemu. Gdy Godzinki
 odprawuiesz; vważay IEZUŚA po wieczery vczniá-
 mi hymn mówátacego. Gdy pokarm bierziesz; przy-
 wodź sobie Chrystusa, od Máteuszá, ábo Faryzeuszá
 zaproszonego, ábo z Apostolámi wieczerezátacego. Gdy
 iátmużnę dáiesz v bogím; myśl o IEZUŚIE ludowi zá-
 soha idacemu, ná puszczu chleby rozdátacego. Gdy
 stoisz, pátrczay ná IEZUŚA przed Pítatem Sędziá srojá-
 cego. Gdy siedzisz; pámiećtay ná siedzátacego IEZU-
 ŚA, gdy się z niego násmiewátac niezbożni mówili,
Witay Królu Żydowski. Gdy się przechádzasz, nie-
 chay ci przydzie ná myśl IEZUŚA przez Sámáriá
 idácy, ábo ná skátę Kálwáryjská vstępujący. Gdy
 siedzieć będzieš ná koniu, pátrczay ná IEZUŚA ná o-
 sle siedzátacego, y do Ieruzátém wielce skromnie wie-
 zdzátacego. Gdy chorych náviedzasz, myśl o IE-
 zuśie chorych vzdravítácy. Gdy píšiesz; myśl o
 IEZUŚIE ná ziemi píšácy. Gdy czytasz, niech ci
 do pámieći przychodzi IEZUS obraz y figurę Cesar-
 skiego groszá pokázujący. Gdy twoie dobre spráwy
 będą

będa gánić, niechci stána w myśli, skárgi, y mruczenia Zydow ná Pána IEZUSA, że w sobotę dobrze czynił, y chorych v zdráwiał. Gdy twoiey sławie v włączác będa; tychże Zydow przypomniy sobie potwarzy na IEZusa kładacych, że w Kiożáciu diabłow wyrzucá diabły. Gdy w oczách ludzkich zelżywość cierpisz; niech ci przyidzie ná myśl IEZUS do ludu wyprowadzony od Pitatá mówiącego: **Oto człowiek.** Gdy fałszywie będziesz oskárzonym; ná tegoż weyrzy IEZUSA, w domu Kaifaszowym o rozmaite grzechy bardzo niespráwiedliwie oskárzonym. Gdyć krzywdę uczynia; pámiętay ná IEZUSA ná śmierć niespráwiedliwie potępionego. Gdyć przykro odpowiedza pámiętay ná one słowa. **Tak to odpowiedasz Biskupowi** y pámiętay y on pogębek; który ná twarzy swoiey nayświętszey ód niezbożnego sługi odniósł Pan IEZus. Gdy cię głód trapi; pámiętay ná on post, który Pan IEZus ná puszczu znošíł. Gdy cię pragnienie będzie dręczyło; pámiętay ná IEZusa ná krzyżu pragnącego. Gdy cię zimno będzie trapito; pámiętay ná IEZusa w iaszkach od zimna drżącego. Gdy cię ze snu obudza; wważay IEZusa od swoich Uczniow gdy spał ná morzu, wzbudzonego. Gdy w przeciwnym szczęściu poufali przyacięle cię porzucá; wspomniy ná IEZusa przy poimaniu iego od Uczniow vćiekaicych opuszczonego. Gdy się żegnaasz z przyacięłami, myśl sobie o Panie IEZUSIE ná męki idącym; y Nayświętsza Pannę żegnającego. Gdy cię boleści y choroby trapić będa; patrzay ná IEZusa biczmi vściczonego, ćterniem vkoronowanego, do krzyża przybitego, od stopy nożney, aż do wierzchu głowy zdrowia nie mającego. Gdy się zbliżác do śmierci będziesz; pámiętay ná IEZusa vmierającego, y Ducha

w rę-

w ręce Oycowski polecającego. Gdy się przed nocą z szat rozbierać będziesz; niechaj przyidzie na pamięć Iezus wprzod obnażony, niżeli był vbiczowany y vkrzyżowany. Gdy na koniec (wielem dla przykładu przytoczył) na vspokoienie do łozka przydzieisz; patrzay na Iezusa pogrzebitego, abo też w łodzi, abo na rękach Panny Najswiętszey śpiącego.

ROZDZIAŁ XXIX.

O innych wewnętrznych áktách,
wktórych Chrystusa przystoi
naśladować.

DO tych czas o powierzchownych áktách przykła-
dy sie przytoczyły: o wnetrznych też cokolwiek
przydác potrzebá: á to dla duchownych osóblis-
wie ludzi/ ktorzy nie tak ciáta/ iáko ducha przytrosci y
prace czuio. Dla czego iesli kto obáczy ráda swoje dá-
no z miłości/ á od bliźniego nie przyieto; niechay pám-
nieta/ że Chrystusowe rády / od wielu y od niegoż sa-
mego/ byly nie raz wzgárdzone zántedbáne / y porzu-
cone. Jesli widzac że ludzie Boga obrazáto, o to sie
z áarliwoscíu nalezyto zá Pána zastepow frásuier: nie-
chay pamnieta/ że Chrystus bardzo wzruszony z Kosciós-
lá kupaucy y przedáiacy kiedys wyrzucił. Jesli czu-
io/ że Duch nabozenstwa w nim vstal; niech przy swoim
opuszczeniu y otrápieniu pomysli ná Chrystusa mowia-
cego. Boże Boże moy, czemuś mię opuścił? Jesli
zrozumie o kim/ że náząd pátrzá/ y z drogi cnot swie-
rych

ktorak. Iwiek iestés, abyś twego tak wielkiego dobrá dla
 gnušności nie tráciłá: ale sobie z soba vvaž, iáko nie
 iest to rzecz trudná, ktorey od ciebie potrzebuie; y
 iák wielkie rzeczy tobie dáć Chryſtus twoy prágnie.
 Proší bowiem Ciebie o to, co byś y bez próšby vczyni-
 niłá: trzebá bowiem chodzić y iść, robić, chorowáć,
 á na ostátek y vmrzeć. Co ty iestli dla ciebie y ſwiátá
 robić będziesz, oprócz tego, że tam więcey prace y
 przykrošci naydziesz, żadnego z tych prac pożytku
 nie odniešiesz: iestli zaś z miłostí ſzczyrey ku Chry-
 ſtusowi to będziesz ſzczerze czyniłá, y pokornie zno-
 šiłá, praca tobie lżeysza będzie bo Chryſtus dla siebie
 ſzczyrze pracujácych ſzczyrze ciešy/ y pošli/ á po robo-
 cie zapłatę weźmieš; ktorey ani oko widziáło, ani v-
 cho ſłyžáło, ani za ten ięzyk wymowić nie moze. Dla
 czego żadná miára tego nie trzebá dopuſzczáć; aby-
 śmy z winy y dla winy náſzey tak wielkie ſzczęšcie
 tráciłi: ale ſię o to wſzytkiemí ſilámi ſtáráć mamy,
 abyśmy Chryſtusa we wſzytkim iák naydoſkonáley ná-
 ſładowáli. Za tym poydzie, że w onych ſłowách po-
 óciechę ſerdeczná naydziemy, idácy zá Chryſtusem mo-
 wiácy. *Kto idzie za mne nie chodzi w ciemnošciách/*
ale będzie miał ſwiátło ſywotá t to iest ono ſwiátło,
ktore ošwieca wſelkiego człowieká ná ten ſwiát przy-
chodzacego y wſzytkich błogošłáwionych do portu zy-
wota wiecznego przyprowadza. Tam y ja Ciebie Czy-
telniku łaskáwy prowadzę ſzczyrym áfektém; á ná ko-
niec vpominám, że byś w náſłádcwaníu ſpraw Chryſtu-
ſowych powierzechownych, ná ſpráwy iego wnétrzne
pilnie ſię zápatywał, nie záſtánáwiáiac ſię, ani konten-
tuiáć ſamey ſpráwy poſtácia, ábo okazátošcia, ktora
w oczy wchodzi: ale przenikámy áž do ſamego grun-
tu, y do wnétrznego wešcia nayſwiétszego Serca iego,
 z kad.

z každ tá správa pochodzi, vvažájac akty iego wšpániáte, ábo iáko mowia heroiczne, ktore on wypráwo-
wał, y z iáka miłosćia y geracošćia miłosći spráwo-
wał.

ROZDZIAŁ XXX.

Praxis, ábo sposob násládowania Pá-
ná IEZUSA z Tomaszá
á Kempis.

I Wšym teš sposobem/ ktory podáte wielce pobožny/
y cátemu znátomy Písarz swiácu Tomasz a Camis
(Hortuli Rosarum c. 17.) wóteš/ žebyšmy Chrystu-
sa máce obecnego onego násládowáli. Sposob ten
w tym záwiš/ žebyšmy we wšyškich ludziách zawše ná
IEZUSA pátrzáli, y cokolwéž dlá ni.h czynili/ to ták
czynili/ iákožebyšmy to dla samygo Chryšćusa czynili/ z ta
miłosćia/ y wžećiwosćia/ y z innemi přyzmíotáni z koro-
remi by one Chryšćus dlá ni.h czynil. Alphonsus Ro-
driguez wielce pobožny Brat Zakonu nášego bedac
w Collegium Mátoricenskím dlugo fortzanem; iákož
we dzwonek forty dzwoniło, zwykl myšlic/ že to przed
forty stoiac Chryšćus dzwonił/ chce do Collegium
wnišć támečnego/ y dla tegoš ná pierwyšy dzwíek odo-
powiádal. Ide Pánie, á to mowiac wnet z osobliwa
ochoto y naboženstwem šedi do otwárćia forty. Kto-
ra niewinného mišá wielce madra prostota/ žeby šobie
cudowónie wdšćiečna Šbarwíciel náš pokazal/ sam w po-
šćáci widomey znayswišćeš Mátko swoja/ z Amoláni/

y świetem / gdy otwieral Alfons forte jednego czasu
do Collegium wnieść rac, yt. Iako powiada Author
w Exem: larzu Łacińskim. Wdzięka y powinnościach
miłości tą uwagą nąbárdzicy ma miejsce / to jest / żeby
to / co robimy / nie tylko dla miłości / y wziętości JE-
ZUSA robili ; ale ciele / y zgotá samemu JEZUOWI
robili. Bárdzo słodki záprawda ten jest glos JEZU-
sow / y obřite nam poćiechy máterya podáie / co ták da-
mo prz d tem przepowiedzial / co też ostátniego dnia
przy řadzie swiáta powtarzác przy Aniołá y ludziá h
słuchátoych b. dšie; Cořcie uczynili jednemu z tych Brá-
ci moich najmnieřszych / mnieřcie uczynili Matth 25 40.
Czemu jednáć málo wierzy / y czego málo z ludži rozu-
mie.

Boże moy, iako wdzięczna serce miłuiace oblewa
się roskolza, wważiac to, co w tych krotkich słowách
zamyka się! Czástkę tego dobrego, ten, ktorego
mianował, Pifarz, prořta m. wa, ale prawdziwa nam
wyláwi. Ktory bráta potrzebnieřego rátnie ; JEZU-
sá reka trzyma, áby nie upadł. Ktory ciężar ná siebie
włożony ćierpliwie znosi ; JESUSA y tego wřzyřowá-
nego ná námiáná h swoich noři. Ktory bratu zářmu-
conemu poćieřne słowo podáie / JEZUOWYM wřtom-
pocáłowánie miłojne dáie. Ktory ná d. andzym grzes-
chem pláče / y temu oduřezenia proři ; nogi JEZU-
sowi um. wa / y wćiera / y onego kręci z S. Joannem.
Ktory gnie. wátocego się do pokótu przywodři / lořeczko
kwiećiste (ábo kwiećami ořypáne JEZUSOWI w duřy
gotule. Ktory brátu przy stole leppe potráwy / niřeli
jodie kłáďie / ábo vbogim rozdáie ; JEZUSA miłojci
potráwami y plářtem miodu nářarmia. Ktory pro-
řnych słow bromi ; plářtwo odpřdza / áby nie přowálo
steyby JEZUSOWEY. Ktory obmowil słuchác nie chce /

y mowiacych rzeczy nie pocziwe/ y zlodzieiow z Do-
 mu Bożego kłiem bié/ y rozplása. Ktory slyšac o zlych
 rzeczach bliźniego ; á wiele z tad boleie/ y ieczy/ swiatych
 JEzusowych ran sie dotyka/ y one námászczá. Ktory
 dobre rzeczy y pozyteczne mowi/ y swiate przykłády po-
 wiáda ; vsy JEzusowe wdzieczno muzyko ciešy/ y pies-
 kne kwiáty oczom iego przynosi ; á w usách slucháig-
 cych stódkie wonie rozpuscza. Ktory wstérki/ ábo defes-
 kty cudze nabožnie wymawia / y iego czci y dobrego
 imienia broni : gołe JEzusowe czlonki/ iáko drugi Mar-
 cín sáátami nakrywa. Ktory Boštie cudá/ y pokórne
 Chryštusowe dziełá pilnie rozwaša/ y wdziecznie ruminu-
 ie ; miod y mleko z vsi JEzusowych bierze. Ktory
 zá słabego y skušonego wiernie sie modli ; z JEzusem
 Łázarsá wštrzeša/ y z Máryo y Marto pláče. Kto-
 ry słow Božych slucha/ y one w sercu swoim záchowa-
 ie ; z S. Janem Apostolem ná wíeczery ná pieršách
 JEzusowych spoczywa. Ktory pokórnie y predko
 poslušenstwu odpráwue ; idzie z Dozniami zá JEzusem
 ná gore Olivno. Ktory swego hcenia y niehcenia
 cátkiem odstepue / zeby stáršego wola uczyni ; wšy-
 štko z S. Piotrem opušcza/ y stáie sie Chryštusowym
 Apostolem. Ktory cokolwiek strápienia dla bráci swo-
 ich znosi ; rece swoje do krzyžá przykláda/ aby miásto
 ról Chryštusowych byly przybite. Wícey tego przez
 siebie samého pobožny Czytelniku naydžiesz, ia z tym
 vpomnieniem kończe. zebyšmy pámiétáli, že nie czy-
 nié nie mamy ; tylko dla miłóšci y w miłóšci IEzu-
 sowej, y IEzusa przed oczymá swemi máiac : bo tym
 sposobem džiátania, Oycá przedwíeczneho miłowác tež
 bédziemy, który nie dla nas nie czyni, áni žadnego
 dobrodžieystwá ludžiom nie dáie, tylko przez IEzu-
 sa, dla serdeczney y bárzo wielkicy ku IEzusuwi miłó-
 šci, ná ktorá się bez přestánku zápráwue.

ROZDZIAŁ XXXI.

Sposob naśladowania Chrystusa, którego S. Paweł vzywał.

NA Chrystusa Pána tak w Bráci swoich każdy z nas mieć sie vczy pátrząc; co jest między lepszymi, a mniej znanými życia duchownego dokumentami nie ciałnim, żeby też nie opuśczał pilnie onego w samim też sobie/ y w sercu swoim vspátrować/ ktorego se jest ciałem ma siebie rozumieć/ iáko sie wyżej w Rozdziale 22. mowiło. Ze tego sposobu wielce doskonałego/ y wielce blá hetnego wnásłádování Chrystusa/ S. Paweł zázywał/ iáčna rzecz jest z slov tego do Galátow 2. pisacego, t mowí bowiem/ że żyje on/ y nie on/ ale żyje w nim Chrystus, iákté y z drugich gódie mowi/ie Chrystus w nim mowi. 2 Cor. 13. 3. Ty sposobem nabyárdziejéj správy náše mámy odpráwováć dla JEZUSA ktorego w drugich vznávamy/ żebyśmy sie sami od JEZUSA nie odláczáli/ ani oddziesláli. ale żebyśmy dla JEZUSA robili/ iáktoby sam JEZUS one robił/ abo tak iáktoby JEZUS te robote robił/ gdyby był w nas/ y czlonkách nášych; usługi náše y správy blízniemu iákt czyniac dla miłości JEZUSÓWEY / iáko JEZUS Oycu svému czynil.

Tu nie málo pomože vvagá nástępujaca. Gdyby opócz Chrystusa, ktory za nas vmárl, inna Osoba Bólka wziávlzy ná sie ciáto, abo Ociec przedvieczny, abo Duch S. stál sie człowiekiem včierpiál, y vmárl, nie za nas, ale za iámego Chrystusa, wláśnie według tego sposobu, ktorym Chryltus za nas umárl, iákiemi

pro-

ku Pánu IEZUSOWI

119

profzę oczymá, z iák wielką miłością, z ták wdzięcznym y pámiętnym sercem ná tę Boską personę Chrystus párzal? iákby ochotnie iey rozkazanie kázde, y cokolwiek iey wdzięcznego być zrozumiál, toby wypełniał? Te spraw iego doskonałość dla przykáduru nášzego trzeba żebyśmy bráli, ták działájac, iákoby gdyby kto był jednym ciałem, z ciałem jedney osoby Boskiej, y chętnie słužac temu, który jednym też ciałem jest z IEZUSEM Bogiem człowiekiem. Czego łatwiej dostapiemy, ieśli w kázdey sprawie nášzey będziemy myslili, iákoby Chrystus one, ná część Boga Oycá, ábo iákiey drugiey osoby Boskiej, odprawował, przypátrujac się częścią skromności y przystoyności sprawy powierzchowney pod oczy podpadájącey; częścią w wykonániu goracości serca wnętrzey od oczu zástonionej; częścią nieprzemóženemu miłości iego niezwyćięzonej státkowi. Czynmy y my tákże ile być może: á kiedy ná Chrystusa wéyźrzemy, nie ná same człowieczeństwo iego osobno, ále z SŁOWEM wiecznym złączone pátrzájmy z waga, y ná duszę onę najswiętszą, y ná Ciało Bóstwem wkroź przeiętą, y Bóstwem napełnioną, y obfitującą pogladajmy, y z miłością wielce pokorną, y wczciwością ofobliwą przy tákim Máiestacie, y nieskończoney świątobliwości, iákby zdumieni przestáwajmy.

Oprocz tego/ kiedy ná Chrystusa w ubogich pátrzájmy/ to nie ták záwsze czynmy/ iákbyśmy ná niego pátrzáli tylko; tákim był y był ná ziemi ubogim w podłych sárách/ y odzieniu; ále też ná tákiego/ tákim się teraz w niebie swiacy pokazuje w Máiestacie/ chwale/ y ozdobie cudownie swiecczego. Bo to z tod poydźcie/ się tychże ubogich z zdumieniem tákimi y pokora bára do wielko będziemy traktowali. Tá záprawa przy

czyną była/ czemu S. Elzbieta corka Krola Węgier-
 siego/ niechciała/ zeby is wbody/ na ktorych sie usluga
 ona była oddala/ Pania miarowali Sur. 19. Novembr.
 Tak wielka zas skromnosć/ ludzkosć/ y wnowie przy-
 temnosć Pana JEZUSA jest; ze chce abyśmy na w-
 bogich patrzali/ nie tylko tako na niego; ale z wielka
 nie mal miłosćia y dobrocilwosćia; y nie inaczej/ tak
 byśmy im wiecey/ a nizeli tego Bostkiey personie byli
 obowiazani. Ta rzecz z przykladu bedzie iasnieysza.
 Bardzo zacna zaslugami/ y swiactwosćia Panna Ká-
 taryna Kátonizantá / wolana byla do takiego dzieła
 miłosći ku bliźniemu; ale ze na ten czas modliła sie/
 y dla tego wymawiała sie. Wiec od samego Zbawie-
 ciela to rozkazanie wzięła/ zeby to wykonala/ a kiedy
 Panna mówiła/ ze to nie przystalo/ aby sie dla takiego
 stworzenia Sworzyciel opuszczal/ odpowiedzial Chry-
 stus/ zeby była; bo takie opuszczenie jest temu rzecz mi-
 la/ gdy sie bliźniemu pomoc daie. Ioann. Franc in
 Vita. Jakimie wielkym favorem/ proste/ nas woczye
 mogli JEZUS nayláskawy / iako rozkaznosc
 slugom swoim/ aby nam zrowno chćia/
 y toz wola/ ktora samemu Panu
 y Zbawicielowi swemu
 sluzo/ sluzylis

**

*

ROZDZIAŁ XXXII.

O náśladowániu Chrystusa doskoná-
łości, ktorey tymże Duchem náu-
cza Oćiec nášz Święty Igná-
cyusz, iáko y Páweł S.

K Tożkolwiek z sercá y prawdziwie Chrystusa ko-
cha/ trzebá żeby prágnał y chciał go w tym
náśladować/ co on osóbliwie milował: to jest/
w krzyżu/ w pegárdzie/ vbostrwie/ bolesciách/ y temi zná-
kami sie zdočil/ one ná cieie/ y ná duszy swoiey nosiac
przykładem S. Páwła/ ktory sie přechwala/ że blizny
Pána swego ná cieie swoim nosil. Gal. 6. 17 y nas
wšyftlich vpomina/ ábyśmy Chrystusa Pána nášzego
wdziali, y tego umarwienie ná cieie naszym nosili.
Tenze Apostol ná inszym mieyscu twierdzi/ że sie nie-
chee chwalić/ tylko w křížy Pána swego 2 Cor. 4.
10. tenze krzyž w sercu swoim z Mistrzem swoim wy-
soce facuioe. Trzebá stová tego vvažýć/ že nie po
prosim monil/ chwalić sie w krzyżu; ále Chrystusowý/
ktory jest bárdzo prácowity/ y bárdzo trudny/ y sam
nam do náśladowánia zostáwiony. Troiátie krzyže po-
spolicie znáydziemy. Pierwszy grzesnikow; gdy ich zá-
zlosti ich karzo/ ktory krzyž jest zleho locrá. Druhá
spráwiedliwych; gdy zá přestle grzechy svoio cierpia/
ktory krzyž názywa sie dobrego locrá. Trzeci krzyž jest
tych/ ktoryy niewinnie/ y dla dobrych tylko vczynkow
swoich cierpia; á ten jest krzyž Chrystusow/ z ktorego
sta

ſię Páweł ſwiety przechwała nie ciemno nam námię-
niáć/ że tego to honor był/ cierpieć tylko/ żeby ciers-
piać/ y Obrázowi Syná Bożego / y Swięciádmu / y
Cudu niewinnoſci/ z káżdey ſtrony podobnym zoſtał.

Tá to ieſt naywyżſza oná dołkonátość, y wierzech
náſłádownia IEZUſa, który nam objaſnia Swięty Pá-
tryárchá náſz Ignacy. (w Cwiczeniách Duchownych)
ktorego; że wiele ieſt około tey rzeczy upominania,
więc ie tu przytoczyć potrzebá. Maż tedy Swięty,
bárdzo pragnąc wſzykich ludzi do prawdziwey Chry-
ſtuſowe y náuki ſpoſobić, y przyprowadzić; trzy ſpo-
ſoby Pokory przekláda, życząc, żeby ie często y pilno
w kontemplacyách wważáno.

Pierwoſy Pokory ſpoſób ten ieſt do Zbáwienia po-
rzebny; żeby ſię zgoła poddał do záchowánia prá-
wá Bożego/ y żeby ſię/ choćby ſiá całego ſwiátá pańſtwo
ofiárowáno/ ábo w oſtátnim życia niebeſpieczeńſtwie po-
rzuciono/ nie przeſtepował dobrowolnie żadnego przyka-
zánia Boſkiego/ ábo ludzkiego/ ktoreby nas pod grze-
chem ſmiertelnym obowiazowało.

Wtóry ſpoſób więkſzey ieſt dołkonátoſci; żeby ten,
który ná drodze Pańskiey dáley záſzedł, y z wola Bo-
ſka we wſzystkim ſię zgadza, ſtatecznym wmyſtem, do
bogactw, y wboſtwá, czci y nieſławy, krotkoſci żywota y
długoſci, równie był ſkłonny, gdzie ieſt równa Boſkiey
chwały, y zbáwienia mego okazyá; y żeby ſię dla żadne-
go iákiegożkolwiek ludzkiego ſzczęſciá; ábo wáſne y
ſmierci wyſtáwienia, nigdy niechciał choć pówſzednie-
go grzechu dopuſzczáć.

Zdáło ſię że ſię do tego nie wiecey iuż nie mogło
przydáć; znalazł iednak coſ wiéſzego, y zacnieyſzego
niepoſpolitoy JEZUſow miłoſnik Ignacyus/ w czymby-
ſmy go iáć naybliſzey náſłádowni, to ieſt/ trzeci ſpoſób
Po-

Pokory wielce doskonałej / pierwszy y wtóry zamýkają-
 cy / ktory w tym záwiśt. Ze choćayżeby, nic nie przy-
 dawając chwála Boza rowna bytá : dla większego ie-
 dnák y doskonálzszego náśládownia Chrystufowego,
 obrałbym raczey z nim vbogim, wzgárdzonym, wy-
 śmianym, vbořtvo, wzgárdę, y tytuł głupiego; áni-
 želi bogactwá, honory, y godności szácunek. Ták
 bárdzo / že gdyby do czci Bozey rownie służylo; ábym
 vbogim byl / ábo bogáтым / bolesćiami zdiety / ábo od
 nich wolny / řzesliwy / ábo nieřzesliwy / dla tej samey
 y tedyney przyczyny / žebym Chrystufowi řermánowi me-
 mu stál si podobnieřszym ná ten čas wřytkiem řer-
 cá mego prágnienámi / prágnálbym ořtátnie nádza ćier-
 pieć / y řywd raczey vtráćć ; ániželi cálego wřyřtkie kro-
 leřtwa řwiáta trzymáć ; nie tylko dla vřhronienia ná-
 mnieřřey iákley obrázy Bořtley ; ále tej dla tego / ře-
 bym si Chrystufowi Pánu pokazal podobnieřszym.
 To to iest vnićiećność řwietyř / to Boza mędrořć /
 od narodow zá głupřtvo počytána I. Cor. I. 23. to
 náuka niebieřta / tá Duchá ř. do Apostolow lekcyá /
 ktoro dobrze zrozumiařřy / řzli oni wetclac řię z Ra-
 tufzá y y Kády, poniewaž řtáli řię godnemi dla imienia
 IEZUSOwego zelżywořć ćierpieć (Ařt. 5. 41.) To
 ná řoniec prawdziwe y doskonałe iest Chrystufa náślá-
 dowánie / y řámiem řidyřti ná řprobowánie miłořci.
 Niechayže si ráchuie / kto o sobie rozumie že JEĐWA
 miłue ; y przypátruie / ná ktorym stopniu Pokory z tych
 řtoi / niech uwáza / iák dáleko iest od trzecięgo / y domie-
 go wřytkiem prágnienámi / wzdychániámi / łezienámi
 y łzámí podnosi y bieży / niech y pokornemi modlitwámi
 Oycy wiecznego proři / ktory iedynie prágnie ; žebyřmy
 si řtáli podobnemi Obrázowi řymá tego Rom. 8.
 28. Tá to iest wiřřřa Boza chwála / ná ktoro řun-
 dador

Wator nasz wstawnie patrzał / Ktora w usciech y sercu swoim miał / Ktora w życiu y uczynkach nosił : do Ktorey wśelkim staraniem sukana S. Teresia de IESU slubem osobliwy obowiazala sie / niechcac zeby ia kto z ludzi w tej miłości ku Oblubiencowi iey / y wyraźnym podobienstwie przechodził. Dusza zaś swieta nigdy nie jest Chrystusowi podobnieysza / nigdy zazdrości Aniołowi nie godnieysza / nigdy Pannie Najswieższej nie przyiemnieysza / nigdy Bogu niesmiertelnemu nie miłsza; iako gdy bywa ponizona utrapiona / y dobrze prasa Boska / to jest cierpliwosci ucianona.

Do S. Mechtyldy choruiacey przystąpił raz Oblubieniec iey IEZUS, y one z lewego boku obłapiwszy rzekł. gdy kto utrapionym jest, y ciężey bywa dręczonym, tego ia lewa ręka obłapiam, aby serce iego, z sercem moim bliżej złączył: z czego iasnie się pokazuje, iako bardzo naśladowante Chrystusa, y świecacy nie w nas Cierpliwosci iego Obraz, icgo serce do nas ciągnie, wabi, y zachęca.

ROZDZIAŁ XXXIII.

Iak bardzo Chrystusa znaiomosc, y miłość wbudza nas do miłości Bostwa?

Milosc Chrystusowa naderwysze nas obowiazuje / zebyśmy staraniem y troskliwością największą naśladowali iego bardzo gorucey miłości / Ktora on Oycy wiecznego miłował; y znowią zeby.

żebyśmy násládownáli iego bázro palátocey ku chwale Bo-
 ſey zárliwostí; ná ktora on/ lubo bázro byl od swiá-
 tá troškány/ wysmiany/ wzgárdzony/ záwſe iednáł ſo-
 bie wyſtáwiono pátrzał. Ze tá miłość Boſza ma być
 oſobliwym naboženſtwá náſzego ku IEZUSOWI Owoce-
 rzecz ieſt wielce przyſtoyna: to záś naboženſtvo záś
 dno inna owago bázdiey/ zágrzać y podpalić ſia nie
 moſe: iáko znátomostí y miłośćio iednorodzonego
 Syná/ ktory ſtáł ſia człowiękiem. Bo ieſli Bog z ſie-
 bie niewidomy/ przez ſutki ma ſie poznáwáć/ coſ ieſt
 we wſytkiey náturſe/ ábo w niebie empyreým/ gdiſe
 bogáctwá Bog chwaly y mocy ſwoiey naybázdiey po-
 kázánie / y czym nieſkonczona dobroć iego doſtátecznie
 objaſnia ſia/ temu podobnego/ że ſwiátu Syná ſwego ná-
 zapláta y popráwa grzechu Bog dárował/ weſeloc ſia
 z tego lubo byl Jedynákiem v niego/ y w ktorým ná-
 inne wſelkie ſtworzenie bázro w dſiacznie ſpoczywał/
 że go w oczách iego biczowano/ cierniem koronowa-
 no/ morzono/ y ná krzyſu / między bázro okrucnemí
 m. kámi vbitego vmorzono: Nie moſe być żebyśmy do-
 wod mieli iáki/ ktoryby niezmierna Boſka miłość / y
 láſkáwoſć / y naywiéſſe / y zádzáwiená godne wrázenie
 iego wydáwał iáſniey / y otworzyciey: iáko gdy ták
 bázro ſia Bog wniſá / y ſpuſzcza / ciátem ſia ludzkim
 odziewa / y zá niewdſiacznikow ták nieſlawno y bezecno
 ſmierćio vmiéra.

Uznawamy oprócz tego w Chryſtuſie, perſon, kto-
 ra iáſt w Bogu roſznicá, y nieſpodzána iego ſzczo-
 drotę, ktora ieſt dobroći iego skutkiem bázro zá-
 cnym, przez ktora Oćiec Synowi ráz, y oraz vzy-
 cza, dáte y dáruie dar ták bázro wyſmienity; to ieſt
 náture Boika, nic ſobie oſobliwego, y wláſnego nie
 záchowuáć. Ta hoynoſć y ſzczodrotá Boſkiey ſto-
 ty

ty, która całkiem jest dobra y wżyczalna nigdzie jaśniej, iako w Chrystusie, nie wydatelic; lubo na Synowstwo iego ludzkie weyrzylz, lubo na Boskie. W Synowstwie bowiem ludzkim, abo w Wcieleni, dokonczaiący, y ostatniey iakoby ręki przyłożył na pokazanie swoiey bardzo wielkiey wżyczalności, y cudowney dobroczynności. Tłumacząc com rzekł. Użyczenie istoty Boskiey, w którym Oćiec dał, y dał cała swoie substancya nieskończona, y Oćiec y Syn Duchowi Świętemu nie jest wolne, ale z potrzeby: bo Boska moc, y natury tey nieskończoney cudowna płodność inaczey czynić nie dopuszcza: iednakże ieszcze coś w Bogu zostawało, co ieszcze wżyczenia nie przypuszczało; to jest osoba Boska: dał bowiem Oćiec naturę swoię Synowi; ale nie dał swoiey Osoby y Oycowstwa: woltatku trzeba było sprobować, abo doznać, iесли się Bog mógł stworzeniu wżyczyć. Naywiększą tedy y naywyższą użyczalność swoię, to jest dobroć swoię niewymowną pokazał, y doskonale wystawił w Chrystusie Panu; gdy naturze ludzkiey, swoiey Boskiey istoty poty wżyczył, że ani SŁOWO swoie sobie samemu osobę zatrzymało, y tym bardzo jaśnie pokazał, że iestestwo Boskie może się wszystkim wżyczyć, y według natury, y według potrzeby, y z wolności, tak SŁOWU niestworzonemu, iako y stworzeniu. Wto iесли kto głębiey weyrzy, y to samo przeniknie, bardzo mocno znajdzie szrodek y pobudkę do słodkiego y skutecznego poćiągnięcia woli naszey, y miłości sżczyrey, do istoty nieskończoney, y przepasći hoyności y Maiestatu, która się nam bez zazdrości iaskawie wżycza.

Nie stanała tu niepociera nayiaskawszego Boga dobroć. Chciała się ona daley przez Chrystusa wżyczać/
nie

nie jedney tylko naturze ludzkiej/ ále wšytkim ludŝi
 y dla tegoŝ ŝrąŝny; ále miłooŝi bárdzo pelny E
 cháriftyey Sákráment poŝtanowił/ przez ktory tá
 ŝká iáko y ludzka Chrystuŝowá iŝtota nam ŝe uzy
 á to przez ziednoczenie bárdzo cudowne/ ále nie w
 dobieŝŝwie metáphoriczne/ y przez áŝekt tylko; ále
 czywiŝte iŝtote y ŝubŝtancyálne/ iáko Oycowie S
 mowia/ y powaŝni Doktorowie przypuŝczáto/ ktor
 dnym nas ciátem z Chrystuŝem czyni: co poŝtáne
 wŝy to idzie/ ŝe káŝdego do tego ŝtoku ŝwiatego
 ŝepuiocego perŝoná SŁOWA nie iáko ná ŝobie
 y záchowuŝe; ile ieŝteŝmy czlonkám/ y ciáŝ
 ŝuŝowym. Z tey tátemnice pilnego wwaŝ
 rey iákim ŝpoŝobem Bog ŝe nam uzy
 ná nas wylerwa; oprocz tego / ŝe miłooŝe
 wnie ŝe rozroŝcie y rozŝerzy/ náuczzy ŝe czlowieŝ
 mego ŝiebie wáŝyć y uwáŝáć/ iáko czlonek natury w per
 ŝonie Słowa oŝadzony y zoŝtáioy. Tá to ieŝt przyczy
 ná czemu niektórzy ŝwiecei Euchariftye názywáto Ro
 ŝciágniém Wcieleŝnia (Chryŝoŝt. y inni) Niech
 ŝe tedy wwaŝy/ ktory náŝwiateŝego Ciáá Chrystuŝowe
 go poiywa/ myŝli/ ŝłowá y weŝynki ŝwoje; ŝeby wŝyŝ
 ŝtkie byty/ iáko od oŝoby Boŝkiej/ y godne ciáá tego/
 ktorego ŝubŝtencyá/ ieŝt táŝ ŝubŝtencya SŁOWA wie
 cznego: mecz pátrza/ iáko Boga miłuić/ y niech ŝe ŝáŝ
 ra/ ŝeby miłooŝia ŝwoia miłooŝci IEZuŝowej/ ktorego
 czlonkiem ieŝt/ pilnie odpowiadáć.

Iáŝmeie nád to w Chrytuŝie Boŝka dobroć, ile ieŝt
 iáŝnoŝcia Oycowŝkiej chwaty, y niewidomych Boŝkich
 doŝkonátoŝci Obrázem widomym. IEZUS zá czáŝu
 ŝyćia ŝwego, ŝmiertelnego ludziom to wyiáwił, y ná
 iáŝne ŝwiáto wyprowadził, co ŝię w Boŝtwie dŝiáto nie
 widomie. Y dla tego obráŝ ŝobie ŝywot pokorny y

trapiiony, wzgardzony, y dobroczynnościami ku nam
 zbawiony; w których lubo obyczajow Boskich ludzie
 nie rozumieli; ale przecie to o nich trzymali; że były
 bardzo sposobnymi do wzbudzenia w nas ogólną mi-
 łość. Te zaś obyczaje w życiu Chrystusowym poká-
 zywały się, to jest cichość iego, ludzkość, iáskawość, y
 taka bardzo pokorá. Godzi się bowiem tak mo-
 wić, potym iáko pokorę iego naywyższá Apostól
 nabożeniem názwał. (Philip. 27.) Tak wielka y
 tak rozmáta była pokorá, do ktorey się Człowieczeń-
 stwo Chrystusowe spuściło, nie jest, tylko cieniem iá-
 kimsi. Dálekó dáley zaszło SŁOWO, y dáteko
 niżeli siebie zníżyło ludzkie ciáto przyjmując, á
 niżeli Człowieczeństwo, iesli ie samo weźmiesz, w-
 czyniło przy nogách leżac zdrayce Iudaszá. Użyczá-
 nie się, towarzysztwo y przedstawianie wnętrzne Boże
 z ludźmi, których ma za swoje delicye, końcem jest,
 że tak rzekę, y terminem, ábo kresem (stránnim) poko-
 ry, dáleko dziwnieyszym; á niżeli towarzysztwo, y prze-
 stawianie powierzchowne Człowieczeństwa Chrystus-
 wego z niewielu vbożnych rybakow. Taz rácyá
 y w innych Cnotách ma swoje miejsce: poniewáz
 większa jest cierpliwość Boszá, jeden grzech zno-
 szącego; á niżeli była Człowieczeństwá, gdyby wszy-
 stkie Piekłow męki, ponościło. Tym sposobem enoy
 y doskonałości Boskie nam są wyiáwione w Chrystu-
 sie, áby wyborna iákaś Boża znáomość y miłość
 w nas wyprowadzaty. Chrystus wszystek uczyniony,
 y złożony jest, żebyśmy iego, y Oycá iego miłowáli.

Dla czego pokornie vpádam przed Tobo wieczny Bo-
 że / y Oycze Jezusa naypokornieyszego proszę y obowie-
 szais / przez żywot iego y śmierć náyświeńszo / y przez
 gorás

gorącego tego miłości; żebyś żimne serce moje zapalał/ aby w płomieniach miłości tego/ y twojej gorzał/ y całkiem zgorzało. O Synu Boży jednorodzony/ Ktory sie nierypowiedziało ku czci Oycá palish żarliwością odemnie tak wiele rázy wzgardzonego/ tey mi wżycz łaski/ żebym cie całym sercem miłował wespół z Oycem twóim/ y Bogiem moim/ Oycem moim/ y Bogiem moim. O Duchu miłości zwiózku nierozwiazany/ Ktorem sie Ociec y Syn obeymuo y niekonecznie miłuo: wzbudz y rozley w sercu moim wielki poszar miłości; żebym cie z Oycem y z Synem miłował/ y wielbil/ y w tym momencie zaczął to/ od czego nigdy niechce przestawać/ y spodziewam sie że nie przestasz/ y co wśytkiemu sercu mego pragnieniami y afekciami czynić pragnu przez wśytkie wielki wiekow.

Amen.

Błogosławiony Bog ná wieki.

TRZY MODLITWY

Dla vproszzenia Miłości ku Pánu

IEZVSOWI

DO O Y C A.

Wszehmogacy wieczny Boże/ Oycze Páná nášego
IEZUSA Chrystusa: dżiałuj Tobie/ żeś cał
 świat wmiłował/ żeś Jednorodzonego twego ná
 dal/ przez Ktoregobysmy z wśnością mieli przyssap do
 ciebie.

R

Ciebie. Jezus o Oycze najsławniejszy obiecał naroby w dzie-
 dzieciach: pociągniemy tedy nas do niego / objaśni Syna two-
 go / jako on Ciebie objaśnił. Daj żeby JEZUS przez
 wiara mieszkał w sercach naszych i oświeć oczy nasze / a-
 byśmy widzieli co jest za nadsześć powołania tego / y
 naszego / ktore bogactwami chwaly tego w swiatych ; y
 ktora wysoko wychodzaca mocy tego wielkość / żeby-
 śmy go miłowali / i takos Ty go umiłowal : y iakos
 mu wszystko dal wrace / żebyśmy nas y wszystko nasze
 poddawali ; aby JEZUS nasz iako pierworodny nasz y
 głowa naszą był we wszystkim w nas y od nas blagosła-
 wiony. Amen.

DO SYNA.

Panie JEZU Boże nasz / od ktorego wszystkie do-
 bra nasze / iako z głowy najsławniejszy wypływa /
 swiatlo swiatła / droga do Oycy prawdziwa / y
 ożywiająca ; forto / przez ktora kto wnidzie / zbawion
 będzie ; Dziodło żywota / ktory żywot on Boskiej mi-
 łosci / na łonie Oycowostim zakryty / stworzywszy w To-
 bie dobrości Boskiej y iakowosć bogactwa / nam wy-
 iawiles : wypelni w nas wesele twoie / y Ciebie w nas
 y w całym świecie objaśniesz / oświecając twarz Twoie
 nad nami / żebyśmy poznali na ziemi drogę twoją / y Bo-
 skiej modrości śafunek ; żeby miłość / ktora cie miłuje
 Ociec wieczny / w nas była wieczna / aby iako on jest
 w Tobie / y Ty w nim : tak Ty w nas byles y zostawa-
 zes : y cokolwiek mamy najsławniejszy chwale twojej słus-
 żącego / to cale a cale trzymal ; także żebyśmy Cię /
 swiatli / y nam przez prawdziwe wyrzeczenie / iakiego
 Ty przagniesz umarzyć / Tobie y w Tobie to jest Bogu y
 w Bo-

ku Pánu IEZUSOWI

131

w Bogu/ miłości y w miłości Boskiej istotney y pers
sonálney/ záwsze żyli/ záwsze gorzeli/ záwsze wietowali.
Amen.

Do DUCHA Świętego.

Najswiętszy Duchu/ prawdziwy y wieczny Boże/
Świętey Trojcy miłości/ ktory od Oycá y Syná
pochodząc/ ná ten swiát jestes postány Chrystus
sa obiaśnić/ y temu swiádecstwo dáwać / ták / żeby
bez Ciebie nikt nie mohl wymowić/ Pan JEZUS. Pro
sbe tedy/ żebyś nam wniczne o nim dal swiádecstwo ;
že jest Pánem y Bogiem nášym/ droga/ prawda/ y ży
wotem/ od wietkow zákręcy Sákráment y niedostigle
Boskiej Madrości/ y dobroći bogáctwa/ nam wyjawia
jocy t Wtedy nas prawdzié poswiát/ poswiáccielu wśe
chmocny/ uczyn żebyśmy prosili ieczeniami niewypo
wiedziánemi o najswiętsza ku JEZUSOWI miłość/ y o
na sam nam dáruy wśyškich dobr. Dáwco/ aby przez
ktorego Ociec w Synie/ y Syn w Oycu/ y Ty w nich/
y oni w Tobie sa/ ták żebyśmy przez Ciebie mieszkali
w Chrystusie/ y on w nas. O mieszkanie swiáte/ o O
gniu nayblagosławienšy. pal y spal sercá náše/ calkiem
á calkiem t bo tego cálopálenia y ty prágniesz t
my zá dárem twóim prágnóc
nie przestániemy.

Amen.

Affekt



A F F E K T

Duſze pobożney do Páná IEZVSA vkrzyżowánego

Od X. Mácieiá Kázimierzá Sárbiewſkiego S. I.
lib. Epod. Ode 5. po Łácinie wyrażony.

Hinc vt recedam, non trucidis ferri minæ,
Non nudus enſium timor,
Umquam revellent à Tua, IESU, Cruce.
Hoc multa fleturum caput.
Me Teq̃ tellus inter & cælum ruat,
Veriq̃ tempeſtas maris;
Mixtuſq̃ flammis nimbis, & ter igneis.
Caducus aer imbribus:
Iacebo fixum pondus, & certum mori.
Suiq̃ non uſquam ferens;
Tuosq̃ clavos, & tuas amantibus.
Ligabo plantas brachiis.
At Tu ſereno, nam potes, vultu Tuum
Tuere, IESU, ſupplicem:
Et hoc, Patri quem reddis, haud evanido
Me ſtringe paullum ſpiritu.



Tenże Affekt od iednego
Societatis IESV po
Polsku prze-
łożony.

BAm z tob wstąpił/ ni żelas gniewu frogi/
Am gołych mieczow trwogi/
Od twego IESV nie odetwo Brzyś.
Głowy Etora z płączem zbliza.
By wpuł nas z sztemio oblaki leciły/
A wywrotne z Morzem wály ;
A deszcz z płomieniem/ y we dżdzu troiste
Spadło powietrze ogniście.
Doleż stały ciżsar pewney stráty z
Nie umkne się nigdzie z lący
W twoie nogi gwoźdz wpoiony
Miłymi zwiąsz ramięny.
Tylko spusc oko (boć możesz) pogodne
Na prożby IESV niegodne.
Ktorego dątesz Oycu przy twey mace/
Spusc na moie Duchá race.

T R E I E S T R

Tych rzeczy, które się w tej
Książce zawierają.

ROZDZIAŁ I. Jak wiele należy, żebyśmy Pana
IEZUSA y jego najswiętsze czło-
wieceństwo miłowali. karta 1.

R. 2. Pana IEZUSA trzeba miłowac; bo dla te-
go na świat od wiecznego Oycy jest posta-
ny. 6.

R. 3. Jako przedwieczny Ociec, przykładem swo-
im nas, sposobu do miłości IEZUSA wezyé
raczyt. 9.

R. 4. O Miłości Najswiętszey Panny ku Panu IE-
ZUSOWI. 11.

R. 5. O Miłości Aniotow ku Panu IEZUSO-
WI. 16.

R. 6. Iaka była miłość Pátryarchow; y Prorokow,
ku IEZUSOWI. 19.

R. 7. O Apostołow Świętych ku IEZUSOWI Mi-
łości. 22.

R. 8. O ianych Świętych ku IEZUSOWI Mi-
łości. 26.

R. 9. O Pobudkach do miłości ku Panu IEZU-
sowi. 30.

R. 10. Trzeba nam miłowac Pana IEZUSA dla tego;
ze nas z wielu złych rzeczy wyswobodził. 35.

R. 11. Iak bardzo miłowac mamy Pana IEZUSA dla
dobrodziejstw jego na nas wylanych. 40.

REJESTR

- R. 12. Wszystkie dobra Pána I E Z U S A odbieramy. 43
- R. 13. Trzebá nam Pána I E z u s a miłowác dla goracy i ego ku nam miłości. 47.
- R. 14. Trzebá nam miłowác Pána I E z u s a, dla tego co dla nas vcierpiat. 51.
- R. 15. Trzebá nam I E z u s a miłowác, że nedzom naszym chciał być podległym. 57.
- R. 16. Iák bárdzo miłowác mamy I E Z U S A, że chce od nas być miłowánym, y żebyśmy ludzi miłowali. 61.
- R. 17. Trzebá nam miłowác Pána I E z u s a dla piękności Ciáta i ego. 66.
- R. 18. O Piękności Dusze P. I E z u s a. 72.
- R. 19. Iáko mamy I E z u s a P. dla samey i ego światobliwosci miłowác? 75
- R. 20. Trzebá nam miłowác P. I E z u s a, dla i ego Pokory y Cichości. 78.
- R. 21. Trzebá nam P. I E z u s a miłowác, dla i ego szlachetnego y wspaniałego ánimuszku. 81.
- R. 22. Iák bárdzo miłowác mamy Pána I E z u s a, że Ciátem y Krwią naszą iest, y Głowa rodzaju naszego, y prawdziwym Oblubieńcem. 85.
- R. 23. O Godności y zasługách Chrystusowych, wyfoko mamy rozumiec. 89.
- R. 24. Iáko serdecznego nabozeństwa vczúciem, mamy miłowác Pána I E z u s a. 92
- MODLITWA W ktorey z pokornym niewdzięczności naszą wyznaniem, o miłość ku I E z u s o w i samego I E z u s a prosimy. pod liczbą 96.
- B. 26. Iáko Pána I E z u s a násladowác máia, ktorzy go kocháia. 100.
- R. 27.

REIESTR

- R. 27. Iáko kto Sercu Chrystusowemu wewnątrz
ma się podobnym uczynić? 106.
- R. 28. Praxis podána, ábo sposob do násládkwania
Chrystusa, od Blagosláwionego Fránciszka
Borglasza opisany. 109
- R. 29. O innych wnétrznych áktách, w ktorých
Chrystusa przystoi násládkwać. 112
- R. 30. Praxis, ábo sposob násládkwania P. IEzusa
z Tomaszá á Kempis. 115
- R. 31. Sposob násládkwania Chrystusa, ktorego S.
Páwel vzywá. 118
- R. 32. O násládkwaniu Chrystusa doskonálosti, kto-
rey tymże Duchem náucza Ociec nász swię-
ty Ignácyusz, iáko y Páwel S. 121
- R. 33. Iák bárdzo Chrystusa znátiomosc, y miłosć
wzbudza nas do miłosći Bostwá? 124

Trzy Modlitwy dla vproszénia Miłosći
ku Pánu IEzusowi,

- Do Oycá 129
- Do Syná 130
- Do Duchá Swiętego 131

Affekt Dusze pobožney do Pána IEZUSA vkrzy-
żowánego: 132

Tenże po Polsku 133









